Redakcja tel. [illegible] Administracja: tel. 182.45, Zwirki (dawniej Karolin) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY.
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem numerów w administr. Egz. po 10 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. Od dnia 1 stycznia 1939 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 3 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 gr.

Echo

Rok XV Nr. 138

Wtorek piątek 19 maja 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

W Jerozolimie wojsko angielskie i policja

opanowały całkowicie sytuację.

Liczba rannych manifestantów wynosi 100 osób.

JEROZOLIMA, 19.5. — Wczoraj wieczorem manifestacje żydowskie w Jerozolimie przybrały poważniejsze rozmiary. Tłum manifestantów, który chciał przedostać się w kierunku komisariatu regionalnego, został odparty przez policję, nie rozszedł się jednakże. O godz. 21 po stronie angielskiej liczono 10-ciu rannych, po stronie manifestantów 85.

ARABI REDAGUJĄ KOMUNIKAT.

JEROZOLIMA, 10.5. Naczelny komitet arabski na posiedzeniu, na którym omawiano „Białą Księgę", wydał komunikat, w którym stwierdza, iż stanowisko komitetu pozostaje nadal identyczne ze stanowiskiem delegatów arabskich na konferencję londyńską. Zdaniem naczelnej rady arabskiej — „Biała Księga" oparta jest na propozycjach, odrzuconych jednomyślnie przez delegację arabską i przedstawicieli krajów arabskich. Komitet ma wkrótce ogłosić szczegółowy komunikat, zawierający motywy odrzucenia propozycyj rządu brytyjskiego.

DALSZE SZCZEGÓŁY.

JEROZOLIMA, 19. 5. — W ciągu nocy z czwartku na piątek Jerozolima była widownią szeregu burzliwych incydentów ulicznych i nowych zamachów terrorystycznych.

W żydowskiej dzielnicy Jerozolimy podpalony został budynek urzędu pocztowego, który doszczętnie spłonął.

Władze brytyjskie, celem skuteczniejszego przeciwdziałania atakom sabotażu, wyłączyły prąd elektryczny na terenie całego miasta, zmuszając w ten sposób demonstrantów do zaniechania dalszych destrukcyjnych akcyj.

Podczas starć ulicznych demonstrantów z policją, które miały miejsce w wielu punktach, około stu osób zostało rannych. Policja i wojsko wielokrotnie oddawały salwy ostrzegawcze.

Późnym wieczorem policja, uzbrojona w pałki gumowe, rozpędzała nieustannie gromadzące się w różnych dzielnicach miasta grupy młodzieży żydowskiej.

Między innymi demonstranci wybili kamieniami szyby w biurach komisarza okręgowego.

Od strzałów demonstrantów żydowskich jeden żołnierz angielski został zabity a drugi ciężko ranny.

Żydzi palestyńscy zmienili nazwę „Białej księgi Palestyny" na „Czarną księgę". (ATE)

OPANOWANA SYTUACJA.

JEROZOLIMA, 19. 5. — Dopiero po godz. 22 wczoraj wieczorem policja i wojsko opanowały całkowicie sytuację. Liczba rannych manifestantów, umieszczonych w szpitalach, wynosi 100 osób. Ulice, położone w centrum dzielnicy żydowskiej, przedstawiają obraz zniszczenia. Szyby sklepów na jednej z głównych ulic są powybijane i zaścielają chodniki. Manifestanci gromadzili się przez całą noc, byli jednakże rozpraszani przez policję.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 19.5. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 2915 66813

5.000 zł — 29359 78337 111345 130545

2.500 zł — 21110 21665 30961 46902 60120 82068 94324

2.000 zł — 2438 9922 36421 39584 67067 69263 73298 77725 78815 85138 90415 100382 136977

1000 zł — 3289 10678 10840 13856 14134 34627 35087 35529 46978 48290 59919 72280 92259 96508 103708 104033 106589 107766 114246 118119 122288 123128 127586 130982 135130 136990 444897 147638 152039 158919.

Dziś w Madrycie defilada.

Gen. Franco udekorowany orderem św. Ferdynanda

MADRYT, 19.5. — Uroczystości, związane z obchodem „święta zwycięstwa" w Madrycie rozpoczęły się dzisiaj o godz. 9-ej rano udekorowaniem gen. Franco orderem świętego Ferdynanda, po czym odbędzie się wielka rewia wojskowa. Wieczorem gen. Franco obecny będzie na galowym przedstawieniu w operze madryckiej.

Dn. 20 bm: o godz. 10-ej rano odprawiona będzie msza pontyfikalna, która zakończona będzie uroczystym Te Deum. Po nabożeństwie władze cywilne wydadzą bankiet na cześć przedstawicieli armii. Wieczorem odbędzie się przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego.

Zapowiedziana defilada odbędzie się w następującym porządku: pochód otworzy gen. Saliquet, dowódca armii środkowej, w otoczeniu sztabu generalnego, za nim sztaby wojsk zagranicznych, ochotników włoskich, włoskie oddziały zmotoryzowane, oddziały marynarki hiszpańskiej, oddziały armii andaluzyjskiej, lewantyjskiej, nawarskiej, armii Jarrama, Guadarrama, Sommosiera, następnie specjalne bataliony saperskie, dalej wojska konne, artyleria lekka, wojska zmotoryzowane, czołgi, kompanie przeciwczołgowe i kompanie karabinów maszynowych przeciwlotnicze, artyleria zmotoryzowana, wreszcie legion niemiecki Condor, za nim oddziały inżynierii i pontonów intendentura i korpus sanitarny.

Wojska przedefilują w mundurach polowych z bronią na ramieniu, ze zwrotem głowy na lewo i przechodząc przed gen. Franco będą wznosiły okrzyk: Niech żyje Hiszpania!

Przerzucanie armij niemieckich nie zastraszy Europy!

Francja spokojnie obserwuje przygotowania Rzeszy.

PARYŻ, 19.5. — Bez śladu zdenerwowania Francja obserwuje niemieckie przygotowania wojenne, które według pogłosek, lansowanych w pewnych kołach berlińskich, miałyby być całkowicie ukończone z końcem lata lub z początkiem jesieni.

Oblicza się tutaj, że na zasadzie wydanych ostatnio zarządzeń wojskowych w sierpniu, Niemcy będą miały pod bronią 2 miliony ludzi.

Wiadomości z Berlina kładą nacisk na to, że w tym samym czasie po zbiorach Niemcy będą i pod względem gospodarczym przygotowane na wszelką ewentualność.

W Paryżu nie przywiązuje się również większej wagi i do informacyj o demonstracyjnych poruszeniach wojsk niemieckich, sygnalizowanych ustawicznie z różnych punktów kraju.

Jeżeli przerzucając ostentacyjnie armię z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód Niemcy myślą nastraszyć Europę — to jak tutaj powiadają — mogą śmiało bawić się dalej.

Spokój kół tutejszych nie znaczy, by Francja nie brała pod uwagę możliwości konfliktu. Przeciwnie, cała aktywność francuska rozwija się z myślą podniesienia do maksimum pogotowia wojennego.

Ogłoszony w „Petit Parisien" artykuł dra Rauschninga przyjęto, jako szczególnie doniosłe ostrzeżenie.

Angielska para królewska

przybędzie do Waszyngtonu 8 czerwca.

MONTREAL, 19.5. — Pociąg specjalny którym wczoraj para królewska przybyła do Montrealu, zatrzymał się po drodze w miejscowości Trois i Rivieres, gdzie zgromadzone tłumy ludności zgotowały królowi i królowej olbrzymią owację.

Władze policyjne obliczają na dwa miliony ilość osób, które przybyły do Montrealu, by uczestniczyć w uroczystościach zorganizowanych w związku z pobytem pary królewskiej. Wczoraj po południu król Jerzy i królowa Elżbieta udali się do małego pałacu, znajdującego się na wyniosłości ponad miastem, gdzie spędzili jakiś czas w gronie najbliższego otoczenia, by od począć po trwających bez przerwy od chwili przybycia na ziemię kanadyjską uroczystościach. Do Waszyngtonu para monarsza przybędzie 8 czerwca.

W OTTAWIE.

MONTREAL, 19.5. — Król Jerzy i królowa Elżbieta opuścili wczoraj o godzinie 23-ej Montreal, udając się do Ottawy, gdzie specjalny pociąg królewski oczekiwany jest dzisiaj o godz. 11-ej rano.

Kanada wita swego władcę.

Olbrzymia korona angielska przed umieszczeniem jej na wieży parlamentu kanadyjskiego w Ottawie. Wysokość jej wynosi 6 metrów, waga 1100 funtów. Otoczona będzie wieńcem sztandarów kanadyjskich prowincyj i miast, widocznych na prawo.

GRAND-KINO
Pocz. 4, 6, 8 i 10
W 2 im tygodniu wyświetlania filmu p.t.
U KRESU DROGI...
Obniżamy ceny miejsc: III — 1.09, II — 1.50 I — 2.20 na wszystkie seanse

Samolot „Lieutenant de Vaisseau Paris"

przeleciał szczęśliwie Atlantyk.

NOWY JORK, 19. 5. — Samolot francuski „Lieutenant de Vaisseau Paris", należący do linii lotniczej „Air FranceTransatlantique", dokonał pomyślnie lotu próbnego ponad Atlantykiem.

„Lieutenant de Vaisseau" wystartował w Biscarosse w ubiegły wtorek, a wczoraj o godz. 22 m. 47 opuścił się na lotnisko „Port Washington" w pobliżu Nowego Jorku. Po drodze samolot zatrzymał się w Lizbonie, w Horta, na Wyspach Azorskich i na Bermudach.

Lot odbył się w pomyślnych warunkach atmosferycznych. Za pomocą radia stale był utrzymywany kontakt z Francją i Nowym Jorkiem.

Prasa francuska podkreśla znaczenie wizyty min. gen. Kasprzyckiego w Paryżu

PARYŻ, 19.5. — Prasa paryska na czołowych miejscach zamieszcza artykuły o przybyciu ministra wojny, generała Kasprzyckiego i podaje fotografie przedstawiające powitanie gościa przez gen. Gamelin, szefa francuskiego sztabu generalnego, przybyłego w cywilnym stroju na dworzec.

Między innymi dziennikami „Excelsior" zamieszcza obszerny artykuł, w którym szkicuje sylwetkę generała i podaje jego biografię. Znajdujemy tu mało znany szczegół z okresu studiów obecnego ministra wojny w roku 1910 we Francji, w wyższej Szkole Nauk Społecznych. Choć studiował pilnie, jednocześnie jednak brał udział w tajnych ćwiczeniach wojskowych Strzelców, zbierających się w pobliskim lesie Fontaineblau. Kolegą gen. Kasprzyckiego był wówczas dzisiejszy ambasador R.P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski. Raz w czasie ćwiczeń rozległ się niespodziewany gwizdek. Na skraju lasu pojawił się skaut i przedstawił jako oficer rezerwy, żądając od ćwiczących udania się wraz z nim na posterunek policji. Strzelcy byli przeważnie obywatelami rosyjskimi z Królestwa. Zrozumieli, że grozi im wydanie ich władzom rosyjskim i smutny koniec. Gdy jednak Francuz dowiedział się, że jego więźniowie są Polakami, czoło jego rozpogodziło się:

— Rozumiem! Myślałem, żeście Niemcy! Nie zdradzę Was! Wiem, co to znaczy być polskim patriotą!

Artykuł kończy się słowami: „We Francji, dokąd gen. Kasprzycki przybył w celu uzupełnienia układów wojskowych sztabów generalnych, może być on pewny że spotka się z przyjęciem przyjaznym, jakie Francja chowa dla tych, którzy dobrze zasłużyli się swej ojczyźnie".

Prasa francuska podaje z zadowoleniem depeszę z Berlina o przygnębiającym wrażeniu, jakie w sferach wojskowych i politycznych Niemiec wywołała wiadomość o podróży gen. Kaskrzyckiego do Paryża.

Antyrumuńskie demonstracje na ulicach Sofii.

SOFIA, 19. 5. — Doszło do demonstracji antyrumuńskich. Pochód demonstrantów, na którego czele stali studenci, wznosił okrzyki, domagając się od Rumunii zwrotu Dobrudży.

Policji tylko z wielkim trudem udało się rozproszyć demonstrantów i przywrócić spokój. (ATE)

Dolar 5 30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 24.83, franki szwajcarskie 119.20, franki francuskie 10.04, liry włoskie 17.50 (odcinki tylko do 100 lirów).

Min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki w Paryżu

W Paryżu bawi w charakterze nieoficjalnym minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki. Na zdjęciu — min. Kasprzycki (pośrodku) w towarzystwie gen. Gamelin (na prawo) i ambasadora Łukasiewicza, po przybyciu na dworzec Północny w Paryżu.

Hasło: „Każdy obywatel żołnierzem"

przyjmuje coraz bardziej realną formę

WARSZAWA, 19. 5. — Wojskowy Instytut N. O. pisze: Siła zbrojna jest tylko jednym z wielu czynników zdolności obronnych państwa.

Charakter przyszłej wojny, zacierający granice między frontem a tyłami, każe nam coraz bardziej zacieśniać kontakt między wojskiem a ludnością cywilną, której postawa łącznie ze siłą zbrojną dopiero zadecydują o wynikach zbrojnego zatargu.

Hasło: „Każdy obywatel żołnierzem" musi zatem, zwłaszcza w dzisiejszej dobie przyjmować coraz bardziej realną formę. Społeczeństwo nasze musi być tak zorganizowane i przygotowane aby w razie narzuconej nam wojny mogło bez wstrząsów sprostać wymogom wojennego życia. Cel ten osiągnie się wtedy, jeżeli już obecnie nastawimy całą psychikę społeczną i naszą aparaturę gospodarczą na potrzeby wojny. Wprawdzie czynniki powołane przez państwo poświęcają dużo uwagi i pracy tym problemom, nie mniej jednak trzeba koniecznie, aby w sprawach związanych z obroną państwa wziął jak najbardziej czynny i świadomy udział każdy obywatel zosobna.

Chodzi o to, żeby obywatel w sprawach wojny nie był kompletnym laikiem, żeby je rozumiał, gdyż wtedy zjawiska wojenne nie będą dlań niespodzianką, czy zaskoczeniem. Wtedy też łatwiej zdobędzie się na potrzebną odporność duchową. Potrafi — jak stary żołnierz walczący na froncie — łatwiej opanować uczucie strachu i nie ulec popłochowi czy panice.

Toteż jednym ze środków, zmierzających do osiągnięcia celów, jakie muszą być nakreślone tego rodzaju kampanii propagandowej, jest propaganda wiedzy wojskowej.

Celem tej propagandy powinno być: a) zaznajomienie szerokich mas społeczeństwa z charakterem i środkami, jakimi dysponuje wojna współczesna; b) elementarne uświadomienie o sposobach i trybie działań wojennych; c) nauczanie podstawowych zasad obchodzenia się z bronią i uzupełnienie posiadanych już w tej dziedzinie wiadomości; d) zapoznanie z kwestią obrony tyłów w przyszłej wojnie; e) wyjaśnienie znaczenia techniki przemysłowej i nauki w przyszłej wojnie oraz możliwości przygotowania ich jeszcze w czasie pokoju do wzmożonej pracy i wydajności w czasie wojny.

Niezależnie od byłych wojskowych (rezerwistów i w st. spoczynku) do tej pracy należy wciągnąć również miejscowe koła inteligencji. Lekarze, nauczyciele, agronomowie itp., znając warunki lokalne oraz mając odpowiednie przygotowanie fachowe, mogą pożytecznie pracować na polu przygotowania swego środowiska do obrony państwa w ramach i zakresie swej specjalności (np. lekarze: obrona przeciwgazowa, ewakuacja chorych i rannych, zwalczanie chorób zakaźnych; nauczyciele: obrona przeciwlotnicza, uzbrojenie moralne; agronomowie: zwiększenie wydajności plonów, hodowli itp. w zastosowaniu do potrzeb wojny).

Propaganda zagadnień wojennych powinna stać się zasadniczym ogniwem w wychowaniu wojskowym cywilnej ludności, jest ona bowiem bardzo ważkim czynnikiem zewnętrznej potęgi państwa.

Miłosna eskapada inżyniera.

STRACIŁ JEDNO OKO...

Z Wilna donoszą:

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę reemigranta z Ameryki, Klemensa Kowalskiego, sprawę, która w listopadzie ubiegłego roku wywołała w Grodnie wielką sensację.

Kowalski kilka dni temu przybył do Grodna z Ameryki w odwiedziny do krewnych, poznał tu przygodnie pewną pannę i zakochał się w niej. Kowalski zapomniał o tym, że posiada w Ameryce żonę i dzieci; ściągnął do Grodna swoje kapitały, nabył dom, założył restaurację pod firmą „Ars" i zamieszkał z ukochaną, która po upływie pewnego czasu obdarzyła go dzieckiem.

Szczęśliwy bieg pożycia został po pewnym czasie zakłócony. Przyjaciółka upodobała sobie inż. Śliżewskiego, sąsiada i rozpoczęła z nim niebezpieczny flirt.

Pewnego razu, ściśle 18 listopada ub. r. inż. Śliżewski zaprosił Kowalskiego z przyjaciółką na zabawę w Kasynie Oficerskim. Kowalski wymówił się brakiem fraku i zrezygnował z pójścia na zabawę. Na zabawę w towarzystwie Śliżewskiego udała się przyjaciółka Kowalskiego. Kowalski położył się spać. Późno w nocy obudził go jakiś szmer. Otworzył oczy i szarym świetle, zaglądającego do pokoju poranku, zauważył, ku swemu przerażeniu, siedzącą na łóżku swą ukochaną, zaś obok niej — Śliżewskiego.

Kowalski wydobył spod poduszki rewolwer. Jak furiat rzucił się na Śliżewskiego, zadając mu szereg uderzeń rękojeścią brauninga w twarz i głowę. Śliżewskiego przewieziono do szpitala, który opuścił po dłuższej kuracji ślepy na jedno oko.

Sąd Okręgowy skazał Kowalskiego na sześć lat więzienia. Sąd Apelacyjny w Wilnie zmniejszył mu karę o połowę — do trzech lat.

Nareszcie prawdziwy maj!

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 19.5. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 20 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 17 stopni. Ciśnienie atmosferyczne 745 milimetrów. Mały spadek ciśnienia

Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Zł. 2.50

Z DOSTAWĄ DO DOMU

kosztuje

najpopularniejszy dziennik

„ECHO"

TELEFON 182-48 lub 102-29

ADRES: ZWIRKI 2

i PIOTRKOWSKA Nr. 11

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr KLINGER

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych (włosów) PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ

PRZEJAZD 17 telefon 132-28

Przyjmuje od g. 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr med Henryk Ziomkowski

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33.

Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. Bornsteinowa

choroby kobiece i akuszeria

POWRÓCIŁA

ŚRÓDMIEJSKA 29. Tel. 134-90.

Przyjmuje od 10 — 12 i od 3 — 8 wiecz.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, telef. 142-42.

Konsyl. specjalistów, Porady, wizyty na miasto Analizy, Rentgen, Kwarc, Gabinet Dentystyczny czynna od 8-ej rano do 9 wieczór.

LEKARZ DENTYSTA

S. WATNICKA

UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.

(Róg Lubelskiej). front I piętro

przyjmuje od godz. 9—1 w poł. i od 3—8 w.

Przychodnia specjalna dla chorych

WENERYCZNYCH

Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Analizy krwi i wydzielin.

ZAWADZKA 1. Tel. 206-65.

Czynna od 9 r. do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Dr med.

MARKOWICZOWA

Choroby skórne i weneryczne.

MONIUSZKI 2. tel. 166-35

wznowiła przyjęcia

Dr HENRYKOWSKI

Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.

UL. TRAUGUTTA 9 fr. I. p. tel. 262-98.

przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.

w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

DR. MED.

H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece

PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.

Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr. med LUBICZ

Spec. chorób wenerycznych i seksualnych

UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.

(róg Narutowicza)

przyjmuje od godz. 8—12, 13—3 i 5—8 w.

w niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr med EDWARD REICHER

Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.

Leczenie promieniami Rentgena.

POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93

przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.

z wyjątkiem niedziel i świąt.

DR. BRAUN

Choroby skórne i weneryczne

CEGIELNIANA 4, tel. 100-57,

Przyjmuje od g. 8 do 1 i od 6 do 9 wiecz

w niedziele i święta od g. 10—1 w poł.

DOKTÓR

H. ROŻANER

Spec. chorób wener. skórnych i seksualnych.

NARUTOWICZA 9, fr. II piętro

Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9.30 w.

ZNANA telepatka — medium „Grigo" wybiera szczęśliwe numery — gwarantując wygraną. Daje odpowiedzi — przepowiednie Astro — Medialne. Nadesłać datę urodzenia, imię, nazwisko. Adresować: Medium „Grigo", Kraków, skrytka 700.

MĘŻCZYŹNI!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia", Kraków, Skrytka 240.

KINO OAZA 11 LISTOPADA 16 tel. 170-72

Dziś premiera!

PAWEŁ MUNI

w erotycznym filmie p. t. **„Kobieta, którą kocham"**

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Pocz. o 4-ej

DZIŚ PREMIERA nowego arcydzieła słynnego realizatora MICHAELA CURTIZA p. t.

Batalia Nieustraszonych

W rol. gł.: GEORGE BRENT, OLIVIA de HA VILLAND

Epos, który wyżłabia nową kartę w historii kinematografii.

Warta w okolicach Sieradza wystąpiła z brzegów.

SIERADZ, 19.5. — Wskutek długotrwałych deszczów poziom wody na rzece Warcie znacznie się podniósł występując z brzegów. Pod Sieradzem woda tak się szeroko rozlała, że odcięła dostęp do przystani L.M. i K. zalała także miejsce postoju kajaków.

Wybudowana droga okrężna również na znacznej przestrzeni stoi pod wodą, co utrudnia komunikację kołową.

Rzeka Żegliria (dopływ do Warty) również gdzieniegdzie wystąpiła z brzegów i dochodzi do wałów ochronnych.

Woda na rzece Warcie przybiera w dalszym ciągu.

—oOo—

Przedstawiciele rządu w specjalnej misji

powołanej w przemyśle włókienniczym

ŁÓDŹ, 19.5. — Główny Inspektor Pracy dyr. Klott i naczelnik wydziału ochrony pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej Zagrodzki, przyjęli delegację komisji centralnej Klasowych Związków Zawodowych oraz Związku Włókniarzy.

Delegacji oświadczono, że rząd przychylnie ustosunkowuje się do zagadnienia delegowania swych przedstawicieli do komisji specjalnej powołanej celem zbadania warunków pracy w przemyśle włókienniczym.

PRZERWANY STRAJK OKUPACYJNY.

Strajk pracowników handlowych w składzie manufaktury Litmanowicza przy ul. Nowomiejskiej 19 został dziś zlikwidowany.

Na skutek interwencji inspektora pracy, firma zobowiązała się podnieść zarobki pracownikom o trzydzieści procent, wobec czego strajk okupacyjny przerwano.

W FIRMIE „ZGRZEBNA".

Strajk okupacyjny w firmie „Zgrzebna" przy ul. Skrzywana 6, który wybuchł na tle niewypłacania pracownikom należności urlopowych, trwa nadal.

Osiem tygrysów przymiera głodem

w szopie przy ul. Dowborczyków 11.

ŁÓDŹ, 19. 5. — W Łodzi w szopie Łódzko-Warszawskiego Towarzystwa Transportowego przy ul. Dowborczyków 11 ulokowano jeszcze w okresie świąt Bożego Narodzenia wagon - klatkę z ośmioma tygrysami, należącymi do zwierzyńca Hagenbecka. Miało to być tylko tymczasowe. Jednak minęło już pięć miesięcy, a po tygrysy nikt się nie zgłosił.

Wyszła w międzyczasie na jaw jakaś bliżej dotąd nieokreślona afera, jakiś nieznany szerszej opinii publicznej zatarg o prawo własności do zwierzyńca między Hagenbeckiem, a dyrekcją cyrku Staniewskich.

Zawdzięczając temu osiem tygrysów przymiera głodem, gdyż nikt o nich nie pamięta. Nikt, z wyjątkiem tresera, który karmił je na własny koszt, dopóki pozwalały mu na to środki finansowe. Obecnie w miarę możności karmi je wyżebranym od okolicznych rzeźników mięsem końskim, które zresztą — powiedziawszy nawiasem — stanowi i jego pożywienie.

Tygrysy obecnym swym wyglądem wskutek złego karmienia, ciasnoty klatki i braku powietrza wzbudzają litość.

Czy nie znajdzie się ktoś, ktoby się tą sprawą zainteresował? Czy nie możnaby w jakiś sposób przynieść pewnej ulgi nie wiadomo za co znoszącym takie warunki zwierzętom?

ŻYCIE ZGIERZA

BARWNE WIDOWISKO na stadionie miejskim.

Dnia 21 maja br. na stadionie miejskim w Zgierzu, odbędzie się doroczne Święto PW i WF na program którego składają się:

Sobota: o godz. 20 wiecz. przemarsz ulicami miasta orkiestry Gimnazjum Kupieckiego, PW. Gimnazjum im. Staszica i PW szkoły Dokształcającej.

Niedziela: Zbiórka o godz. 9 organizacyj sportowych i PW na dziedzińcu Gimnazjum im. Staszica, o godz. 9.45 raport na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, po raporcie wymarsz na nabożeństwo na godz. 10-tą, po nabożeństwie defilada. Po południu o godz. 14 zostaną otwarte zawody sportowe na które składają się; pokazy gimnastyczne, gry sportowe, pokazy ratownictwa, pokazy obozownictwa, błyskawiczny turniej piłki nożnej(o ile zostaną odwołane mecze mistrzowskie), strzelectwo, lekkoatletyka (biegi na 100 m, 1500 m, sztafeta 4X100, sztafeta olimp. 100x200x400x800, rzut kulą, skok w dal, wzwyż, skok o tyczce) oraz łucznictwo. Udział w Święcie wezmą szkoły powszechne z całego powiatu i organizacje sportowe. Zawodnicy poza obrębem Zgierza otrzymają osobne pomieszczenie, bezpłatny przyjazd i obiad. Ze względu na to że uroczystość ta ma charakter propagandowy zostały wyznaczone bardzo niskie ceny, dla dorosłych 30 gr, a dla młodzieży i wojskowych 15 gr.

NOWA SIEDZIBA.

Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne Oddział w Zgierzu, które mieściło się przy ul. Narutowicza 26 z dniem 15 maja zmieniło lokal i otworzyło własną świetlicę przy ul. Szerokiej Nr 4

O WOJNIE MORSKIEJ.

ODCZYT W ŁÓDZKIM STOW. TECHNIKÓW.

Zapowiedziany odczyt inż. Potyrały o budowie okrętów, który miał się odbyć dziś w Łódzkim Stow. Techników, nie odbędzie się, ponieważ prelegent został odwołany służbowo.

Odbędzie się natomiast o g. 20.15 odczyt inżyniera morskiego Aleksandra Pauly z Warszawy na temat „Przyszła wojna morska". Prelegent w ramach odczytu poruszy takie zagadnienia, jak: ogólna strategia morska; jakie są współczesne okręty bojowe, ich charakterystyka; strategika, taktyka i ekonomika wojny morskiej.

Odczyt prelegenta ilustrowany będzie licznymi przezroczami.

POTRZEBNY zdolny krawiec. ul. Kilińskiego nr 143, m. 48.

Katastrofa kolejowa w Gdańsku.

Wykoleiony parowóz i wagony

WARSZAWA, 19. 5. — Wczoraj 18 bm. około godz. 7-ej rano w pobliżu stacji kolejowej Gdańsk w pociągu pośpiesznym, idącym z Warszawy do Gdyni wykoleił się parowóz i kilka wagonów. W wyniku wypadku został ranny maszynista i palacz oraz kontuzjowanych 3 konduktorów.

Nikt z pasażerów obrażeń nie odniósł. Przerwa w ruchu wskutek zatarasowania toru trwała kilka godzin. Jak wynika z wstępnych dochodzeń, winę wypadku ponosi maszynista, który przy mijaniu zwrotnicy prowadził pociąg ze zbyt dużą szybkością. Palacz zmarł w szpitalu.

Pociągiem tym jechali dziennikarze na zjazd w Gdyni.

PCK Polski Czerwony Krzyż Ratuje Ciebie i Twoich.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego Pius XI objął uroczyście w posiadanie Bazylikę św. Jana Laterańskiego. Po uroczystościach kościelnych i odprawieniu Mszy pontyfikalnej Papież powrócił do Pałacu Laterańskiego a na zakończenie udzielił zebranym przed bazyliką wiernym błogosławieństwa oraz odpustu zupełnego.

(—) Z powodu ogłoszenia brytyjskiej „Białej Księgi" doszło w Jerozolimie i Tel-Aviwie do krwawych demonstracyj żydowskich przeciwko rządowi angielskiemu. Liczba rannych i poturbowanych w rezultacie wczorajszych zajść, w Palestynie wynosiła około 200 osób.

(—) W dzisiejszej „defiladzie zwycięstwa" w Madrycie weźmie udział ambasador francuski w Burgos, marszałek Pétain.

(—) Akcja wojsk japońskich na terenie koncesji międzynarodowej na wyspie Kulangsu zostanie zlikwidowana. Japończycy obiecali Francji i W. Brytanii wycofać się z tej wyspy.

(—) Wczoraj w Ciechanowie miejscowy pułk ułanów obchodził swe święto pułkowe. Wziął w nim udział Marszałek Rydz-Śmigły, który w przemówieniu swym wyraził przekonanie, że pułk zawsze spełni swój obowiązek.

(—) Dzisiaj zbierze się kapituła gnieźnieńska celem ustalenia daty i porządku pogrzebu ś. p. ks. biskupa Antoniego Laubitza, który zmarł przeżywszy lat 78.

(—) W czwartek zwiedziła Gdynię 14-osobowa wycieczka honwedzkiej akademii wojskowej w Budapeszcie z komendantem akademii pułk. K. Beregffy na czele.

Jutro w sobotę wycieczka ta przybędzie do Łodzi.

(—) Wczoraj w sali Domu Zdrojowego w Gdyni odbyło się uroczyste otwarcie 15-go walnego zjazdu Związku Dziennikarzy R. P. przy udziale około 100 delegatów wszystkich syndykatów dziennikarzy w Polsce w obecności wojewody Raczkiewicza i licznych przedstawicieli władz. Po przemówieniach prezesa Ścieżyńskiego i wojewody Raczkiewicza podkreślających łączność narodu z morzem uchwalono następującą rezolucję:

„Walny zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, jednoczącego dziennikarstwo wszystkich obozów politycznych i reprezentującego przez to całą opinię Polski, przystępując do obrad w Gdyni nad polskim morzem, stwierdza, że naród polski ma niezłomną wolę utrwalenia i rozbudowy swego stanu posiadania na Bałtyku".

Dalsze obrady zjazdu poświęcone były sprawom zawodowym.

(—) Podczas burzy na drodze przy wsi Korytów pow. radomszczańskiego piorun uderzył w wóz 49-letniego Józefa Gołębiowskiego ze wsi Raciąża.

Gołębiowski porażony padł trupem na miejscu, natomiast koń nie doznał żadnego szwanku i wóz dowlókł wraz z trupem gospodarza do zagrody.

(—) Wczoraj odbyły się w Łodzi uroczystości, związane z obchodem Chrześcijańskiego Święta Pracy. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża członkowie Chrześc. Zw. Zaw. Stow. Rob. Chrześcijańskich i Resursy zebrali się w Domu Ludowym przy ul Przejazd, gdzie odbyła się akademia. Po przemówieniu prezesa Dębczyńskiego, b. posła Harasza i produkcjach muzycznych uchwalonej rezolucję, w której zebrani stwierdzają, że Polska w dziejach historii umiała się zawsze oprzeć nawale germańskiej, więc i tym razem, o ile wypadki zmuszą Polskę do obrony swoich granic, uczynimy wszystko, ażeby Państwo nasze, jako przedmurze chrześcijaństwa, stanęło na czele narodów broniących zasad wolności, sprawiedliwości i demokracji. Chrześcijańskie Związki Zawodowe, dążyć będą w dalszym ciągu do realizacji zasad, ogłoszonych w Encyklice „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno", mając na uwadze dobro szerokich warstw pracujących i Państwa, w obronie którego gotowi są wszyscy oddać życie.

„Szaleństwo" (Występ Eichlerówny) w Teatrze Miejskim.

Sztuka w 3 aktach Charles de Peyret-Chappuis.

Prawdziwą ucztę artystyczną przygotował obecny koleżeński zarząd Teatrów Miejskich łodzianom, wystawiając „Szaleństwo" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Pierwsza wielka miłość przekwitającej panny, nieświadomej swego fizycznego wdzięku steroryzowanej przez matkę-despotkę i równoczesna walka tej zgorzkniałej, pełnej sarkazmu kobiety z biorącym górę uczuciem, to dwa bieguny wśród których miota się bohaterka sztuki pod maską zewnętrznego panowania. Elżbieta walczy o swe prawo do miłości jedyną bronią, jaka jej według własnego zdania pozostała: przeraźliwie trzeźwą logiką i nazywaniem rzeczy po imieniu, które aż mrozi, jak widok skalpelu chirurga.

Przeprowadza ona wiwisekcję dusz, najpierw swej płochej kuzynki Marty, następnie ułomnej i podstępnej siostry Aureli i bezwzględnej matki. Wybacza tylko jednemu: ukochanemu Stefanowi, który pomimo swej przeciętności i egoizmu stał się bohaterem jej serca. Kiedy w końcu po dramatycznym zwalczeniu wszystkich przeszkód, które piętrzą się na drodze, Elżbieta staje u progu wymarzonego szczęścia, powrót Marty demaskuje małość duchową Stefana, otwiera jej oczy na jego rzeczywistą wartość i każe jej wrócić do dawnego monotonnego beznadziejnego, ale o jedno wielkie doświadczenie bogatszego życia.

Elżbietę po mistrzowsku odegrała p. Eichlerówna, artystka o naprawdę wielkim i fascynującym talencie, dla której ta rola jest jakby specjalnie stworzona. Autor nie mógł marzyć o lepszej wykonawczyni. P. Eichlerówna wcieliła się po prostu w Elżbietę a doskonała aparycja i melodyjny, naturalny głos nadawały jej grze jeszcze bardziej przekonywujących akcentów. Dla łodzian którzy widzieli już „Szaleństwo" w innym wykonaniu, występ Eichlerówny w roli Elżbiety był prawdziwym ewenementem. Nie dziw przeto, że przepełniona widownia niemilknącymi oklaskami dziękowała znakomitej artystce za jej grę, a po zakończeniu spektaklu długo nie opuszczała widowni ciągle wywołując odtwórczynię Elżbiety. Na tle solowej roli Elżbiety, inne postacie w sztuce schodzą na plan drugi toteż ich wykonawcy mają trudne zadanie do wykonania. Bardzo dobrze odegrała rolę matki-despotki niezawodna p. Dunajewska. Naturalną i swobodna Zuzanna była p. Skubniewska. P. Skrzydłowska niezbyt dobrze czuła się w roli Marty.

P. Pietraszkiewicz w roli Stefana i p. Czerwiński jako Marek spełnili swe zadanie poprawnie.

Złośliwą, ułomną starą siostrę Aurelię dobrze odegrała p. Arnoldtowa. Należy się spodziewać, że dzisiejsze przedstawienie „Szaleństwa" z p. Eichlerówna nie będzie ostatnim.

KŁOPOTY CHIŃSKIEJ GOSPODYNI.

Opał na wagę złota.

Sklepiki z... gorącą wodą.

Szanghaj, w maju.

W Chinach jest bardzo mało lasów. Widzi się je tylko w okolicach górzystych, ale i tam ludność przywykła uważać drzewo za skarb i nie tylko niepraktykowane, ale surowo karane jest rąbanie pni lub gałęzi na opał

Na tym tle powstał tu niespotykany gdzie indziej rodzaj złodziejstwa, a mianowicie obłamywanie niżej rosnących gałęzi na drzewach, okalających, chińskie domostwo.

Nie wiadomo z czego żyjący latem mężczyźni, w zimie nocą zakradają się na wsi i w mieście do ogrodów i przy pomocy długiej bambusowej tyki, zakończonej bardzo ostrym stalowym haczykiem, ścinają łamliwe na mrozie gałęzie. Tym się tłumaczy, że tak wielka ilość drzew w Chinach ma do znacznej wysokości ogołocone pnie.

Polano przedstawia ogromną wartość i przedmiot nielada zbytku. Można przejść Chiny wzdłuż i wszerz, nie zobaczywszy nigdzie przygotowanego narąbanego drzewa. Bogacze, mogący sobie pozwolić na tak kosztowne paliwo, zazdrośnie ukrywają swój zapas.

Ogół zaś przeważnie okrutnie biedującej czterysta milionowej ludności nie ogrzewa wcale mieszkań. Piece znane są tylko w najdalej wysuniętych na północ prowincjach. Ogień służy wyłącznie do gotowania, a w braku drzewa używa się chrustu, słomy i wszystkich dających się spalić odpadków. Bawełnę, fasolę i wogóle wszelkie zbierane w polu rośliny wyrywa się razem z korzeniami te się suszy i sprzedaje na opał.

Przed pierwszymi przymrozkami, zanim pożółknie zwarzona szronem trawa i zeschłe liście pokryje ziemię, wieśniacy skrzętnie ścinają do ostatniego źdźbła i łodyżki i zbierają wysypane nasiona.

W miastach zdobywa się innego rodzaju materiał opałowy. W Szanghaju, na przykład, gdzie zużywa się wielką ilość pni sosnowych, gdyż każdy wielki czy mały budynek musi być podparty palami, wbitymi w mulisty grunt, gromada kobiet i dzieci czatuje na obciosywaną korę lub garść wiórów.

Nawet popiół przebiera się starannie, aby nie zmarnować niezwęglonych doszczętnie kawałeczków.

Trawa i liście płoną ogniem bardzo silnym lecz krótkotrwałym i nie dającym się podsycić, dostosowano więc odpowiednie, jak najcieńsze, nagrzewające się od razu naczynia kuchenne, aby nie trwonić napróżno dobytego z takim trudem paliwa.

Aluminiowe rondle cieszą się wielkim powodzeniem. Gotuje się w nich na Południu ryż, na Północy kluski. Ryż gotowy jest w kwadrans, kluski w 20 minut, nie pochłaniają więc dużo opału. Szpinak, kapustę i inne jarzyny także się rzuca na gotującą wodę. W przeciętnym chińskim gospodarstwie nie znajdzie się patelni ani brytwanny. Nastawia się jeszcze garnek z herbatą i na tym koniec gotowonia.

Jeżeli ma się ochotę i pieniądze na coś smażonego lub na pieczoną wieprzowinę, będącą największą delicją każdego Chińczyka, kupuje się takie przysmaki w restauracjach i garkuchniach, przy czym często się nabywa tylko „3 deka mięsa" albo „szyję od kury". W żaden sposób nie opłaciłoby się przyrządzanie w domu tak mikroskopijnych porcyj.

Również o wiele taniej wypada, zamiast samemu zagotowywać wodę iść po wrzątek do sklepu.

Handlarze gorącą wodą bywają oblegani w rannych, bardzo wczesnych godzinach przez gospodynie, podsuwające swoje naczynia i śpieszące by przygotować wychodzącym do pracy mężczyznom filiżankę herbaty i miseczkę ryżu, stanowiące chińskie pierwsze śniadanie. Sprzedaje się wodę różnej temperatury i w różnej cenie.

Konieczność oszczędzania na paliwie wpłynęła na kolosalny rozrost handlu gotowymi wiktuałami. Codziennie w południe jadłodajnie za bardzo niską cenę sprzedają tysiącami urzędnikom biurowym koszyki z jedzeniem. Nie wydaje się posiłków na jedną osobę. Zawarte w koszyku ryż, mięso, ryba, jarzyny i korzenie obliczone są na sześciu stołowników i w każdym biurze istnieje, dzierżawiony przez restauratora bufet, gdzie się rozdziela porcje.

Terszowski.

Nowe pomysły mody.

Modele wiosennej mody na polu wyścigowym.

Kobiece pogotowie sanitarne w Anglii.

„Kobiece pogotowie sanitarne" — nowa organizacja ochotnicza w Anglii na wypadek wojny — odbyła w Beavly (Szkocja) wielkie ćwiczenia w ratowaniu zagazowanych i transporcie rannych.

Przypadek skojarzył małżeństwo — które nie było przewidziane.

Amor niekiedy używa bardzo dziwnych sposobów, aby złowić serca ludzkie i zamknąć je w klatce zwanej małżeństwem. Niedawno w Londynie uciekł się do prawdziwie pomysłowego fortelu.

Panna Ludwika Beehlee weszła na ulicy do budki telefonicznej, aby zatelefonać do narzeczonego. Właśnie zaczęła z nim rozmawiać, kiedy młody handlowiec mister Combe przestał panować nad swoim samochodem i wjechał całym pędem na budkę, w której stała zakochana miss. Na szczęście skończyło się na strachu, bo i miss Ludwika, i niezręczny mister Combe odnieśli tylko lekkie rany. Odwiezione do szpitala ofiary katastrofy wkrótce powróciły do zdrowia.

Pan Combe jest dżentelmenem: nazajutrz po wyjściu ze szpitala odwiedził pannę Beehlee, aby ją przeprosić za przykrość którą jej mimo woli wyrządził.

Panna Beehlee w tych dniach wyszła za mąż. Ale jej narzeczony, z którym rozmawiała w chwili, kiedy los „pchnął" ku niepana Combe'a pozostał kawalerem. Małżonkiem, zapewne szczęśliwym, byłej panny Beehlee jest... mister Combe.

Przeznaczenie czy przypadek? W każdym razie trudno mówić o wolnej woli.

Śmiertelny epilog zatargu między Austriakiem i Rumunem

Austriak Józef Chawath, lat 60, zamieszkały w Pouvroy, żywił od dłuższego czasu urazę do Rumuna Stefana Szabo, lat 44.

Stary Chawath szukał tylko okazji, aby wywrzeć na Rumunie swą zemstę.

Onegdaj, gdy Rumun znajdował się w kuchni restauracyjnej Wiatraka, Chawath wszedł nagle uzbrojony w siekierę, zadając mu śmiertelny cios w głowę. Po dokonaniu tego czynu, morderca poszedł sobie do domu. Wkrótce po tym aresztowali go żandarmi. — Zbrodniarza osadzono w więzieniu w Arras.

Maria ŻUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść — 27

— To co powiedziałam, Witku, było może czymś niesłychanym, szalonym, ale nie mogłam dłużej dusić tego w sobie. Niejednokrotnie zastanawiałam się nad sobą i nad naszym wzajemnym uczuciem w ciągu tych miesięcy rozłąki. Doszłam wreszcie do przekonania, że ty nigdy się nie zdradzisz choćby jednym słowem, więc musiałam zdobyć się na to szaleństwo. Teraz musimy spojrzeć prawdzie w oczy, musimy z całą szczerością wyznać sobie wszystko. Może popełniłam gorsze jeszcze szaleństwo niż sobie wyobrażam.

— Doro, moja jedyna, kocham ciebie dawno, bardzo dawno, od pierwszej chwili poznania, od pierwszego spojrzenia — zamilkł. — Ale przecież między nami jest tyle przeszkód — dokończył. — Są tak wielkie przeszkody...

— Czy jest.. inna kobieta? — wykrztusiła z trudem.

—Ależ nie, Doruś, czyż mogłaby być inna skoro ciebie kocham?

— A więc cóż?

— Pomyśl tylko o naszym pierwszym spotkaniu, o tym czym ja byłem wtedy.

— Ależ to minęło i nie powróci więcej.

— Minęło, nie powróci nigdy, ale są przecież ludzie, którzy wiedzą. Panna Witłowska miałaby wyjść za włóczęgę z ulicy?

— Za człowieka, którego kocha i który się jej wzajemnością odpłaca, czyż to nie najważniejsze?

Patrzyła mu w oczy z bliska, twarz przy twarzy, gdyż on stał oparty o fotel na którym siedziała.

— To najważniejsze w naszych oczach, ale nie w oczach ludzi, twojej matki, brata, innych.

— Przede wszystkim chodzi o nasze szczęście, reszta to dalszy plan. Czy moja matka zważała na cokolwiek, gdy wyszła za człowieka, w którym się zakochała? Co nas obchodzą ludzkie zdania?

— Kocham ciebie tak bardzo, moja najmilsza, że pragnąłbym usunąć wszelkie przykrości, obawiam się każdego cienia, który mógłby cię zasmucić. Twoja miłość jest dla mnie niepojętym szczęściem, ale czy nie nastąpi kiedy jakaś chwila żalu, może ocknienia, kiedy to szaleństwo, jak się wyraziłaś wyda ci się w istocie szaleństwem.

— Witku, mój najmilszy, jest coś o co nie śmiem pytać, a jednak tkwi wciąż w mojej myśli. Coś zaszło w twym życiu i doprowadziło do... tego załamania!

Ortwiłł oderwał się od poręczy fotelu, nie patrząc na Dorę, przeszedł się parę razy po pokoju, twarz jego zbladła, oczy zmartwiały, stał sie nagle podobny do tego dawnego człowieka w szarym płaszczu. Dora spojrzała na niego z przerażeniem, nie śmiała się ruszyć, w mózgu zamarła myśl, wreszcie uspokoił się, wrócił do niej, w oczach miał znów zwykły miękki wyraz.

— Przysięgam ci, Doro, że nie popełniłem nigdy żadnego czynu, którego miałbym się wstydzić, ale w moim życiu rozegrała się straszna tragedia; nie żądaj ode mnie abym ją opowiedział, każde słowo byłoby dla mnie bolesne jak pchnięcie sztyletu w same serce. Może kiedyś, później, gdy czas upłynie będę mógł mówić o tym i myśleć spokojnie, teraz jeszcze nie mogę, wytrąciłoby to mnie z równowagi. To jest jedyna moja tajemnica, należy już do przeszłości i nie wiąże się z niczym co nas dziś obchodzi. Doruś w imieniu naszej miłości zaklinam cię nie wspominaj mi nigdy o niej.

— Nigdy — powtórzyła — nigdy — przysięgam, że nigdy o tym nie wspomnę.

Zapadła krótka chwila milczenia, po czym Ortwiłł rzekł:

— Po skończeniu roboty w Płocku, spędziłem parę dni w Warszawie, gdzie otrzymałem wiele zamówień. Mam zapewnioną pracę na całą jesień i zimę. Przekonałem się, że dam sobie radę w życiu i zdobędę w Polsce nie najgorsze miejsce wśród artystów, tym bardziej, że będę miał teraz najmilszy cel w życiu. Mój Boże, czy mogłem się kiedy spodziewać, że takie szczęście mnie spotka.

Gwarzyli jeszcze długo i wreszcie postanowili zachować na razie wszystko w tajemnicy.

— Wątpię, aby mama lub Staś sprzeciwili się naszym projektom, ale jeśli ma być jakaś burza rodzinna, wolę aby się zerwała później, gdy skończymy malować kaplicę, tymczasem nacieszymy się naszym szczęściem i nikt nam nie będzie przeszkadzał — rzekła Dora.

Ortwiłł chętnie się zgodził. Obawiał się bardzo, że zaręczyny jego z Dorą zostaną niechętnie przyjęte w rodzinie i wolał zyskać na czasie. Chodziło mu również i o względy praktyczne, na którymi chciał się zastanowić.

— Nauczysz mnie być statecznym człowiekiem, Doro. Dotychczas pędziłem cygańskie życie, no i jakoś to było, ale teraz musi się zmienić.

— Już się o to nie troszcz, ja się zajmę praktyczną stroną życia.

— Czy sądzisz, że ja nie potrafię?

— Ma się rozumieć, że nie potrafisz i w tym tkwi cały twój urok, gdybyś się stał praktycznym człowiekiem, to byś wiele stracił. Ale patrz już dnieje. Przegawędziliśmy całą noc. Musimy się rozejść. Uścisnęli się raz jeszcze i wreszcie się rozstali, oszołomieni, oczarowani szczęśliwi.

Dla Dory i Ortwiłła rozpoczął się prawdziwie zaczarowany okres życia, każda godzina dnia była pełna uroku. Pracy w kaplicy poświęcali większą część dnia. Konne wycieczki dostarczały wrażeń. Ortwiłł był dobrym jeźdźcem, potrafił ocenić świetnego wierzchowca, którego Dora mu przeznaczyła. Okolica była piękna i urozmaicona malowniczymi widokami. Dora obmyślała codziennie inną wycieczkę, omijając jednak sąsiednie dwory, aby nie widywano ich razem. Pilnie strzegli swej tajemnicy jak skąpiec swego skarbu.

— Jak to dobrze, że nikt o niczym nie wie, że nikt się o nas nie troszczy, że możemy sobie spokojnie używać swobody nie licząc się z nikim — mówiła Dora, rada, że matka i ojczym bawią w Krynicy.

Doszli jednak do przekonania, że w domu jest jedna osoba, która bacznie ich obserwuje i której trzeba się wystrzegać, była to panna Teresa. Stara panna odznaczała się szczególną ciekawością; rozlatane jej oczy zdawały się wszystko dostrzegać i miała jakiś dziwny dar znajdowania się tam gdzie się jej najmniej spodziewano. Nieraz towarzyszyła Babuni do kaplicy, ale również i sama często tam zaglądała, pod pozorem, że interesuje się sztuką i lubi śledzić postępy w pracy. Wkradała się cichymi krokami, jakby pragnąc być niewidzialną i zaczajała się w jakimś kącie może w nadziei usłyszenia czegoś ciekawego. Ortwiłł zapałał do niej prawdziwą antypatią, którą podzielała Dora.

— Chociaż, rzadko kiedy zgadzam się ze zdaniem mego ojczyma, muszę przyznać, że świetnie określił wygląd panny Teresy, prawdziwie zasuszona gruszka.

— I w dodatku cierpka gruszka, cała bieda, że ta gruszka ma uszy i oczy jak czarne pestki — dodał Ortwiłł ilustrując swe uwagi jakimś fantastycznym rysunkiem, a raczej karykaturą panny Teresy z podobieństwa której śmieli się oboje.

Nieraz dokazywali jak dzieciaki, śmiejąc się z byle czego, lub droczyli się o byle co. Dochodziło nawet do sprzeczek jak zwykle bywa między zakochanymi. Sprzeczki jednak kończyły się tak czułym pogodzeniem, że Dora musiała się bronić przed zbyt namiętną pieszczotą, a Witek wzdychał jak ofiara niesprawiedliwości.

(d. c. n.)

Blum w Anglii

Przywódca francuskich socjalistów Leon Blum na lotnisku Croyden pod Londynem w towarzystwie angielskiego socjalisty R. Levi'ego

CHA ZE STOLICY

...ie Warszawy w kilku wierszach

Odbyło się doroczne walne zgromadze... członków Stow. Żoliborzan, na którym ...a stroną sprawozdawczą oraz udziele... ...m absolutorium ustępującemu zarządo... dokonano wyborów nowych władz sto... ...rzyszenia. W dyskusji, wywiązanej po ...głoszeniu okolicznościowego odczytu, ...wiono szereg bolączek Żoliborza, prze... wszystkim zagadnienie komunikacji.

* * *

Podczas przeprowadzonych ostatnio ...ez Radę Szkolną Warszawy zapisów do ...licznych szkół powszechnych na rok ...9/40 zgłoszono ogółem 14 865 dzieci, ...których zakwalifikawano do szkoły — ...366.

Najnowsze Odcienie Pudru z Paryża

FRANCUSKI KOSMETYK-SPECJALISTA udziela poniżej cennych wskazówek-

W dziedzinie odcieni pudru — tak jak w dziedzinie kapeluszy i sukien — Paryż dyktuje modę. Dlatego właśnie nowe czarujące odcienie Pudru Tokalon zostały spreparowane przez wybitnego francuskiego kosmetyka - specjalistę.

Pêche — najnowszy odcień kwitnącej ...oskwini, najodpowiedniejszy do zimowych ...ilet — czarujący dla blondynek i jaśniej... ...ch brunetek.

Ocre № 2 — śliczny „matowy" odcień ... smagłej cery — bardzo modny obecnie ...Paryżu.

Rachel Doré — nadaje gładką, kremo... promienność marzycielskim typom urody — ...ecjalnie przy wieczorowym oświetleniu.

...ypróbuj tę całą czarowną gamę odcieni

Niestety, wiele kobiet używa niewłaściwego ...loru pudru, Nadaje to im twardy, nienatural... wygląd. Jedynym sposobem dobrania właś...wego odcienia jest wypróbowanie na jednej ...ronie twarzy jednego koloru, innego zaś na ...ugiej. Chętnie prześlę Pani bezpłatnie do wy...óbowania te nowe odcienie Pudru Tokalon, ...reparowanego według oryginalnego francus...ego przepisu znakomitego paryskiego Pudru ...kalon. Otrzyma Pani sześć saszetek różnych ...cieni Pudru oraz dwie tuby Odżywczych ...remów Tokalon na dzień i na noc. ...chce Pani przesłać mi tylko swoje nazwisko ...adres oraz załączyć zł. 0.50 w znaczkach na ...szty przesyłki, opakowania i inne wydatki. ...dres: Ontax, oddział 39—H Warszawa, ...ępińska 9.

Krateczki

CHAIM-LICHWIARZ.

ZAKRĘCONY DŁUŻNIK

Ponieważ w Łodzi jest wystawa wynalazków, rzecz prosta, że musiałem ją zwiedzić. Nie dlatego, abym czuł jakiś niezdrowy pociąg do wynalazków, lecz dlatego, że przewidywałem tam kopalnię humoru. Rzeczywiście, wynalazcy, ludzie skądinąd całkiem mili i nieszkodliwi, wystawili szereg pomysłów, które mogą zwiedzającego zabawić i całą rodzinę rozweselić. Wystarczy przeczytać katalog - przewodnik, aby zapomnieć o sytuacji międzynarodowej i rozpogodzić swój umysł na przeciąg co najmniej kilku dni. Niektóre pomysły są kapitalne. „Przejedźmy" je kolejno, tak jak są umieszczone w przewodniku.

Nr 7. „Wymiatacz kominów". Wynalazek rzeczywiście bardzo pożyteczny, zwłaszcza latem, na podmiejskich letniskach.

Nr 9 jest nieco krępujący, ale trudno! Czego się nie robi dla postępu ludzkości! Opiewa więc ten numer w sposób następujący: „Samoczynny spłukiwacz klozetowy... energię uzyskano przez zastosowanie dźwigniowego łącznika i wagi człowieka". Genialny wynalazek. Człowiek wstaje i woda sama się spuszcza. Co prawda jeżeli człowiek albo dziecko jest zbyt lekkie, to może wynalazek zawiedzie, ale na wystawie powinien być wynalazca i demonstrować.

Nr 10. „Aparacik do usuwania gęsiej skórki". Od tej pory nikt już z zimna nie będzie dostawał gęsiej skórki?

Nr 48. „Model kuli ziemskiej" przewiduje nową organizację świata. Chodzi o drobiazg. Po prostu za pomocą podziemnych wybuchów, trzęsień ziemi i działań wulkanów zmieni się powierzchnię świata w ten sposób, że wszędzie będzie przyjemny, umiarkowany klimat. Nie rozumiem tylko, dlaczego nikt nie zakupił jeszcze patentu na ten wynalazek.

Nr 87 to „zegar ścienny, który czerpie energię z małego przeciągu". Genialny wynalazek, zwłaszcza jeżeli się ma w domu teściową. Mały przeciąg uruchomi zegar i zawieje teściową jednocześnie. Tylko co zrobić, jeżeli przeciąg będzie duży i w jaki sposób regulować jego natężenie?

Nr 161 — to rewelacja XX wieku. Coś, czego jeszcze nie było: „ Koperta do listów".

Nr 164. „Guzik wymienny" m. i. do spodni. Może być odjęty na każde życzenie. Dobrze, ale dlaczego mam go odejmować? Czy nie wystarczy, staromodnie, ale pewnie, odpiąć? A jak odejmę i potem mi się gdzieś zawieruszy, to co?

Ale najbardziej odpowiada mi Nr 182. To jest rzecz, którą muszę sobie bezwarunkowo nabyć: „Kasa wypłacająca automatycznie gotówkę. Szybko, sprawnie, dokładnie". Oto właśnie wynalazek, na który czekaliśmy całe życie. Panowie, nie będzie już więcej protestów wekslowych! Nie będzie już nigdy płaczących o forsę żon! Nie będzie kłopotów! Nabywajmy spontanicznie kasę wypłacającą automatycznie, szybko, sprawnie i dokładnie gotówkę!

A teraz do sprawy.

PROCENTY.

Ajzyk Szlosman pożyczył od Chaima Brajera 1000 złotych. Płacił cały 1938 rok procenty, płacił procenty od procentów, i procenty od procentów tych procentów! Słowem prócz umówionych procentów nad płacił „extra" 200 złotych, których Chaim nie chciał zaliczyć na poczet długu.

Ajzykowi żal zrobiło się wyrzuconych pieniędzy i oskarżył Chaimka o lichwę. — Sąd Grodzki skazał Chaima Brajera na pięć miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Ludność COP wzrosła szybciej

aniżeli ilość szkół.

Z Rozwadowa donoszą:

Specjalnie pilne potrzeby w dziedzinie szkolnictwa istnieją w miastach, położonych na terenie C.O.P. Zbadano w bieżącym roku przez Związek Miast Polskich 33 miasta, położone w widłach Wisły i Sanu. Okazało się, że potrzeba budowy względnie rozbudowy budynków szkolnych istnieje w 23 miastach. Szkolnictwo średnie ogólnokształcące jest tu na ogół nieźle zaopatrzone (38 szkół), natomiast odczuwa się także brak szkół średnich zawodowych, których jest tylko 13 oraz przedszkoli, których jest tylko 11 na całym badanym terenie.

Liczba szkół powszechnych wynosi 72. Są one już dziś przeludnione, nauka odbywa się na dwie lub trzy zmiany, a budynki są stare i nieodpowiednie. W Mielcu np. przy szkołach brak boisk. Najpilniejsze potrzeby w dziedzinie budownictwa szkolnego odczuwają miasta: Dębica, Mielec, Rozwadów, Rzeszów, Sandomierz, Sędziszów i Tarnobrzeg. Poza tym konieczna jest budowa wzgl. rozbudowa gmachów szkolnych w Baranowie, Brzozowie, Leżajsku, Łańcucie, Przeworsku, Radymnie, Ropczycach, Tyczynie i Żabnie.

Potrzeby są więc olbrzymie i pilne, a mowy być nie może o tym, by lokalne samorządy rozwiązanie tych zadań mogły wziąć w całości na swe barki. Udział innych funduszów publicznych w tej akcji wydaje się nieunikniony.

9-letnia dziewczynka w płomieniach

Straszny wypadek w wiejskiej zagrodzie

Z Barcina donoszą:

Tragiczny wypadek zaszedł w rodzinie rolnika Gackiego, zamieszkałego we wsi Pturek pod Barcinem. Gacki wyszedł rano z żoną w pole do pracy, pozostawiając w domu bez opieki 9-letnią córkę.

Dziewczynka rzuciła na ogień chrust, przy czym zrobiła to tak nieostrożnie, że wysoko wybuchły płomienie, od których zajęła się na nieszczęśliwym dziecku sukienka. Bezskutecznie usiłowała ugasić na sobie płomienie. W przerażeniu wybiegła wreszcie z mieszkania, przywołując na pomoc sąsiadów, których fatalnym zbiegiem okoliczności również nie było w domu. — Dzieci sąsiadów przeraziły się do tego stopnia, że zamiast pośpieszyć dziewczynce z pomocą, poczęły uciekać wołając pomocy.

Zanim pomoc nadeszła, nieszczęśliwa dziewczynka padła na ziemię i straciła przytomność. Ugaszono na niej tlejącą się bieliznę i natychmiast odwieziono ją do szpitala. Wszelka jednak pomoc okazała się już spóźniona. Gackówna odniosła tak ciężkie poparzenia, że mimo wielkich wysiłków lekarzy zmarła w kilka godzin po wypadku, nie odzyskawszy przytomności.

Tragiczny wypadek wywołał wśród ludności bardzo wielkie wrażenie.

Dwaj bracia poszkodowali wierzycieli

na sumę 70 tysięcy złotych

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się ciekawa sprawa o poszkodowanie wierzycieli na kwotę 70.000 złotych.

Akt oskarżenia zarzucał Władysławowi i Stanisławowi Waszakom, że działając wspólnie w czasie bliżej nieustalonym, w okresie od 1937—38 roku z chęci zysku pokrzywdzili wierzycieli, przy czym część przedmiotów, w szczególności aparatów radiowych, przechowywali u Marii Adamskiej, późniejszej żony Władysława Waszaka i u Czesławy Trzeciakowskiego, a także pewną część na dworcu w przechowalni.

W 1934 r. założona została firma „Radioświat", której jako właściciel figurował Stanisław Waszak, jakkolwiek faktycznie właścicielem miał być Władysław Waszak. Po pewnym czasie wśród kupiectwa rozeszła się pogłoska, że właściciel składu przygotowuje niewypłacalność. Zarzuty te okazały się w dużym stopniu prawdziwe. Poszkodowane firmy, wobec niezałatwienia pretensyj przez Waszaka, skierowały sprawę do sądu.

W wyniku rozprawy, sąd po przesłuchaniu dwudziestu świadków skazał Władysława Waszaka na 10 miesięcy więzienia i 100 złotych grzywny, Stanisława Waszaka na miesiąc aresztu z zawieszeniem na trzy lata, Marię Waszakową z domu Adamską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na pięć lat i Trzeciakowskiego na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 12 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla młodzieży
15.20 Gra orkiestra Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Wiadomości gospodarcze
16.20 Koncert solistów — z Krakowa
17.05 „O Józefie Piłsudskim — swoi i obcy" — z artykułów pośmiertnych
17.25 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
18.00 „Krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów" — audycja z Krakowa
18.20 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej Zw. Muzyków Chrześcijan i chór mieszany im. Moniuszki — z Łodzi
19.00 PRZEMÓWIENIE GEN. BRONI KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO, przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego
19.15 Koncert — z Poznania
19.50 Reportaż dźwiękowy — z Warszawy, Krakowa i Wilna
20.10 Dziennik wieczorny
20.20 „Ostatnie werble" — Jana Maklakiewicza
20.40 „W GODZINĘ ŚMIERCI"
21.00 Requiem Józefa Kozłowskiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru P. R. i in.
22.00 Audycja poetycka
22.25 Muzyka polska z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

22.25 Muzyka polska — płyty
22.55 Wiadomości bieżące

SOBOTA, 13 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O niedźwiedzim tańcu" — bajka (z Krakowa)
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 Polskie utwory fortepianowe — z Torunia
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Seminarium Zagranicznego w Potulicach pod Nakłem (przez Toruń)
18.00 Piosenki w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej (płyty)
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
19.35—19.40 Przerwa
19.40 Tańce i pieśni polskie w wykonaniu małej orkiestry P. R. (transmisja do Szwajcarii)
20.00 Audycja dla wsi
20.15—20.20 Przerwa
20.20 Szwajcarska muzyka ludowa (transmisja ze Szwajcarii)
20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Muzyka taneczna z płyt

Łódź jak Raszyn oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej — z Krakowa
14.10 Muzyka rozrywkowa — z Katowic
18.00 Poradnik sportowy dla robotników
18.10 Muzyka z płyt
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Lekkie utwory fortepianowe — płyty
22.55 Wiadomości bieżące

WONTERKO.

Testatorka.

— Mówi się nieraz o sknerach, którzy ...e mogą zdecydować się na zrobienie te...amentu, gdyż wydaje im się, że ogałaca... w ten sposób samych siebie ze swego ...ajątku — mówiła żona mego notariusza ...owodu.

Na palcach natomiast policzyć można ...ch, co niewiele mając do rozdania przera...ają ustawicznie swój testament, by obda...yć skąpym swym dobrem, po swej śmier... bodaj, jak największą ilość osób.

— Czy typ takiego testatora istnieje ...aprawdę? — spytałam z niedowierzaniem.

— Uogólniam być może osobliwy, dość ...iezwykły wypadek: znaliśmy w tej osa...zie starą kobietę imieniem Weronikę. By... ubogą, najbiedniejszą ze wszystkich mie...zkańców okolicznych. Pracowała jako na...emnica całe swe życie nie krępując swej ...olności żadnym kontraktem czy umową. ...rzezywała samą siebie starą kozą, której ...ie sposób przywiązać do palika. Posługi...ano się nią na starość do czuwania przy ...marłych, rozwieszania wypranej bielizny, ...systowania zarzynaczowi świń przy roz...iale mięsa i innych lżejszych robót.

— Ale z nastaniem wieczoru, wracała ...iezmiennie do siebie i nic — trzaskający ...róz nawet — nie mógł skłonić staruszki ...o nocowania gdzie indziej, jak w swoim ...omku, na własnym swym łóżku.

Częściej niż pieniądze zabierała ze sobą „podarki": smażoną krew kury, futro królika, wiązkę chrustu do pieca, resztę paszte...tu z uczty z okazji chrztu, wesela, czy stypy pogrzebowej.

Toteż jej książeczka Kasy Oszczędnościowej zawierała jedyną wpłatę: dwieście franków darowanych jej przez bogatego ojca chrzestnego w dzień chrztu.

Odkąd chodziła zgięta we dwoje trzymając się za brzuch oburącz i nie była już zdatną do ciężkiej pracy, zadawaliśmy sobie pytanie, jakich cudów oszczędności dokazywała, by utrzymać się przy życiu.

Niktby nie ośmielił się wcisnąć Weronice monetę jako jałmużnę w jej dłoń z odciskami, mimo, że była jedyną potrzebującą wsparcia kobietą w osadzie. Musiała odrobić każdy grosz, każdy „prezent", pośledną kawę nawet, którą przynosiła jej sąsiadka lub „biały węgiel" (kłąby wyłuszczonej kukurydzy) dla podsycania ognia w zimie.

Pewnego ranka zjawiła się w kancelarii notarialnej — i niech pani nie myśli, że przyszła dlatego, że mąż mój jedynym był notariuszem w osiedlu! Nie. Dlatego, że pełła dla niego grządki poziomek i sałaty.

Tak samo jak zdecydowała się dać się zbadać lekarzowi Durandowi dla tej przyczyny, że rozwieszała bieliznę u jego żony.

Dnia poprzedzającego bytność Weroniki u mego męża jej sąsiadka, akuszerka miejscowa umarła i w miasteczku wrzało z tego powodu, jak w ulu. Wszyscy delibero wali nad tym, komu nieboszczka, która nie miała nikogo z najbliższej rodziny mogła zapisać swoją książeczkę oszczędnościową i dom z ogrodem

Po raz pierwszy wówczas w swym życiu stara Weronika pomyślała nad tym, że każdy zdrowy na umyśle człowiek posiadający cośkolwiek na tej ziemi może zrobić testament.

Przyszła więc do mego męża — nie do notariusza, broń Boże, tylko do „pana Serwensa" i spytała wielce podniecona:

— Czy i ja mam prawo zrobić testament? Dom jest przecież mój?

— Czy Weronika ma spadkobierców uprawnionych do dziedziczenia? — brzmiało pytanie mego męża. Było ono chińszczyzną dla starej kobiety. Z trudem udało się mężowi memu dowiedzieć w końcu, że Weronika miała ciotecznego brata.

On w takim razie otrzyma majątek wasz w spadku o ile nie rozporządzicie się inaczej — poinformowano ją.

— Ależ ja nie chcę tego! — wykrzyknęła Weronika — mój kuzyn „nie zna" mnie przy spotkaniu! Podczas ostatniego jarmarku splunął mijając mnie na ziemię... Dlatego, że jestem biedna...

— Wobec tego trzeba zrobić testament, moja Weroniko.

Od owego dnia nędzarka ta nie troszczyła się o nic innego po za swym „bogactwem". Uważała, że jest w możności obdarzyć nim dziesięciu sąsiadów co najmniej.

— Ogród i dom — największy obiekt — przypaść miał w udziale wdowie Bonifacji, przyjaciółce jej od serca; książeczka oszczędnościowa — poczciwemu Bartłomiejowi, który skopywał ziemię jej ogródka, od kąd wrzód w żołądku nie dawał jej trzymać szpadla w ręku. Szafa i prześcieradła — sierocie Anieli, której matce pomagała przy wydawaniu jej na świat, bufet i talerze — żonie dzwonnika, zrywającej trawę dla jej królików; łóżka, gdzie rodzice Weroniki oddali Bogu ducha dostać się miało Jaśce, pupilce Towarzystwa Dobroczynności, której nikt nie zrobi podarunku ślubnego.

„Pan Serwens" sporządził Weronice testament nienaruszalny. Jakkolwiek nie umiejąca ani czytać, ani pisać, uparła się za brać „papier" ze sobą.

W kilka dni potem zjawiła się w kancelarii ponownie bardzo podniecona. Zrobiono zmiany w redakcji testamentu. Ta klientka nie posiadająca po za starymi bezwartościowymi gratami i domkiem, za który najgłupszy nabywca nie dałby więcej nad trzy tysiące franków sprawiała mężowi memu więcej kłopotu niż najwięksi bogacze jego rejonu.

— To jedyna jej przyjemność! — mówił pełen pobłażania.

Wobec tego, że Weronika wtajemniczała mnie w tok swych testamentowych ewolucyj zauważyłam, że na liście spadkobierców żadne nazwisko nie było wykreślone. Przeciwnie; przybywało ich. Testatorka bowiem uszczęśliwić chciała jak największą liczbę znajomych swych i przyjaciół.

— Dlaczego darować miała prześcieradła Anieli, która weźmie szafę? A zegar z kukułką w kuchni! Zapomniała na śmierć o nim jak również o ślubnej obrączce swej matki całej ze szczerego złota.

— Jestem biedna, proszę pani — mówiła do mnie — ale choćbym umierała z głodu, uważałabym sobie za grzech ją spieniężyć.

Przyszła znów pewnego jarmarcznego dnia — kiedy kancelaria była przepełniona i mąż mój wraz ze swym kancelistą mieli roboty wyżej uszu — postanowić o losie trzech swoich czarnych kur, swych dwóch samiczek króliczych i swego niedzielnego szala. Ten bowiem przydałby się bardzo kobiecie odnajmującej krzesła w kościele, gdzie z powodu lodowatego zimna dostawała rokrocznie bronchitu.

Stara Weronika jednym słowem żyła od tąd myślą o swych spadkobiercach. Brała żywszy niż kiedykolwiek udział w ich życiu. Pozbawiona braci, sióstr, dzieci, wnuków, bratanków, siostrzenic stworzyła sobie z dwudziestu rodzin krewnych z własnego wyboru.

Jej wrzód w żołądku zabliźnił się wbrew wszelkim przewidywaniom. Szorstki nieco charakter złagodniał. Żyła jeszcze dziesięć lat przerabiając swój testament nieustannie.

— Wdowa Bonifacja zatem wzięła jej chatkę w posiadanie? — wtrąciłam.

— Niestety! — odparła pani rejentowa — Weronika umarła niespodzianie, między jedną redakcją testamentu a drugą. Spadkobierca jej naturalny wobec tego, ów kuzyn, który spluwał na ziemię przy spotkaniu z nią, odziedziczył lichy jej domek z ogródkiem i rupieciami.

Tł. J. S.

Jak Ameryka walczy z nieszczęśliwymi wypadkami?

Skuteczne przepisy bezpieczeństwa

Nowy Jork, w maju.

Ilość nieszczęśliwych i śmiertelnych wypadków na drogach Stanów Zjednoczonych zmniejszyła się w ciągu ostatnich piętnastu miesięcy, jak wykazuje sprawozdanie „Narodowej Rady Bezpieczeństwa".

8.500 ludzi zostało zachowanych przy życiu, gdyż o tyle właśnie osób więcej straciłoby życie, gdyby nieszczęśliwe wypadki powtarzały się w dalszym ciągu w tej samej ilości, co w poprzednich latach. Oznacza to także zaoszczędzenie milionów dolarów, które poszłyby na zakup i reperacje zniszczonej i uszkodzonej własności, a także na opłatę lekarzy i szpitali.

Administracja NRB. przyczynia się w wielkim stopniu do zwiększenia publicznego bezpieczeństwa na głównych i bocznych drogach w całym kraju. Dzięki budowie i reperacji dróg NRB. przyczynia się do powiększenia bezpieczeństwa ruchu kołowego w Stanach Zjednoczonych.

Drogi i ulice zostały rozszerzone, naprawione i na nowo pokryte odpowiednim materiałem. Niebezpieczne zakręty usunięto, a równie niebezpieczne przejazdy przez tory kolejowe zastąpiono tunelami lub mostami. Oprócz tego ustawiono w najbardziej niebezpiecznych punktach odpowiednie napisy i sygnały.

Podróżowanie aeroplanami zawdzięcza także wiele administracji NRB. Pobudowano mianowicie wiele nowych lotnisk, a także pól do lądowania. Oprócz tego pobudowano wielkie latarnie dla aeroplanów wzdłuż głównych linij lotniczych. Poza tym piloci posługują się setkami odpowiednich napisów, wykonanych przez pracowników NRB. na dachach zabudowań.

Ale to nie wszystko. Lotnictwo amerykańskie korzysta także z innych projektów NRB. zwłaszcza po większych i mniejszych miastach. Setki pracowników biurowych w całym kraju przeprowadza różnego rodzaju pomiary. Na odpowiednich pomiarach korzysta wielce ruch kołowy w całym kraju. Z pomiarów tych korzystają władze lokalne przy wprowadzaniu w życie odpowiednich

planów i reguł ruchu kołowego.

W wielu miastach i stanach pomiary te stanowią pierwszą część skutecznego programu zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu kołowym. Inżynierowie ruchu kołowego mianowani są przez zarządy miejskie do studiowania tych pomiarów i do przedkładania miastom potrzebnych planów. Przeprowadzanie tych pomiarów przez pracowników NRB. ogranicza się przeważnie do wielkich miast.

Niezależnie od ruchu kołowego, NRB ma swój własny program bezpieczeństwa dla ochrony swych pracowników, zajętych przy 175.000 projektów po całym kraju. Program bezpieczeństwa NRB. okazał się bardzo skuteczny. Rząd federalny — największy obecnie pracodawca w kraju — daje dobry przykład pracodawcom prywatnym. Dokonano tego stosunkowo małym kosztem, przez zastosowanie prostych sposobów, znanych tym, którzy pracowali w przemyśle, a mianowicie przez skrupulatną inspekcję budynków i narzędzi, przez odpowiednie uświadomienie pracowników i wprowadzanie w życie reguł bezpieczeństwa.

Program bezpieczeństwa NRB. udowodnił pracodawcom, że koszty stosowania odpowiedniego programu bezpieczeństwa w jakiejkolwiek fabryce, wielkiej czy małej jest tylko cząstką strat, jakie ponoszą przez lekceważenie tego programu. Ch.

Trzask policzka w aptece

JAK ZAREAGOWAŁA POLKA?

Pisma polskie w Ameryce donoszą o niemiłej przygodzie, jaką miała z pracodawcą zatrudniona w pewnej aptece chicagoskiej panna Helena Trinklerówna.

Pracodawca jej, podobno zaciekły hitlerowiec, wyraził się w obecności panny ubliżająco o Polsce. Oburzona Polka, zareagowała na to uderzeniem „w buzię" swojego pracodawcy, właściciela apteki. Rozumie się, straciła posadę, ale nie żałuje tego, że nauczyła Niemca iż w obecności Polki nie wolno wyrażać się ujemnie o Polsce i Polakach.

BRYLANTY w SIENNIKU

ZAGADKOWA KRADZIEŻ NA STATKU.

Wielki statek pasażerski belgijski „Elisabetville", kursujący pomiędzy Antwerpią i Kongiem belgijskim, wrócił obecnie z kolonij. Na pokładzie jego znajdował się komisarz policji Rooms, który od stycznia br. jeździ ciągle na tym parowcu, gdyż od tego czasu statek otoczony jest mgłą tajemnicy.

Mianowicie w styczniu tuż przed wpłynięciem do portu w Antwerpii stwierdzono, że na pełnym morzu ze statku skradziono ładunek diamentów i złota, wartości 9 milionów franków. Skarb znikł z ogniotrwałej kasy pancernej, znajdującej się w kajucie kapitana. W porcie otoczono statek silnym kordonem policyjnym i nie wypuszczono nikogo na ląd, przed dokładną rewizją osobistą i bagażową.

Wyniki rewizji były negatywne, wobec tego polecono całą sprawę zbadać słynnemu kryminologowi komisarzowi Roomsowi, który wyruszył w powtórną podróż statku i odniósł nawet pewien sukces, gdyż znalazł część skradzionych diamentów na mostku kapitańskim i w kajucie jednego z oficerów statku. Oficer ten został niezwłocznie aresztowany i znajduje się w więzieniu śledczym w Antwerpii, przy czym wypiera się kategorycznie wszelkiej winy lub współudziału w kradzieży, twierdząc, że absolutnie nie wie, w jaki sposób brylanty, wartości ponad 1 milion franków, znalazły się w jego sienniku.

Komisarz Rooms, po powrocie z drugiej podróży do Konga, zapewnił władze, że znajdzie resztę skarbu wartości około 7 milionów, który musi być ciągle jeszcze ukryty gdzieś na statku.

Gdzie jest ta reszta diamentów i złota, sam nie wie, lecz obecność jego na statku na pewno powstrzymuje złodziei od zabrania łupu i w końcu przyczyni się pewnego dnia do rozwiązania tej ciekawej zagadki.

Syn prokuratora

zamordował dwu agentów handlowych

Wszystkie dzienniki amerykańskie zajmują się obecnie nową „doskonałą zbrodnią", jaką popełniono w Ameryce. Prawdopodobnie pod wpływem powieści kryminalnych, które zalewają amerykański rynek księgarski i są chciwie pochłaniane przez młodzież, młodzi chłopcy w wieku 15—18 lat opętani są literalnie zgubną myślą: — „Czy byłbym zdolny do popełnienia zbrodni bez pozostawienia żadnego śladu"?

Tym razem chodzi o niejakiego Roberta M. Burgundera, lat 22, doskonałego ucznia, dawnego skauta, syna prokuratora republiki w stanie Arizona. Jego ojciec sam przyznaje teraz, że źle zrobił, pozwalając młodemu Burgunderowi przeglądać akta procesów o morderstwa. Realistyczne szczegóły, jakie młody Burgunder znalazł w aktach, uzupełnione fantastycznymi wymysłami, zaczerpniętymi z powieści kryminalnych, wytworzyły w umyśle jego „kompleks" zbrodni.

Nic łatwiejszego, jak popełnić „zbrodnię doskonałą": wystarczy zabić kogoś bez żadnego powodu. Jeśli nikt nie będzie świadkiem zorodni i jeśli morderca nie pozostawi przy ciele ofiary żadnego śladu, nikt nie zdoła dowieść mu zbrodni.

Takiej dziecinnej metody użył młody Burgunder. Spotkał on dwóch przedstawicieli firmy automobilowej, Petersona i Konry'ego w odludnym miejscu na równinie Arizony. I zabił ich. Mógł pozostać bezkarny, zawiodły go nerwy i nie mógł wrócić do domu.

Od sześciu dni szukano obu przedstawicieli firmy i owego studenta. Sądzono, że zginęli w tym samym wypadku automobilowym.

Pewien chłop znalazł obu zamordowanych. Burgundera nie było wśród nich. Gdy go aresztowano onegdaj w stanie Tennessee, zaczął płakać, a w końcu przyznał się do zbrodni.

Dramatyczna rozmowa

— Czy pan przyjmie moje propozycje, panie Lewis? — To pytanie stawia na naszym zdjęciu przedstawiciel amerykańskiego ministerstwa pracy dr John R. Steelman (drugi od prawej strony) podczas swego arbitrażu w zatargu górniczym. Propozycja rządu zresztą korzystna dla górników została przez Lewisa przyjęta i zatarg został zakończony.

Maria ZUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść — 34

Negrin w Nowym Jorku

Były premier czerwonego rządu hiszpańskiego Negrin przybył z żoną i synową do Nowego Jorku, skąd wyjedzie do Meksyku. Na zdjęciu widzimy Negrina (w okularach) udzielającego wywiadu amerykańskiemu dziennikarzowi.

Gdy na miejscu katastrofy zjawił się prokurator, doktór Helner i kilku policjantów, stwierdzono przede wszystkim, że śmierć Marka Kowlińskiego nastąpiła około drugiej w nocy.

Padł on zabity rewolwerową kulą, która trafiła w serce.

— Samobójstwo czy zbrodnia? — oto pytania które zadawali sobie wszyscy i które na razie pozostawało bez odpowiedzi. Rewolwer znaleziony przy nieboszczyku był jego własnym z którym nigdy się nie rozstawał. Jednak nieład panujący w pokoju i rozdarta w kilku miejscach piżama budziły podejrzenia, że Kowliński bronił się przed napadem. Doktór po obejrzeniu rany doszedł do przekonania, że strzał musiał paść z dystansu kilku kroków. Badano więc każdy najdrobniejszy szczegół całego partamentu. Nie ulegało wątpliwości, że Kowliński został czymś zbudzony ze snu, musiał wyskoczyć z łóżka chwycić za rewolwer, który jak zwykle leżał na stoliku przy łóżku i wejść do gabinetu pozostawiając w sypialni świecącą się lampę przy łóżku. Piotr dopiero rano ją zgasił. Znamiennym wydał się wszystkim fakt, że Piotr zastał gabinet pogrążony w ciemnościach. Dwa wyłączniki znajdowały się w pokoju, jeden przy drzwiach od korytarza, drugi przy drzwiach od sypialni, oba łączyły się z żyrandolem zwieszającym się nad bilardem. Zachodziło pytanie czy został on zaświecony a następnie tajemniczą ręką zgaszony, czy też dramat rozegrał się przy innym świetle, może, kieszonkowej latarki pana Kowlińskiego, którą znaleziono pod bilardem. Również Wincenty jak i Piotr którzy rano zabrali się do sprzątania, zeznali zgodnie, że zastali zaryglowane drzwi frontowe jak i boczne wiodące na tarasy, jak je zamknęli wieczorem. Nie mogło być mowy o napadzie bandyckim ani o zbrodni w celach rabunkowych. Żaden zamek nie został naruszony, w sypialni znaleziono pugilares, zegarek oraz pierścionek nieboszczyka, tam gdzie on je zwykle zostawiał, rozbierając się wieczorem.

Otworzono kasę i przekonano się, że wszystko znajdowało się we wzorowym porządku. Jak wiadomo kasa zawierała tylko zbiór znaczków i kilka butelek likierów.

Piotr opowiedział o bezskutecznym poszukiwaniu kluczy ubiegłego wieczora.

— Gdzie znajdowały się zwykle te klucze? — zainteresował się prokurator.

— W szufladzie od biurka, ale wczoraj nie było ich tam — odparł Piotr.

— Czy szuflada była zamknięta?

— Tak i pan miał zawsze klucze przy sobie.

— Więc jakim sposobem mogły zniknąć klucze od kasy?

— Pan je często sam wyjmował, otwierał kasę wyjmował albumy i naklejał znaczki.

— Czy wczoraj naklejał pan znaczki w albumie?

— Nie widziałem tego, ale być może.

Prokurator kazał zawołać Ortwiłła, który opowiedział szczegółowo o przebiegu wczorajszego wieczoru.

— Czy panowie wypili dużo koniaku? — padło zapytanie.

— Ja wypiłem trzy kieliszki, pan Kowliński zdaje mi się więcej.

— Wiele?

— Nie liczyłem.

— O której skończyła się partia?

— Rozeszliśmy się o jedenastej.

— Czy panowie zostawili pokój w porządku?

— W zupełnym porządku, przecież nie byliśmy pijani i rozstaliśmy się w zgodzie.

— Czy pan dobrze znał pana Kowlińskiego?

— Właściwie mało, ponieważ widywałem go rzadko.

— Ale może pan coś zauważył wczoraj niezwykłego w jego zachowaniu, czy nie był on zdenerwowany lub poirytowany?

Ortwiłł zamyślił się wywołując wspomnienia wczorajszego wieczoru.

— Nic mnie nie uderzyło w jego zachowaniu. Zirytował się trochę zniknięciem kluczy od kasy, ale później sam oświadczył, że nie ma powodu do niepokoju, gdyż kasa nie zawiera skarbów i nie szukał więcej.

— Klucze znalazły się jednak na posadzce przy kasie, więc ktoś je tam rzucił.

— Widocznie musiało się to stać w każdym razie po moim odejściu.

— Czy pan Kowliński nie był podniecony trunkiem?

— Nie sądzę grał bardzo dobrze.

— O czym panowie rozmawiali?

— Byliśmy zajęci grą, rozmawialiśmy mało i tylko o rzeczach banalnych.

— A gdy panowie się rozeszli czy poszedł pan prosto do swego pokoju?

— Tak, najbliższą drogą, to jest bocznymi schodami z korytarza, spotkałem doktora Witłowskiego, który zaszedł do mojego pokoju na papierosa i rozmawialiśmy chwilę.

— I nie słyszał pan w nocy żadnego hałasu?

— Noc była niespokojna, bo pani Kowlińska dostała ataku serca, więc słyszałem kroki w korytarzu i ruch w domu.

Prokurator był człowiekiem dociekliwym nie tylko z zawodu ale i z usposobienia. W dodatku sprawa nie należała do zwykłych i przedstawiała różne sprzeczności. Chociaż wiele rzeczy przemawiało za tym, że pan Kowliński został zamordowany, jednak na rewolwerze pozostał wyraźny odcisk jego palca, co świadczyło wymownie, iż ów rewolwer nie dostał się do cudzych rąk. Na kluczach od kasy ani na żadnych innych przedmiotach nie znaleziono odcisków. Jednak samobójca strzela do siebie z bliska a nie z dystansu paru kroków. Jak pogodzić ze sobą te sprzeczności? Niejasną była również sprawa kluczy. Jak sobie tłumaczyć, że leżały one przy kasie? Gdyby Kowliński je znalazł po odejściu Ortwiłła byłby prawdopodobnie włożył je z powrotem do szuflady od biurka. Klucze musiały odegrać jakąś rolę w tej tajemniczej historii ale jaką?

Przenikliwe spojrzenie prokuratora zdawało się przeszywać na wylot postać malarza jakby w nadziei znalezienia w nim właśnie rozwiązania zagadki.

— Jak dawno bawi pan w Witłowicach?

— Od początku sierpnia.

— W takim razie musiał pan nie jedno zaobserwować. Może wśród służby lub otoczenia Kowliński miał jakiegoś wroga.

— Pan Kowliński przyjechał nie dawno z Krynicy, następnie wyjechał na parę dni, więc na ogół mało go widziałem. Sam jestem zajęty pracą malarską, nie miałem czasu na obserwacje i nikt mi się nie zwierzał.

— Tak, tak, jednak pan był ostatnim człowiekiem który go widział żywym, może pan sobie przypomni jakiś szczegół godny uwagi, czasem drobny szczegół wiele znaczy dla rozświetlenia sprawy.

— Na razie nic sobie nie przypominam.

Gdy badanie Ortwiłła dobiegało końca przyszła kolej na doktora Witłowskiego. Prokurator był zbyt doświadczonym aby nie zorientować się od razu, że ma do czynienia z człowiekiem który darzył ojczyma niezbyt wielką sympatią. Wyczuł to raczej niż zauważył, ponieważ Staś nie zdradził się z niczym. Jego zeznania nie zawierały nic nowego lecz łatwo było zauważyć, że skłania się do hipotezy samobójstwa.

— Czy są jakieś przyczyny na podstawie których samobójstwo mogłoby być uzasadnione?

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Budżet inwestycyjny miasta na rok bieżący, zapreliminowany został po stronie wydatków na kwotę 35 milionów złotych, co stanowi przeciętną roczną z ostatniego pięciolecia. Do chwili obecnej miasto ma zapewnione pokrycie, tylko dla stosunkowo skromnej części zapreliminowanych robót w wysokości niespełna 13 i pół miliona zł. Jest to sytuacja w najwyższym stopniu dla miasta niepomyślna, zmusza bowiem do redukowania i wstrzymywania szeregu pilnych i koniecznych robót i odbija się niekorzystnie na rynku pracy. Nowe roboty in westycyjne będą mogły być podejmowane w miarę uzyskiwania pokrycia.

* * *

Przedszkola, prowadzone przez Zarząd Miejski w Warszawie w liczbie 66, obejmują swoją działalnością ponad 6300 dzieci i są przeważnie rozmieszczone na peryferiach stolicy. Zadaniem ich bowiem jest przede wszystkim dostarczanie odpowiednich warunków rozwojowych i wychowawczych najuboższej ludności miasta. Według zawodów rodziców dzieci uczęszczających do przedszkoli miejskich robotników jest 55 procent, drobnych rzemieślników — 32%. Na terenie przedszkoli współpracuje z Zarządem Miejskim Opieka Główna, mająca za zadanie akcję społeczną i opiekuńczą w stosunku do dzieci pozostających w najgorszych warunkach materialnych, mianowicie: dożywianie, poradnie, kolonie itp. Miarą zaś potrzeb w tej dziedzinie na terenie stolicy jest fakt ,że od początku roku szkolnego bieżącego do 31 marca przedszkola miejskie wydały bezpłatnie 612 903 obiadów i 319 611 śniadań. Akcję dożywiania w przedszkolach subsydiuje Zarząd Miejski i Stoł. Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

* * *

Mieszkańcy Targówka wznowili starania o przedłużenie torów tramwajowych od ul. Św. Wincentego do ul. Radzymińskiej ze względu na znaczną odległość tej części Targówka od tramwaju, wynoszącą 3 km do stacji linii „6" na Brudnie.

* * *

Odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli Komisariatu Rządu, delegatów stowarzyszeń itp., w wyniku której przewidywać należy, że akcja półkolonijna obejmie w bieżącym roku około 23 000 dzieci z najuboższych sfer ludności stolicy. — Półkolonie będą urządzone przez 6 tygodni od 1 lipca w dwudziestu kilku punktach stolicy.

Krateczki.

Pechowy tramp na linii Łódź — Gdynia.

Nie dziwię się już, że prywatni ludzie ciągle wyszukują sobie jakieś nowe emocjonujące gry, jeżeli nawet państwa grają w różne gry, na przykład, w orła i reszkę. Ponieważ jednak ludzie samą grą w karty żyć nie mogą, dlatego w obecnej porze roku zaczyna się sezon tzw. „wyścigowy". Polega on na tym, że ludzie na wyścigi starają się pożyczyć od kogoś pieniądze, aby je móc następnie przegrać. Gra na wyścigach, czyli tzw. „totalizator" polega z kolei na tym, że człowiek, który, posiadając w kieszeni kilkanaście złotych, nie ma zaufania do swego własnego rozumu, — że potrafi z nich zrobić majątek, — powierza ciężko pożyczone pieniądze koniowi. Gdyby jeszcze powierzył je rozumowi konia— mógłbym to zrozumieć, gdyż istnieje nawet powiedzenie: „Koń ma większy łeb, niech się martwi". Ale ludzie, grający na wyścigach, powierzają swój mająteczek nogom konia. Rzecz prosta, że zazwyczaj przegrywają, wygrywają zaś tzw. „fuksy". Fuks to jest taki koń, który na prośbę innych, „renomowanych" koni, ma tym razem przyjść pierwszy do mety i sprawić niespodziankę tym wszystkim, którzy, nie znając konia, stawiali na niego.

Obecny sezon jest więc sezonem kłopotów koni. Koń i Kon muszą wytężać wszystkie siły, aby dojść do mety. Na ogół częściej się to udaje koniom. Jeżeli koniom nie udaje się, sprzedaje się je do robót polnych lub na szkapy dorożkarskie, jeżeli Konom nie udaje się, ogłasza im się upadłość, co mniej więcej wychodzi na jedno.

Jeżeli nigdy nie bywam na wyścigach i nie gram w totalizatora, to właśnie dlatego, że nie mam zaufania do koni. Skąd koń może wiedzieć czy i jak gwałtownie i ile potrzebuję pieniędzy i jak szybko ma biegać, abym właśnie ja wygrał? Nie lubię marnotrawienia pieniędzy. Jeżeli wydaję je na wódkę, to i ja mam z tego przyjemność, i państwo ma zysk, i knajpiarz jest zadowolony. Jeżeli przegram na wyścigach, zadowolone jest tylko towarzystwo, ciągnące zyski z ludzkiej naiwności. I w ogóle przykro by mi było wchodzić w bliższe kontakty z końmi, bo i co to za towarzystwo dla biednego, ale przyzwoitego człowieka?

Już prędzej rozumiem grę w karty. Nie lubię jej również, ale rozumiem. Karty można jakoś podporządkować woli człowieka, zwłaszcza jeżeli gość jest spec i potrafi karty tak przetasować, aby dla siebie miec same asy i figury. Ale koni przecież nie można tasować!

Gra w karty pod każdym względem posiada wyższość nad grą w totalizatora. Gdy przychodzi się na karty do przyzwoitych znajomych, dodają kolację, parę kieliszków wódki, można wypalić gościnne papierosy, słowem żyje się ekonomicznie. Na wyścigach nikt nie częstuje kolacją, papierosy trzeba palić własne — tak że i pod tym względem wyścigi nie mogą trafić do przekonania człowieka rozsądnego.

Ale nie samym tylko rozsądkiem człowiek żyje, jak się o tym przekonamy za chwilę z poniższej opowieści.

NA GAPĘ.

Rozumiem doskonale Romana Budziniaka. Lubi on podróże. Chciałby zwiedzić cały świat. Jestem z całym uznaniem dla tych skłonności. Niestety, i to jest nasza wspólna, jeszcze jedna cecha, Romek nie ma pieniędzy. A podróż bez pieniędzy jest nieco kłopotliwa.

Mimo to Romek pewnego dnia zdecydował, że ma stanowczo dosyć rodzinnej Łodzi i postanowił bez względu na stan finansów ruszyć w szeroki świat. Dokąd? Wiadomo. Tam, gdzie jest okno na dalekie lądy i oceany, gdzie jest oddech szerokich mórz! Do Gdyni.

Bilet z Łodzi do Gdyni jest dość kosztowny. Dla kogo innego stanowiłoby to przeszkodę, ale dla Romka nie. Jakimś cudownym sposobem dostał się bez biletu do pociągu Łódź — Gdynia, niezwykle zmyślnie chował się przed każdorazową kontrolą biletów i wreszcie szczęśliwy i wesoły znalazł się w Gdyni. Niestety, tutaj radość jego skończyła się, gdyż na dworcu stwierdzono, że pasażer, pragnący go opuścić, nie posiada biletu. Spisano protokół i — Sąd Grodzki skazał Romana Budziniaka na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na pięć lat.

Jerzy Krzecki.

JAK POWSTAJĄ KAMIENIE ŻÓŁCIOWE.

Gdy żółć zostaje wydalana z wątroby leniwie w pęcherzyku żółciowym zbierają się zbyt wielkie jej zapasy, żółć ulega gęstnieniu gdyż zawarta w niej woda wsysa się w ścianki pęcherzyka i wskutek tego zastoju żółci tworzą się w niej osady. Osady te zbijają się w grudki, tak zwany „piasek żółciowy". Na grudkach osiadają sole, wchodzące normalnie w skład żółci, na nich powstają nowe osady. Grudki wskutek tego stale się powiększają i w ten sposób powstają z nich kamienie żółciowe. Obecność w ich ustroju powoduje wiele dolegliwości, jak na przykład: ból w bokach i w dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) pobolewanie w wątrobie, skłonność do obstrukcji, język obłożony, gorycz i niesmak w ustach, odbijanie gazami wzdęcie i burczenie w kiszkach uryna ciemna i mętna, swędzenie skóry, plamy żółtawe na skórze, bóle i zawroty głowy, podenerwowanie itp. Zaniedbanie kamicy żółciowej jest bardzo nie bezpieczne i groźne dla zdrowia człowieka. Kamienie żółciowe, przebywają przez dłuższy czas w pęcherzyku, drażnią bez przerwy ścianki, wywołują zapalenia pęcherzyka, a czasem mogą prowadzić do owrzodzenia ropienia i różnych komplikacyj. Osoby chore na kamicę żółciową nie powinny w żadnym wypadku zaniedbywać leczenia się, które polega na usuwaniu złogów żółciowych i zapobieganiu ich powstawaniu. Wychodząc z zasady, że lepiej jest zapobiegać wszelkim chorobom niż leczyć się z nich, osoby mające skłonność do cierpień wątroby, powinny zwracać uwagę na działalność tego tak ważnego gruczołu i nie dopuszczać do zastoju żółci w wątrobie. W jaki sposób to można osiągnąć wyjaśniają szczegółowo broszury, które wysyła bezpłatnie Lab. Fizjol. Chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa Nowy Świat 5 tel 9.74.96 lub otrzymać je można w każdej aptece lub drogerii.

(Wr.)

Flirt 71-letniego staruszka.

Zaczęło się od kupna budki owocowej

Z Częstochowy donoszą:

Niecodzienną sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki. Na ławie podsądnych zasiadła 38-letnia Antonina Wrońska, kobieta, mająca za sobą bogatą, chociaż mało romantyczną przeszłość.

Akt oskarżenia zarzucał jej, że w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnych, zapewniając Wawrzyńca G., że będzie jego przyjaciółką i że wraz z nim nabędzie owocarnię, czego nie miała zamiaru uczynić, wyłudziła od niego 500 złotych, które sobie przywłaszczyła. Nie by nie było w tym nadzwyczajnego, bo takie epilogi „miłosnych" zapałów niejednokrotnie stają się przedmiotem rozpraw sądowych, — gdyby nie fakt, że poszkodowany ma lat 71. Posiadał on nieruchomość w Sosnowcu i, sprzedawszy ją, postanowił nabyć jaki „handelek" w Częstochowie. Przeczytawszy w sosnowieckiej gazecie ogłoszenie „biura informacyjnego" Heleny Polczykowej, zwrócił się do niej i otrzymał list do Wrońskiej w Częstochowie, polecający go jako solidnego obywatela. Polczykowa napisała, że może się zatrzymać u Wrońskiej kilka dni jako sublokator. Na drugi dzień po przyjeździe do Częstochowy G. rozpoczął pertraktacje z niejakim Zjawionym w sprawie kupna budki owocowej. Tytułem zadatku dał mu 50 zł, na które otrzymał pokwitowanie i kwit wręczył Wrońskiej, gdyż nosił się z zamiarem prowadzenia wspólnie z nią handlu, a najprawdopodobniej i z innymi zamiarami, jak to sam przyznał. Ponieważ był człowiekiem żonatym, nie mogło oczywiście być mowy o małżeństwie.

Później dowiedział się od Zjawionego, że Wrońska odebrała od niego 50 zł, szantażując go groźbą zadenuncjowania, że wystawił nieostemplowane pokwitowanie.

W dniu 15 lutego G., na prośbę Wrońskiej, udał się z nią na pocztę, gdyż — jak mówiła — chce podjąć parę złotych z książeczki oszczędności. Później się okazało, że złożyła ona na książeczkę 50 zł, które skradła mu z kieszeni. Po stwierdzeniu tego faktu G. złożył w Komisariacie P. P. meldunek o kradzieży, jednak na usilne prośby Wrońskiej, odwołał potem ten meldunek, nie wiedząc, że tymczasem podjęła ona 320 zł z sumy 500 zł, złożonych przez niego na książeczce oszczędności na jej imię. W dniu 23 lutego poszedł z nią znów na pocztę, gdyż mówiła, że chce podjąć te pieniądze i zwrócić mu. Wyszedłszy z poczty, weszła do bramy przy ul. Powstańców Śląskich, rzekomo celem załatwienia pewnej sprawy. Staruszek czekał napróżno na jej powrót. Sprytna kobieta wyszła drugą bramą. Poszkodowanemu nie pozostało nic innego, jak zameldować znów o wszystkim policji...

Na rozprawie oskarżona nie przyznała się do winy, twierdząc, że G. obiecywał jej małżeństwo, mówiąc, że jest wdowcem i człowiekiem majętnym. Ona zgodziła się na małżeństwo, potem jednak dowiedziała się, że G. jest żonaty. Z sumy, złożonej przez G. na jej imię, podjęła 100 zł. Gdy policja przyszła do niej, zwróciła książeczkę na 100 zł i 70 zł gotówką. Ponieważ potem policja wróciła jej książeczkę, bo G. złożył oświadczenie, że pieniądze dał jej dobrowolnie, podjęła znów 200 zł w obecności G., następnie resztę i chciała mu zwrócić pieniądze w Komisariacie. On jednak wyrwał jej pieniądze z ręki na ulicy przed pocztą.

Poszkodowany G. oświadczył na rozprawie, że zarówno Polczykowa, jak i oskarżona wiedziały, że jest człowiekiem żonatym. Zawarł on z Wrońską umowę, że zostanie jego przyjaciółką. Umowa ta trwała dotąd, dopóki nie skradła mu pieniędzy. Przy wpłacie przez oskarżoną pieniędzy na poczcie wymienił jej banknoty na bilon w wysokości 200 zł, nie wiedząc, że wymienia swoje własne pieniądze.

Po przesłuchaniu innych świadków, Sąd doszedł do przekonania o winie oskarżonej, która nie cieszy się dobrą reputacją (skazana była na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem) — i skazał ją na rok więzienia. Po ogłoszeniu wyroku, oskarżyciel publiczny wniósł o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci aresztu, z uwagi na wysoki wymiar kary. Sąd polecił aresztować skazaną.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 19 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla młodzieży
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Utwory klarnetowe
16.55 „Echa mocy i chwały"
17.10 Ludowe pieśni bułgarskie
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Stylizowane walce angielskie — płyty
18.30 Komedia Aleksandra Fredry: „Dyliżans"
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej i in.
19.45 Odczyt wojskowy
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Katowic
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik w[illegible] Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz pro[illegible] na jutro
21.00 Chór Polskiego Radia
21.15 Serenada na flet, skrzypce i altówkę (z Torunia)
21.40 Omówienie książki Stefana Kiniewicza p. t. „Adam Sapieha"
21.55 Reportaże z baletów: „Terpsychora na [illegible]gach dyplomacji"
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operetkowa — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura dla wszystkich: „Maszerować!" — Gustawa Morcinka
18.00 Lekkie piosenki
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Muzyka z płyt
22.55 Wiadomości bieżące

SOBOTA, 20 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Wiosenny deszczyk" — wesoła składanka (ze Lwowa)
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.06 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 Recital skrzypcowy
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie
18.00 Co nam przyniesie letni sezon turystyczny?— pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry salonowej, chór mieszany i Br. Nagujewski (wiolonczela) — z Łodzi
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Łodzi
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 „Krakowiacy i górale" — zabawka dramatyczna ze śpiewkami w 3-ch aktach J. N. Kamińskiego
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim

Łódź jak Raszyn oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej — z Krakowa
14.10 Muzyka rozrywkowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Wesoły Dymek z Komina: „Na majówce"
20.00 Muzyka z płyt

L. BUDNY.

Krowa.

Na zabawę, połączoną z kiermaszem dobroczynnym, urządzaną co roku na wiosnę w ogrodzie miejskim, Sylwester, młodszy pomocnik pisarza u rejerenta, przybył po zamknięciu kancelarii w towarzystwie swej ukochanej, nadobnej panny Irmy.

Przyszli na początek wielce emocjonujących zawodów. Jedna grupa młodzieńców stawała do „wyścigu w workach", druga z zawiązanymi oczami kroczyła ostrożnie trzymając w wyciągniętej ręce jajko na łyżce.

Obdarzywszy zwycięzców siarczystymi oklaskami, Sylwester i Irma, rozejrzeli się za inną atrakcją.

— Gdybyśmy tak spróbowali szczęścia? — zaproponowała rumiana sprzedawczyni od piekarza, wskazując afisze loterii fantowej.

— Życzenie twoje jest dla mnie rozkazem — szarmancko zapewnił kawaler i rzucił się do szklanego koła z biletami.

Wyciągnął dwie zwinięte w rurkę karteczki.

— Proszę! — zawołał. — Jedna dla ciebie, druga dla mnie.

Irma długo się wahała, który bilet ma wybrać. Wreszcie się zdecydowała. Gorączkowo rozwinęła papierek:

— Pusty! — zawołała gorzko zawiedziona.

Sylwester natomiast wydał okrzyk triumfu.

— Wygrałem! — radował się z całej duszy. — Proszę o mój fant! — zwrócił się do pani, sprzedającej bilety. Mam numer 16. Co wygrywa numer szesnasty?

Dobroczynna dama aż wstała z miejsca.

— Gratuluję! — klasnęła w ręce. Wyciągnął pan krowę!..

Sylwestra aż zatknęło.

Wszyscy zaczęli się cisnąć do niego, winszując mu i zazdroszcząc takiego szczęścia.

Wybraniec losu z dumą wziął w jedną rękę postronek, uwiązany do rogów „głównej wygranej", a drugą podał swej damie.

— Chodźmy — powiedział, promieniejąc z radości — nie mamy, co tu dłużej robić.

Lecz Irma zmarszczyła brwi.

— Czy w towarzystwie krowy myślisz mnie odprowadzać do domu? — zapytała czerwona z gniewu.

— A cóż ci ona przeszkadza? — dobrodusznie zdziwił się młodzian.

— Nie chcę być pośmiewiskiem — syknęła panna.

— Dobrze, zostało mi trochę drobnych — zgodził się Sylwester — weźmiemy dorożkę.

— A krowa?

Przywiążę ją z tyłu.

— Za kogo mnie masz?! — obraziła się oburzona do głębi duszy panna Irma — Mój drogi! — roześmiała się sarkastycznie. Skoro wyżej cenisz sobie krowę niż mnie, możesz się nie fatygować, sama trafię, lecz pamiętaj niepokazuj mi się więcej na oczy!

— Jak ci się podoba! żachnął się Sylwester.

Postał chwilę i patrzył za znikającą za węgłem ukochaną, lecz wnet się zwrócił w stronę krowy i mocniej pociągnął postronek.

Poczciwe zwierzę, niezwykle chodzić po mieście, posuwało się trwożliwie i powoli.

Wreszcie jednak, przy akompaniamencie świstu i krzyków uliczników, Sylwester z swym „wielkim losem" stanęli przed domkiem, gdzie pomocnik pisarza odnajmował pokój.

Dopiero, gdy otworzył furtkę przebiegło mu przez głowę pytanie:

— Gdzie ja właściwie krowę do jutra postawię?

Nazajutrz bowiem zamierzał ją sprzedać, lecz na razie wysunęła się paląca kwestia noclegu.

— Ba! — machnął ręką — prześpi się u mnie na podłodze. Noce są teraz krótkie!

Z wszelkimi ostrożnościami otworzył drzwi wejściowe i z pewnym trudem wprowadził pod dach opierające się bydlę.

Krowa melancholijnie rozejrzała się po kawalerskim pokoju i stanąwszy przy łóżku zrezygnowana zaczęła ogryzać wypchany morską trawą materac.

— Głodna jesteś? — zagadnął do niej szczęśliwy właściciel. — Pewno także chce ci się pić.

Przysunął jej miednicę z wodą i wybiegł do ogródka po parę gałęzi leszczyny.

Zwierzę łakomie przeciągnęło ozorem po soczystych młodych liściach i najwidoczniej wyrażając swą wdzięczność. rvknęło na cały dom.

— Cicho! Cicho! Krasula, Łaciata, czy jak ci tam? — przyskoczył do niej przerażony Sylwester.

Zanim uchyliły się drzwi i wsunął się do pokoju w grubym negliżu gotujący się już do snu drugi lokator, sąsiad przez ścianę.

— Chodź — zaprosił gościnnie Sylwester — nie bój się to tylko krowa.

— Czyś oszalał?.. Po coś ją przyprowadził? Skąd ją wziąłeś?

— Wygrałem na loterii. Jedz, Krasula, jedz.

— Nie można przecież trzymać krowy w mieszkaniu — zaprotestował współmieszkaniec. — Jeżeli się gospodarz dowie, wyrzuci cię, zobaczysz!

— Ja tylko na jedną noc...

— Muuu... muuu... muuu.. — przytaknęła krowa.

— Cicho!.. — pogroził jej Sylwester.

— Co tu począć? — zafrasował się zupełnie tracąc głowę.

Gwałtownym ruchem ściągnął z łóżka kołdrę i zarzucił ją na łeb ryczącemu coraz donośniej zwierzęciu.

Wymierzył jej z całych sił kułaka między ślepia.

— Muuu... muuu... muuu!.. — usłyszał w żałosnej odpowiedzi.

— Przepowiadam ci, za chwilę razem z krową znajdziesz się na ulicy! — krakał drugi lokator.

— Więc co robić? Co? Znajdź jakąś radę!

— Hm!.. Bo ja wiem? Zażywasz „veronal" na sen, może ci zostało parę tabletek?

— Wczoraj wziąłem ostatnią.

— Muuu... muuu... muuu!.. — rozległo się to mocniej, to ciszej.

W korytarzu dały się słyszeć kroki i głośne przekleństwa.

— Idzie!.. — zadrżał Sylwester.

Drzwi otworzyły się z łoskotem. Na progu stanął boso i w koszuli gospodarz.

Spojrzał na Sylwestra, potem na krowę, zgrzytnął zębami i, nie wdając się w pustą wymianę słów, wrzasnął krótko:

— Precz! Wynosić mi się stąd!

— A mówiłem! — łagodnie wtrącił sąsiad, wracając do łóżka.

Ciemno było, choć oko wykol, gdy Sylwester z krową i walizką znalazł się przed domem.

Nie szukając innego, bardziej gościnnego dachu skierował się na znany sobie pusty plac. Ułożył się pod płotem, głowę oparł na walizce, krowę uwiązał sobie do ręki i po tylu trudach zasnął kamiennym snem.

Rano, przetarłszy oczy, zerwał się na równe nogi:

— Moja krowa! moja krowa! Ukradli mi krowę! — zaczął krzyczeć jak opętany.

W ręku trzymał tylko obcięty krótko kawałek postronka.

Biedny spojrzał na słońce, stojące już dość wysoko i z walizką w dłoni, a rozpaczą w duszy ruszył do kancelarii rejenta.

Po drodze z obrzydzeniem myślał o zmienności losu.

— Wczoraj byłem szczęśliwy — powtarzał z bólem — życie uśmiechało się do mnie, a dziś utraciłem wszystko i mieszkanie, i krowę, i przyjaciółkę!..

Tl. Kw.

SPORT.

Przygotowania do meczu Polska - Belgia w pełnym toku.

Przed meczem piłkarskim Polska — Belgia odbędzie się w Łodzi jednotygodniowy obóz dla piłkarzy wyznaczonych do reprezentacji.

Dalsze przygotowania do meczu Polska — Belgia są w pełnym toku. Ustalono już punkty przedsprzedaży biletów, która rozpocznie się w tych dniach. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie meczem podajemy firmy w których odbywać się będzie przedsprzedaż biletów; Oddziały Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Pomorskiej 3, Placu Reymonta i Placu Kościelnym, Bar-Automat „Quick" przy ul. Piotrkowskiej 63, Z. Kowalski, Nawrot 8, R. Kowalski, 11 Listopada 26 i Teodor Güttel, Piotrkowska nr 157. W Zgierzu i w Pabianicach przedsprzedaż odbywać się będzie na boiskach Sokoła. Ceny biletów zostały ustalone następująco: loże 7.50 zł, trybuny środkowe 5 zł, trybuny boczne 4.50 zł i 4 zł, siedzące przed trybunami 4 zł, siedzące przed galerią 3.30 zł, siedzące na wirażach 3 zł, stojące dla dorosłych 2.50 zł, stojące uczniowskie 1.50 i dla dzieci 1 zł.

Wielka defilada na stadionie Czerwonych
Tegoroczne święto P. W. i W. F.

W sali Rady Miejskiej odbyła się w środę konferencja przy udziale przedstawicieli związków i klubów sportowych, poświęcona tegorocznemu Świętu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w dniu 21 maja.

Po zreferowaniu sprawy Święta przez dyr. Bromirskiego i nacz. Folta wywiązała się dyskusja.

Postanowiono zorganizować tegoroczne Święto WF pod hasłem: „Sport na Fundusz Obrony Narodowej", przeznaczając całkowity dochód na ten wzniosły cel. Nawet wszyscy zawodnicy, którzy wezmą udział w imprezach Święta WF wpłacają po 5 gr na FON.

Program Święta WF i PW będzie ciekawy i bogaty.

W dniu 21 bm. na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 16 odbędzie się defilada klubów sportowych, hufców PW, hufców przysposobienia wojskowego kobiet, harcerstwa, młodzieży szkół średnich i powszechnych, Związku Szermierczego i Kolarskiego.

Z inicjatywy ŁZOPN okręgowe związki sportowe postanowiły ufundować nagrodę dla klubu, który wykaże się w defiladzie największą liczbą zawodników.

Po defiladzie odbędą się pokazy Związku Szermierczego, hufców PW, LOPP-u, Związku Harcerstwa Polskiego i Sokoła.

Następnie odbędą się zawody szczypiorniaka między reprezentacją łódzkich szkół średnich a reprezentacją Łodzi, mecz piłki nożnej między reprezentacją klubów B-klasowych i reprezentacją juniorów oraz biegi sztafetowe drużyn męskich i żeńskich. Poza tym odbędą się jeszcze masowe ćwiczenia młodzieży szkolnej przy udziale 1200 osób.

Bilety wstępu na imprezę wyniosą: galeria 25 gr, trybuny 1, 2 i 3 zł.

PORAŻKA PIŁKARZY WŁOSKICH w Norymberdze.

W czwartek odbył się w Norymberdze wobec 18 tysięcy widzów mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Włoch Ac Bologna a drużyną niemiecką FC Nuernberg. Zwyciężył zespół niemiecki w stosunku 1:0 (1:0).

HISZPANIA WEŹMIE UDZIAŁ W OLIMPIADZIE.

Komitet organizacyjny olimpiady która się odbędzie w 1940 r. w Helsinkach, otrzymał w tych dniach zgłoszenie Hiszpanii. Gen. Moscardo, przywódca sportu hiszpańskiego zapowiada udział licznej ekspedycji w sześciu dziedzinach sportu.

125 ZŁ GRZYWNY ZA NIESPORTOWY POSTĘPEK.

Wydział gier i dyscypliny zagłębiowskiego OZPN ukarał grzywną w wysokości 125 zł Czeladzki Klub Sportowy za zejście drużyny z boiska w czasie meczu z Zagłębiem o mistrzostwo ligi okręgowej.

ZAWODNIK WARSZAWIANKI ukarany półroczną dyskwalifikacją.

Wydział gier i dyscypliny WOZB ukarał zawodnika Warszawianki Tomczyńskiego 6-miesięczną dyskwalifikacją za niestosowanie się do zarządzeń kapitana związkowego.

Propagandowe rejsy na harcerskim jachcie szkolnym.

Celem bliższego zapoznania młodzieży z morzem, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej w porozumieniu z Kierownictwem Harcerskich drużyn Żeglarskich, organizuje 3 propagandowe rejsy na harcerskim jachcie szkolnym „Zawisza Czarny".

Rejsy te odbędą się w nast. terminach; I od 7 do 9 czerwca; trasa: Gdynia, Kopenhaga, Malmö, Gdynia. II. od 6 do 19 sierpnia; trasa Gdynia, Karlskrona, Ekenäs, Gdynia. III od 21 do 3 września; trasa: Gdynia, Rönne, Gdańsk, Gdynia. — Trasy poszczególnych rejsów mogą ulec zmianie.

Opłaty. — Opłata za każdy rejs wynosi zł 80 (50 zł uczestnik i 30 zł Oddział, Okręg LMK lub zakład szkolny wysyłający kandydata).

Pieniądze należy wpłacać na konto właściwego Okręgu LMK. Okręg całą należność (zł 80) przesyła do Zarz. Gł. LMK (konto PKO Nr 367).

Warunki przyjęcia na rejsy: — Na rejsy mogą być przyjęci członkowie Kół Szkolnych zapoznajomieni już z żeglarstwem. Szczegółowe warunki przyjęcia; ubiór, wyekwipowanie, termin i sposób przesyłania zgłoszeń patrz niżej.

Warunki przyjęcia na kursy i obozy: — Na kursy mogą być przyjęci: a) członkowie Kół Szkolnych LMK (mają pierwszeństwo); b) uczniowie(ce) zgłoszeni przez Dyrekcję szkół, w których Koła Szkolne jeszcze nie istnieją, ale mogą powstać; c) uczniowie(ce) organizacyj młodzieżowych współdziałających z LMK.

Kandydaci(tki) muszą odpowiadać następującym warunkom: a) być uczniem(cą) zakładu naukowego; b) mieć odpowiedni wiek; c) posiadać odznakę P.Z.P. lub umieć pływać (utrzymać się na wodzie 10 minut). To ostatnie nie odnosi się do uczestników Obozu Żarnowieckiego; d) posiadać zezwolenie rodziców lub opiekunów oraz zaświadczenie lekarskie, upoważniające do wyjazdu do ośrodka i brania udziału w ćwiczeniach żeglarskich oraz pływaniu; e) zgłoszenie winno zawierać wniosek popierający je, zaopatrzony pieczęcią, podpisany przez opiekuna Koła Szkolnego (kierownika zakładu naukowego, lub organizacji wymienionej w poz. 6 pkt. c), biorącego moralną odpowiedzialność za zachowanie się uczestnika na kursie.

Na obóz nad jez. Żarnowieckim przyjmowani są chłopcy w wieku 13—15 lat: do Ośrodka Żeglarskiego nad jez. Narocz: chłopcy 15—18 lat, dziewczęta 14—18 lat; na kursy morskie chłopcy mający ukończone 16 lat.

Ubiór i wyekwipowanie osobiste. — Obóz nad jez. Żarnowieckim: a) mundur szkolny (beret granatowy ze znaczkiem LMK, biała koszulka sportowa dla zbiorowych wystąpień na zewnątrz); b) wyekwipowanie niezbędne: beret, pantofle gimnastyczne, obuwie, 2 zmiany bielizny, nocne koszule, kostium kąpielowy, krótkie spodenki, biała koszulka gimnastyczna, chustki do nosa, ciepły koc, 2 prześcieradła, jasiek, ręczniki, przybory; toaletowe, do szycia, pisania oraz 1 litrowy kubek; c) pożądane: nieprzemakalny płaszcz, aparat fotograficzny, zegarek, instrumenty muzyczne, książki z dziedziny geografii i historii wybrzeża i naszych portów, latarka elektryczna, plecak.

Kursy nad jez. Narocz i kursy morskie. — Jak w punkcie „a" dla uczestników obozu nad jez. Żarnowieckim, oraz' b) wyekwipowanie niezbędne: beret, sweter, pantofle gimnastyczne, mocne obuwie, 2 pary ciepłych skarpet, 2 zmiany bielizny, 2 nocne koszule, kostium kąpielowy, krótkie spodeńki, i biała koszulka gimnastyczna, 4 chustki do nosa, worek na brudną bieliznę, ciepły koc, 2 prześcieradła, jasiek, 2 ręczniki, mydło, przybory do mycia, szycia i pisania; c) pożądane: drelichy ćwiczebne (białe marynarskie) nieprzemakalny płaszcz lub wiatrówka, aparat fotograficzny, zegarek, lornetka, instrumenty muzyczne, książki z dziedziny żeglarstwa, mocny nóż, latarka elektryczna.

Uwaga' drelich ćwiczebny może być wypożyczony w Ośrodku za opłatą zł 1.20 (tylko nad jez. Narocz).

Uczestniczek: a) mundur szkolny (biała bluzka, granatowa spódniczka, białe skarpetki i pantofle tenisowe), mocne obuwie skórzane; b) wyekwipowanie niezbędne i pożądane: jak dla uczestników.

Koszty; Obóz nad jez. Żarnowieckim zł 60. Kursy nad jez. Narocz i kursy morskie zł 50 — za turnus.

Przejazdy. — Uczestnikom przysługują przejazdy ulgowe 66-proc. z miejsca zamieszkania na kurs i z powrotem.

Przejazd na własny koszt.

Szczegółowych informacyj w sprawach Kursów udzielają: Zarząd Główny LMK, Warszawa, ul. Widok 10, tel. 533-87 oraz Okręgi LMK.

„MŁODY NURT".

Ukazał się w sprzedaży Nr. 16 „Młodego Nurtu", dwutygodnika młodzieży wyższych klas gimnazjum i liceum, wydawanego przez Państwowy Urząd W. F. i P. W.

P. Święcicki w artykule p t. „Dwie konstytucje", omawiając konstytucję z roku 1791 i 1935, podkreśla ich rodzimą koncepcję polską, a nie wzorowanie się na koncepcjach importowanych.

Aktualne zagadnienie lotnictwa i przysposobienia lotniczego znajduje wyraz w dwu ciekawych artykułach „Wszyscy na start!" i „Jesteśmy państwem lotniczym".

Poza stałym przeglądem wydarzeń, kolumna wiadomości gospodarczych i społecznych, recenzjami teatralnymi i felietonem p .t. „Znalezione w korcu maku", znajdujemy ciekawe artykuły o wyborze zawodu, dane o wstąpieniu do podchorążówek itp. specjalnie cenne dla maturzystów.

Numer wydany ładnie i starannie.

Jutro na obiad:

Zupa ogórkowa, wątróbka cielęca z kartofelkami, kompot z rabarbaru

863 zawodniczki wzięły udział w centralnych zawodach strzeleckich.

Zakończyły się w Warszawie XII Centralne kobiece zawody strzeleckie, w których udział wzięło ogółem 863 zawodniczki. Sumę 1600 zł. przeznaczoną na zakupienie nagród jednorazowych przekazano na szkolenie fachowe kobiet do wojskowych służb pomocniczych. Zawodniczki natomiast otrzymały artystycznie wykonane dyplomy, każdy z podpisem ofiarodawcy.

Wręczenia nagród przechodnich i dyplomów dokonała marszałkowa Piłsudska w obecności dyrektora PUWF. gen. Sawickiego, przedstawicieli stowarzyszeń współdziałających z organizacją PWK. oraz licznie zebranych gości.

Wyniki rozegranych konkurencyj są następujące:

W strzelaniu z kbka krajowego o nagrodę przechodnią Marszałka Śmigłego-Rydza: 1) zespół Kolej. Przysposobienia Wojsk. (KPW.) pkt. 1810/2000, w składzie: Świerczewska Zofia, Krutkopadowa Maria, Wasilewska Helena, Sobczakowa Jadwiga, Dzundzowa Maria, przed zespołem Zw. Strzeleckiego 1802 pkt. i PPW. 1751 pkt.

Jednostkowo: 1) Jurkowa Stanisława (Z. S.) 383/400 pkt., 2) Sobczakowa Jadwiga (KPW) 370 pkt., 3) Burska Maria (Z. S,) 369 pkt.

W strzelaniu z karabinka krajowego o nagrodę przechodnią pana ministra spraw zagranicznych J. Becka — 1) zespół Harc. Kl. Strzel. Łuczn. 1036/1200 pkt. w składzie: Zagrodzka Aniela, Długoska Eugenia, Trojanowska Barbara przed PPW. Kraków — 1012 pkt. i KPW. — 977 pkt.

Jednostkowo: 1) Ostrowska Maria (KPW) 372/400 pkt., 2) Koczwarówna Helena (P. P. W.) 360 pkt., 3) Długoska Eugenia (HKSŁ) 355 pkt.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego o Mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzeleckiego — 1) KPW. Lublin 679/900 pkt. w składzie: Świerczewska Zofia, Krutkopadowa Maria, Wasilewska Helena przed KPW. II — 673 pkt.

Jednostkowo: 1) Świerczewska Zofia (K. P. W.) 232/300 pkt., 2) Orczyńska Maria (KPW) 228 pkt., 3) Sobczakowa Jadwiga (KPW) 227 pkt.

W zawodach korespondencyjnych młodzieży szkolnej z kbka krajowego o nagrodę przechodnią dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W. trwających od 23. IV. — 7. V, pierwsze miejsce zajął Hufiec PWK. — Państwowego Gimnazjum w Prużanie — 869/1000 pkt. w składzie: Chwostowska Teresa, Uthoffówna Olga, Miskówna Zofia, Zasumówna Zofia, Koniecka Walentyna, przed Hufcem PWK. Gimn. Związku Rodzicielskiego Stryj — 823/1000 pkt. i przed zeszłorocznym zwycięzcą Hufcem Szkoły Zawodowej w Ostrogu n/Horyniem — 822 pkt.

Jednostkowo: Koniecka Walentyna (Prużana) 181/200, 2) Uthoffówna Olga 176 pkt., 3) Chwostowska Teresa 173 pkt.

Sport w kilku słowach.

— W ramach jubileuszowego obchodu 30-lecia klubu sekcja kolarska ŁKS organizuje w dniu 11 czerwca wyścig szosowy. Wyścig ten będzie rozegrany w konkurencji ogólnopolskiej na trasie: Stryków — Brzeziny — Rokiciny — Tomaszów — Piotrków — Łódź długości 145 km. Honorowy start do biegu nastąpi z boiska ŁKS, właściwy natomiast u wylotu ul. Brzezińskiej. Trasa z Piotrkowa poprowadzi przez Rzgów, a następnie ulicami Rzgowską, Bednarską, Wólczańską i Kopernika na stadion ŁKS gdzie będzie urządzona meta. Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretariat ŁKS przy ul. Pierackiego 5.

— Nieudany i unieważniony przed paru tygodniami wyścig kolarski na przełaj ŁKS będzie powtórzony dn. 18 maja. Długość trasy 25—30 km. Stosownie do regulaminu biegu kolarze mogą poznać trasę godzinę przed rozpoczęciem wyścigu Bieg ten rozegrany będzie również w konkurencji ogólnopolskiej. Start z boiska ŁKS.

— W ciągu soboty i niedzieli dn. 13 i 14 bm odbędą się dalsze mecze szczypiorniaka męskiego i żeńskiego o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Kalendarzyk przewiduje następujące spotkania; sobota: — szczypiorniak męski boisko ŁKS godz. 16 Znicz — Wima, godz. 17 IKP — ŁKS, godz. 18 Makabi — TUR. Szczypiorniak żeński: boisko IKP godz. 17.30: IKP — ŁKS, boisko KP Zjednoczone godz. 17 Znicz — KP Zjednoczone i godz. 18 Makabi — Wima. Niedziela: — szczypiorniak męski boisko WKS godz. 16 Makabi — ŁKS, godz. 17 Znicz — IKP i godz. 18 TUR — Wima. Szczypiorniak żeński: boisko ŁKS godz. 11.30 ŁKS — KP Zjednoczone, boisko Znicza godz. 17 Makabi — Znicz i godz. 18 Wima — IKP. Rozgrywki o mistrzostwo w szczypiorniaku żeńskim muszą być zakończone do dn. 21 maja, gdyż okręg w tym terminie musi zgłosić mistrza i wicemistrza okręgu do mistrzostw Polski. W szczypiorniaku męskim mistrz musi być wyłoniony nie później niż 30 maja.

— Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Łodzi drużyn juniorów w grupach dobiegają końca. Począwszy od dnia 21 maja rozpoczną się spotkania półfinałowe, do których zakwalifikują się mistrzowie poszczególnych grup. Pierwszy mecz międzyokręgowy mistrz juniorów okręgu łódzkiego rozegra dn. 2 lipca z mistrzem juniorów Pomorza. W mistrzostwach juniorów na rok 1939-40 będą mogli brać udział tylko ci zawodnicy, którzy do 1 lipca nie ukończyli jeszcze 17 lat.

— Mistrzostwa klubowe okręgu łódzkiego, które nie odbyły się w dn. 7 maja z powodu niepogody, zostaną rozegrane w najbliższą niedzielę dn. 14 maja na trasie Pabianice — Łask — Zduńska-Wola — Sieradz i z powrotem. Długość tej trasy wynosi 100 km. Start do wyścigu o godz. 8.30 rano sprzed Parku Wolności w Pabianicach, a zbiórka zawodników wyznaczona została na 7.30. Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę.

— Kluby łódzkie TUR i Widzew sprowadzają do Łodzi na Zielone Świątki piłkarską reprezentację robotniczą Zaolzia, która rozegra w naszym mieście mecz towarzyski z reprezentacją robotniczych klubów łódzkich. Mecz ten odbędzie się w ramach święta robotniczego klubów sportowych województwa łódzkiego. Program święta będzie urozmaicony, gdyż prócz zawodów piłkarskich, odbędzie się również mecz szczypiorniaka męskiego między łódzkim Turem a RKS Katowice. Szczypiorniści śląscy prezentują wysoką klasę i występ ich w Łodzi zapowiada się b. ciekawie.

PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ o zasiłki.

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego informuje, że od dnia 11 bm. wydawanie decyzyj na wypłatę zasiłków i przyjmowanie zgłoszeń o zasiłki dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, odbywać się będzie przy Al. Kościuszki 19 — III piętro, w godzinach od 15.30 do 19.30.

DO KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.

W dn. 13 bm. o godz. 19 w Gospodzie Federacji PZOO, odbędą się wspominki na które zaprasza wszystkich kaniowczyków i Żeligowczyków tudzież Kolegów z 2 i 3 pułku Leg.

Zarząd Związku.

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY!

Zarząd i Komenda Koła OZPR. wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu 12 maja br. na godz. 18 (6 po poł.) przed gmach Domu-Pomnika im. Marszałka J. Piłsudskiego, przy ul. Strzeleckiej Nr 2.

Stawiennictwo obowiązkowe. — Opaski na lewym rękawie.

KOMUNIKAT Z. M. P.

Związek Młodej Polski— Łódź-Miasto I, w czwartą bolesną rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego urządza w niedzielę dnia 14 maja br. o godz. 11,30 w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej 27 żałobną akademię na którą zaprasza członków i sympatyków sfederowane związki z pocztami sztandarowymi.

Dowódca.

DARY NA F.O.N.

Jesteśmy proszeni o podanie do wiadomości, że PKO, podobnie jak Bank Polski, przyjmuje dary w gotówce i w papierach wartościowych oraz wszelkiego rodzaju monety złote i srebrne.

OFIARY PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ na Fundusz Obrony Narodowej.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w czasie od 20 kwietnia do 10 maja rb. złożyli następujące ofiary na Fundusz Obrony Narodowej: platyna: 6 kawałków, złoto: 35 obrączek, 27 pierścionków, 12 kolczyków, 5 krzyżyków, 2 medaliony, 2 zegarki 9 różnych przedmiotów 1 moneta — 10 złotych polskich, 4 monety — 30 rubli rosyjskich, 2 monety — 2 węgierskie dukaty, srebro: 6 zegarków, 13 obrączek, 10 pierścionków, 4 kolczyki, 5 krzyżyków, 8 branzoletek, 18 łańcuszków, 16 papierośnic, 91 różnych przedmiotów, 26 monet polskich — 61 złotych, 872 monet rosyjskich 352,4 rubli, 101 monet niemieckich — 129 marek, 4 monety francuskie — 8,5 franka, 1 moneta szwajcarska 0,5 franka, 119 monet różnych. Różne: 2 obligacje Pożyczki Narodowej po zł. 100, 1 obligacja Pożyczki Konsolidacyjnej na zł. 50, 1 dolar papierowy, 40 zł. gotówką, 5 sztuk różnych przedmiotów, 512 sztuk różnych monet.

KOMUNIKAT.

W związku z koniecznością przesłania ścisłych sprawozdań, o udziale mieszkańców m. Łodzi w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, uprzejmie proszę wszystkich zainteresowanych o dodatkowe ogłaszanie pod moim adresem danych statystycznych dotyczących dokonanych wpłat poza placówkami subskrypcyjnymi mającymi swoje siedziby w Łodzi.

Prośba powyższa dotyczy przede wszystkim tych subskrybentów (przemysł, robotnicy itp.), którzy dokonali wpłat na Pożyczkę w siedzibach swoich central znajdujących się poza Łodzią lub też deklarowali i wpłacali Pożyczkę bezpośrednio na ręce Komisarza Generalnego itp. w Warszawie.

Komisarz Miejski P.O.P.
Inż. St. Wrede.

WALNE ZEBRANIE Patronatu nad Nieletnimi w Łodzi.

Zarząd Patronatu nad Nieletnimi w Łodzi zwołuje roczne walne zebranie swych członków, które odbędzie się w piątek, dnia 19-go maja 1939 r. o godz. 19-ej w I-ym i o godzinie 193.0 w II-gim terminie, w lokalu Państwowej Szkoły Technicznej w sali 84 przy ul. Żeromskiego Nr. 115 (wejście przez portiernię).

Zarząd.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Pola Elizejskie".
CAPITOL: — Wielki walc.
CORSO — „Wyspa skazańców".
EUROPA — Wstań i walcz!!!
GRAND KINO: — Kentucky.
IKAR: — I. Jossete; II. Piętno przeszłości.
IRA — I Człowiek który żył dwa razy. II Dziki zachód.
METRO: — „Orient Express".
MIMOZA — Złotowłosa.
OŚWIATOWY: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
OAZA: — Świat się śmieje.
PALACE — „Dni szczęścia".
PRZEDWIOŚNIE: — Biały Murzyn.
PALLADIUM: — Podlotek.
RIALTO: — Miłość i łzy kobiety.
RAKIETA: — Biały Murzyn.
STYLOWY: — Kraj miłości.
SŁOŃCE: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
TON: — Strachy.
ZACHĘTA: — I. Czar Cyganerii; II. Przygoda w Szanghaju.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 11 maja.

NOWY JORK. — Notowania z powodu przeszkód atmosferycznych nie podajemy.

LIVERPOOL: loco 5.28, maj 4.90, czerwiec 4.75, lipiec 4.65, sierpień 4.47, wrzesień 4.34, październik 4.32, listopad 4.27, grudzień 4.28, styczeń 4.28, luty 4.29, marzec 4.31, kwiecień 4.32, maj 4.34

Egipska (Sakell.): loco 6.32

Upper: loco 5.56, maj 5.38, lipiec 5.40, wrzesień 5.40, październik 5.44, listopad 5.40, styczeń 5.43, marzec 5.45

Waluty, dewizy i akcje

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, nastrój panował zmienny.

Z premiówek Dolarówka podniosła się o 50 gr, a 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. straciły po 1 zł w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych.

4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna i 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zniżkowały po 0.50 proc., a drobne odcinki 5-proc. Poż. Konwersyjnej notowano po kursie 60.00

SŁABSZA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ożywiony, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem sześć gatunków listów.

5 i pół proc. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego em. BF notowano po kursie 82.00

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie zniżkowały o 1 proc., a 4 i pół proc. Tow. Kred. Miejskiego w Warszawie i takież 5-proc. z 1933 r. o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 79.00, 2 emisji 80.00, Dolarowa 3 s. 39.50, Konsolidacyjna 1936 r. 61.50, Konwersyjna 1924 r. 60.00, Państw. Wewn. 60.50, Listy Z. Państw. Banku Rolnego ser. I-II 81.00
Listy Zast. Państw. B. Rolnego seria III 81.00
Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em. 81.00
Listy Zast Banku Gosp. Kraj. II-VII em. 81.00
Obligacje Kom. Banku G. Kraj. I em. 81.00
Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em 81.00
Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em. 81.00
Obligacje Banku Gosp Krajowego III em. 97.00
L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 55.75, T. K. M. w Warszawie 1925 r. 67.75, 1933 r. 67.50, T. K. m. Łodzi 1933 r. 58.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 63.00, Tow. Kred. Przemysłu Polskiego em. BF 82.00

AKCJE — SŁABSZE.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków akcyj.

Bank Polski 113.00, Węgiel 32.50, Modrzejów 19.00, Ostrowiec s. B 77.75, Starachowice 54.50, Haberbusch 65.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 12.5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 23.50—24.00, zbierana 23.00—23.50, żyto I stand. 15.50 — 15.75, żyto II stand. 15.25 — 15.50, mąka pszenna wyc. 30-proc. 42.00—43.00, gat. I 50-proc. 37.00 — 40.00, gat. III 65-70-proc. 20.50 — 22.50, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 27.25 — 27.75, gat. I 55-proc. 25.50 — 26.00, razowa 95-proc. 20.75 — 21.25

POZNAŃ, 12. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 21.00 — 21.50, żyto 14.75 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. II 35—50-proc. 31.75 — 32.75, gat. III 65—70-proc. 20.75 — 21.75; mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.50 — 26.25, gat. I-A 55-proc. 24.00 — 24.75

ODPUST W STOKACH-SIKAWIE.

Dnia 14-go maja 1939 roku w parafii Matki Boskiej Różańcowej w Stokach-Sikawie odbędzie się uroczysty Odpust św. Stanisława Biskupa.

Tegoż dnia po nabożeństwie dla uczestników uroczystości w pięknym parku Sikawskim urządzona zostanie pod opieką zorganizowanego Komitetu wielka zabawa podczas której przygrywać będzie Łódzka Orkiestra Widzewskiej Manufaktury. Dojazd autobusami z ulicy Brzezińskiej Nr. 144.

Komitet.

ABONAMENTY WAŻNE BĘDĄ OD SOBOTY.

Na interpelację rozlicznych związków, zainteresowanych sprawą abonamentów teatralnych, Kierownictwo Zrzeszenia Artystów Łódzkich Teatrów Miejskich zmuszone jest umożliwić korzystanie z przedstawień abonamentowych tym zrzeszeniom i organizacjom, którym abonamenty przydzielone zostały na początku sezonu.. Honorowane one będą według następujących zasad; abonamenty robotnicze ważne będą — za okazaniem legitymacji robotniczej — wyłącznie w poniedziałki, wtorki i środy wymiana zaś ich może być uskuteczniona w ciągu całego tygodnia (prócz niedziel i świąt) w kasie teatru Miejskiego, Śródmiejska 15 w godzinach od 11 do 6-ej po poł..

Abonamenty zrzeszeniowe, pracownicze i samorządowe honorowane będą na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem gościnnych występów, przedstawień sprzedanych oraz zastrzeżonych w codziennych teatralnych komunikatach prasowych.

Równocześnie Kierownictwo Zrzeszenia komunikuje, że nie będą honorowane żadne bilety bezpłatne z wyjątkiem passe-partout urzędowych i prasowych.

DZIŚ TEATRY MIEJSKIE GRAJĄ NA F. O. N.

Dziś w dzień żałoby narodowej odbędą się w obu teatrach a więc: Miejskim i Polskim przedstawienia z tym, że połowa dochodu przeznaczona zostanie przez Zrzeszenie Artystów Łódzkich Teatrów Miejskich na FON. Tak więc o godz. 9-ej wieczór grana będzie w Teatrze Miejskim barwna sztuka W. Sardou „Madame Sans Gene" zaś w Teatrze Polskim „Jan". Tuszyć należy, że społeczeństwo łódzkie poprze te imprezy z którymi związane są tak piękne cele, jak przysporzenie funduszów na dozbrojenie naszej armii.

NOCNE DYŻURY APTEK.

M. Kasperkiewicza, Zgierska 51. A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86 M. Zandelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego, i W. Schutza, Przejazd 19 Cz. Rytela, Kopernika 26. M. Lipiecz, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ki, Rzgowska 147.

WINSZUJEMY.

Jutro Robertowi

Wschód słońca — 3.45
Zachód — 19.20
Długość dnia 15.35
Przybyło — 7.38
Tydzień 19.

Mocno zarumienionych kawałków mięsa przewód pokarmowy nie trawi.

Sztuka przyrządzania popularnego dania.

Mięso należy do pokarmów najbardziej sycących, co pozostaje w związku z tym, że przebywa ono długo w żołądku i do jego strawienia potrzebna jest duża ilość soku żołądkowego. Według badań Pawłowa 200 g surowego chudego mięsa przebywa w żołądku 8 godz., podczas których zużywa się 42 cm sześć. soku żołądkowego. Ta sama ilość chleba przebywa w żołądku 9 godz., zużywając 35 cm sześć. soku żołądkowego, zaś trzykrotnie większa ilość mleka (600 g) przechodzi całkowicie do dwunastnicy już w szóstej godzinie, zużywając tylko 34 cm sześć. soku trawiącego. Po opuszczeniu żołądka białko trawi się w dalszym ciągu w dwunastnicy i jelitach.

Interesującym zagadnieniem związanym ze strawnością mięsa, jego wartością odżywczą i stopniem wykorzystania jej przez ustrój są metody jego przyrządzania.

Najlżej strawne jest mięso surowe, zwłaszcza posiekane i dobrze w jamie ustnej przerobione. Przyjmując nawet, że mięso przeznaczone do spożycia jest zawsze kontrolowane, a zatem wolne od pasożytów i zarazków chorobotwórczych, spożycie mięsa surowego natrafia na trudności ze względu na estetykę

i nieprzeparty wstręt,

którego przełamywanie nie jest wcale wskazane. Jedynie rozpowszechnioną u nas formą podawania mięsa surowego lub na pół surowego jest tzw. pieczeń po angielsku (wewnątrz krwawa, a tylko na powierzchni silnie zrumieniona) lub na pół po angielsku (o równomiernie różowym soczystym wnętrzu).

Im silniej i gwałtowniej ogrzewane są włókna mięsne, tym stają się trudniej strawne. Stąd wniosek, że smażenie cienkich płatów mięsa (kotlety), ogromnie obniża ich wartość odżywczą. Mocno zrumienionych kawałków mięsa w ogóle nie trawimy, są one więc właściwie zmarnowanym produktem odżywczym. Tkwi w tym

ważna wskazówka ekonomiczna.

Mięso należy do produktów najdroższych. W tych wypadkach, gdy liczymy się bardzo z warunkami materialnymi i z trudnością zdobywamy się na kawałek mięsa — aby podnieść wartość pożywienia, nie powinniśmy stosować potraw mięsnych smażonych, gdyż smażenie zmniejsza możność wykorzystania mięsa przez organizm ludzki.

Również w wysokiej ciepłocie odbywa się pieczenie mięsa. Prawidłowe pieczenie mięsa aż do chwili ścięcia się jego powierzchni powinno się odbywać w bardzo gorącym piekarniku. Warstwa białka ścięta na powierzchni pieczeni warunkuje jej soczystość, gdyż wstrzymuje soki mięsne od wypływania z głębszych warstw mięśni i od nadmiernego parowania. Dzięki temu pieczenie jest prawidłową metodą przyrządzania mięsa, pomimo, że przebiega w wysokiej temperaturze. Ta wysoka temperatura (około 250 stopni C) działa wszak tylko na powierzchnię mięsa, do jego wnętrza zaś dociera zaledwie temperatura około 70 stopni C. Mięso wtedy zachowuje swą właściwą strukturę, która nie przeszkadza normalnemu wnikaniu soków trawiących. Dlatego najpożywniejsze z mięs przyrządzonych różnymi metodami będzie mięso pieczone, w szczególności zaś mięso angielskie, o czym już wspominaliśmy.

Wśród różnych sposobów pieczenia mięsa korzystnie wyróżnia się mało u nas stosowane pieczenie na ruszcie. Polega ono na tym, że mięso ułożone na postumencie z drutu piecze się w gorącym powietrzu, otaczającym je ze wszystkich stron. Ponieważ z tłuszczem styka się mało, więc jest łatwiej strawne, niż mięsa pieczone z tłuszczem, który zapieka się z białkiem na powierzchni mięsa, tworząc

smaczną wprawdzie,

lecz trudnostrawną skorupkę. Na dania z rusztu nadaje się tylko najbardziej doborowe soczyste mięso, odznaczające się delikatną strukturą tkanki (polędwica, rozbef, comber, młode sztuki ptactwa itp.). Dlatego czas potrzebny do zmiękczenia mięsa przez pieczenie na ruszcie jest krótki, co oczywiście również wpływa korzystnie na strawność potrawy. Gotowanie w wywarze i duszenie mięsa w sosie przebiega w temperaturze nie wyższej niż temperatura wrzenia wody. Powolne gotowanie mięsa — a tylko takie jest prawidłowe — nie wpływa ujemnie na jego strawność. Przeciwnie, wzmaga przyswajalność, zwłaszcza mięsa gorszego gatunku, gdyż sprzyja

dobremu rozklejaniu się błon,

które w innym wypadku nie są przez człowieka trawione. Mięso dojrzałe po ugotowaniu jest miękkie, dobrze nawodnione o tkance luźnej, którą soki trawiące łatwo przenikają. Stąd np. potrawka jest jedną z pierwszych potraw mięsnych, podawanych po ciężkich chorobach. Jest także stosowana w żywieniu małych dzieci.

Mięsa duszone, zwykle podawane w sosach, są przeważnie potrawami bardzo tłustymi, co przyczynia się do ich trudniejszego trawienia. Z tego względu mięsa duszone, odpowiednie dla osób ciężko pracujących fizycznie, powinny rzadko ukazywać się na stole pracowników umysłowych używających mało ruchu.

O metodach przyrządzania mięsa mają też coś do powiedzenia dietetycy, których troską jest żywienie chorych. Sposób przyrządzania mięsa ma znaczenie w wypadkach wadliwej przemiany purynowej.

510-lecie oswobodzenia Orleanu.

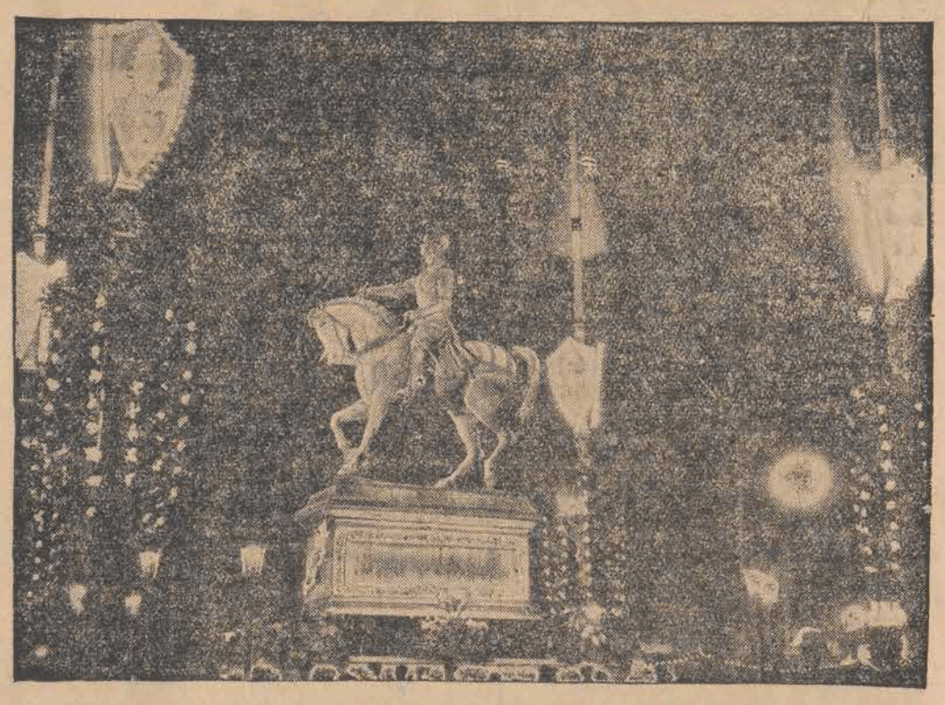

Iluminowany pomnik św. Joanny d'Arc, z okazji 510-lecia wkroczenia Dziewicy Orleańskiej na czele wojsk do Orleanu.

Smażone i pieczone potrawy zawierają więcej witamin - niż gotowane

Z radością witamy pierwsze wiosenne nowalijki. Osłabiony organizm na gwałt domaga się pewnych potraw, których w zimie tak bardzo odczuł brak: jarzyn i owoców. Zawierają one bowiem duży zasób substancyj chemicznych, których organizm sam wytworzyć nie może, a które otrzymywać musi w stanie gotowym, tzw. witamin.

Pamiętajmy jednak o tym, że zarówno na wiosnę, kiedy kieszeń nie pozwala na nowalie, jak również w zimie nie możemy pozbawiać organizmu tych ważnych dla życia substancyj. Tym bardziej, że znajdują się one nie tylko w jarzynach i owocach.

Tak np. jajka posiadają dużą zawartość witaminy A (wzrostowa) i niewielką mitaminy D (przeciwkrzywicowa). Masło zawiera bardzo dużo wzrostowych i trochę przeciwkrzywicowych witamin. Śmietana obfituje w witaminę A. Kartofel zaopatruje nasz organizm w witaminę C (przeciwgnilcowa). Najobficiej zaopatrzone w witaminy jest jednak świeże mleko (posiada witaminy A. C. i D.). Dużo witamin zawiera wątroba. Ilość witamin w produktach zależy od umiejętnego ich przygotowania. Należy pamiętać o tym, że należy jeść produkty zaraz po ich przygotowaniu. Smażone i pieczone potrawy zawierają więcej witamin niż gotowane.

—oOo—

Zderzenie dwóch „potworów".

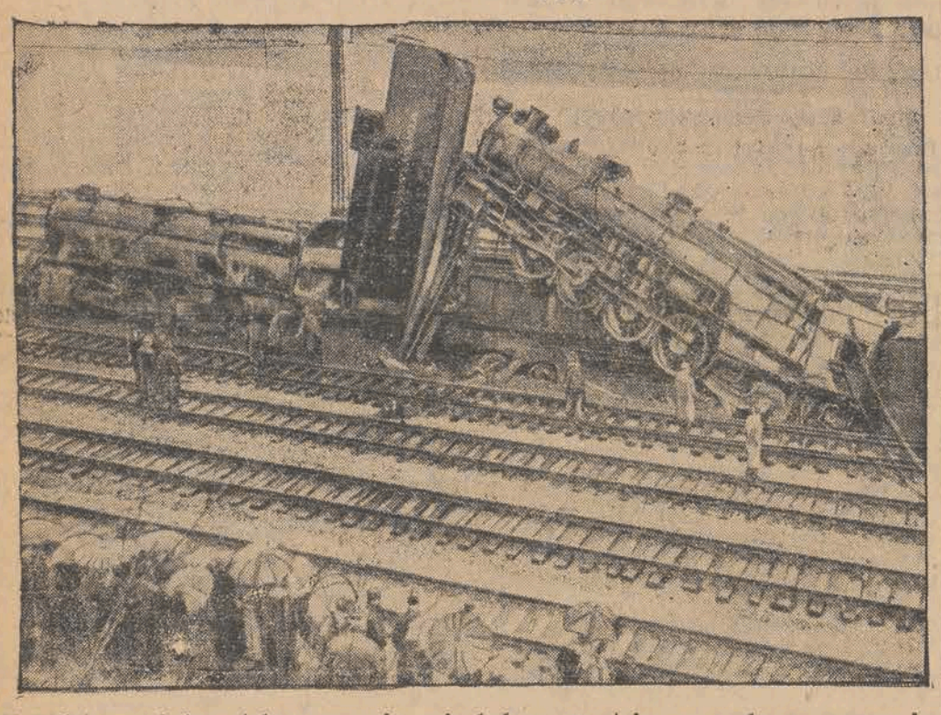

W Pittsburgu jadący tyłem parowóz najechał na zwrotnicy na pędzącą naprzeciw lokomotywę. Skutek zderzenia widzimy na zdjęciu. Cały personel obu parowozów poniósł śmierć na miejscu.

Matura u nas i gdzie indziej.

Gorączkowe „obkuwanie" po nocach

Rozpoczęły się egzaminy maturalne. Już wyczuwa się w całej Polsce wielkie rozgorączkowanie wśród młodzieży.

„Obkuwanie" po nocach, rozstrzępione nerwy i niepokój o przyszłość — wszystko to przeżywa nasza młodzież, która za dwa tygodnie będzie zdawała egzaminy maturalne.

Nie dziwimy im się, będzie to koniec, który „uwieńczy dzieło ośmioletniej pracy".

Wartoby wiedzieć, jak te same egzaminy odbywają się gdzie indziej.

Po francusku matura nazywa się „baca lauréat", z łacińskiego „bacca" (czyli jagoda, owoc) i „laureas" (laury). Francuscy koledzy naszych maturzystów mają jeszcze dwa miesiące czasu do egzaminu dojrzałości, który zdaje się w dwóch „ratach" przez dwa lata.

Zupełnie inaczej wygląda ta sprawa w Anglii. Tam po ukończeniu szkoły średniej nie ma trudnych egzaminów, ale też i nie wszyscy mogą poszczycić się tytułem maturzysty. Ludzie, którzy nie mają zamiaru dalej posunąć swoich studiów, zadawalają się zwykłym świadectwem ukończenia, które otrzymują po skończeniu szkoły średniej. Świadectwo ukończenia nie uprawnia do wstąpienia na Uniwersytet. Dużo jest w Anglii szkół średnich prywatnych i dla tego dyplomy ich nie są honorowane na Uniwersytetach. Świadectwa dojrzałości, po angielsku „matriculation" zdaje się w Uniwersytetach Cambridge, Oxford, czy wielu innych. W Anglii jest bardzo wiele stypendiów, otrzymują je studenci, którzy zdają specjalne konkursowe egzaminy po wyjściu ze szkoły średniej (Ko).

PODSŁUCHANE

NA WSZELKI WYPADEK.

Głąbek przychodzi do Gomułki i zastaje go siedzącego przy stole w stanie całkiem nagim, ale z cylindrem na głowie.

— Gomułka, co się z tobą stało? Dlaczego siedzisz przy stole całkiem bez ubrania?

— A na cóż mi ubranie? I tak do mnie nikt nie przychodzi.

— To w takim razie po co masz na głowie kapelusz.

— A może jednakże ktoś przyjdzie.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść — 20.

Chociaż panna Atherton zachowywała wszystkie formy grzeczności, najwyraźniej stawiała warunki. Krystynę to wzburzyło: Jakim prawem? Przecież Burza nie mogła wiedzieć, co było umówione między nią a jej matką? Daisy na pewno się przed nią tym nie pochwaliła, a pomiędzy nią a Krystyną było postanowione nie zdradzić przed nikim, na czym polegał ich układ. Daisy zanadto dbała o opinię, którą córka o niej miała, aby się okazać w jej oczach prostą szantażystką. Coś się jednak kryło pod właściwą formą wymagań Burzy.

Krystyna udając, że nie zwróciła na to uwagi, przemówiła całkiem naturalnie:

— Bądź spokojna, moja droga, dołożymy wszelkich starań, aby pobyt twój u nas przyniósł ci jak najwięcej korzyści i przyjemności.

Twarz Burzy ściągnęła się, zagryzła wargi, jakby się z trudnością wstrzymywała od płaczu.

— Przykro mi, jeżeli wydałam się pani nieuprzejmą — mówiła głosem przyciszonym — ale ja głęboko czuję...

Krystyna odruchowo uczuła sympatię dla Burzy i idąc za impulsem serca objęłaby dziewczynę, przygarnęła do siebie i szeptała słowa pocieszenia. Ale zdusiła w sobie ten szlachetny poryw, który minął tak prędko, jak przyszedł, równie prędko, jak i rozczulające wzruszenie Burzy. Znowu stały wobec siebie wyzywające, gotowe do walki.

Gdyby Krystyna poszła za głosem serca, inaczejby się ułożyło jej przyszłe współżycie z Burzą. A odrzucenie szlachetnego uczucia pogłębiło tylko wzajemne pretensje.

— Rozmawiamy tu bez końca, a czas ubierać się na obiad — rzekła Krystyna — ja i Lallie mamy wspólną służącą, nazywa się Parsons, bardzo chętnie usłuży i tobie. Lubi ładnie ubierać ładne osoby, to pochlebia jej miłości własnej. Więc nie krępuj się i proś ją, o co chcesz.

Mówiąc to oddaliła się w stronę drzwi. Burza zerwała z głowy malutki kapelusik i wstrząsnęła kruczymi lokami ruchem osoby, która chce się oswobodzić od bólu głowy.

— Dziękuję — odpowiedziała — posługiwanie się panną służącą będzie dla mnie nowością, muszę się tego nauczyć.

Zgrabna jej ciemna główka, ozdobiona artystycznie ułożonymi włosami, była śliczna. Przypomniało się Krystynie orzeczenie Daisy: „królowa, mówię ci, królowa". Nie, nie przesadziła, Burza była najrzadszym okazem piękności kobiecej, jaki Krystyna kiedykolwiek w życiu widziała.

Wróciła do siebie niezadowolona i zirytowana.

Burza też nie była w humorze. Po wyjściu Krystyny stała dłuższy czas wsparta o toczony z mahoniu filar, który podtrzymywał baldachim nad stylowym łóżkiem i myślała. — Nie pozwolę, by skąpiła mi czegokolwiek — mówiła sama do siebie — będę się targowała o najmniejsze głupstwo. Nie dopuszczę, aby z taką trudnością uciułane oszczędności mamy poszły na marne. — Podeszła do toalety, poprawiła lustro, aby się w nim lepiej przejrzeć, i zachwyciła się swoją osobą... — Matka słusznie mówi, że nie jestem przeciętną pięknością. Powinnam sprostać zadaniu. Przyjemnie być przedmiotem ogólnego zachwytu, jak to miało miejsce przed chwilą, i należeć do grona wesołej młodzieży, dla której się jest główną atrakcją! Jednak nie kupiłabym tego powodzenia za cenę długoletniego odmawiania sobie elementarnych wygód i znoszenia mnogich upokorzeń, jak to uczyniła moja matka. Nie zgadzam się z nic pod tym względem, ale ponieważ poświęcenia dokonano, trzeba je wyzyskać! — I myśląc w ten sposób, przygotowywała się do wzmocnienia swego stanowiska w domu Tudorów.

— — — — — — — — — — — —

Daisy nie znajdując lepszego wytłumaczenia przed córką przedłużonej wizyty wieczornej u Krystyny, powiedziała, że propozycja wprowadzenia ją w świat pochodzi od pani Tudor, która w zamian żądała wysokiej kwoty pieniężnej, co niezmiernie zdziwiło Burzę. Wiedziała o wielkiej fortunie Karola. Ale i na ten argument Daisy znalazła odpowiedź przekonywującą:

— Moje dziecko, czy nie wiesz, że są kobiety, którym nigdy nic nie wystarcza? Przy tym każda lubi mieć swój osobisty dochodzik, niekontrolowany przez męża.

— Ależ, mamo — protestowała Burza — Karol Tudor jest prezesem i dyrektorem nie wiem ilu bardzo poważnych firm, to zamożny człowiek i wielki pan!

— Nie znasz kobiet, dziecko drogie, gdy chcą mieć pieniądze, tak, czy inaczej muszą je zdobyć, a przekonasz się z czasem, że właśnie te, które żyły w niedostatku, jak dorwą się do fortuny, wyciągają z niej wszystkie możliwe korzyści.

— Szkoda, że mama się zgodziła na podobne warunki, wolałabym nie bywać w świecie i nie narażać mamy na tak wielkie koszta.

Redaktor odpowiedzialny i dział sportowego — Hieronim Feldman; działu krajowego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu kronika lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

SPORT.

Nieskuteczne bombardowanie bramki na meczu Czerwonych

Oczekiwany w Łodzi z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski najsilniejszych drużyn miejscowych ŁKS i ŁTSG zgromadził około czterech tysięcy widzów.

Zawody wygrali ełkaesiacy w stosunku 2:1. Sądząc z przebiegu gry zwycięstwo wydaje się zbyt niskie, bowiem ŁKS niemal przez cały mecz miał przewagę, której jednak nie potrafił cyfrowo odpowiednio podkreślić.

Drużyny wystąpiły w zapowiedzianych składach. W zespole ŁKS debiutował w pierwszej drużynie lewoskrzydłowy Czech, który obok Lewandowskiego był najlepszym napastnikiem Czerwonych. Zwycięstwo swe może ŁKS zawdzięczać w pierwszym rzędzie doskonale grającej pomocy, z której najlepszym był Pegza. Defensywne formacje grały bez zarzutu.

W zespole ŁTSG dobrze grał Lass w bramce, Triebe w pomocy oraz Elsinger i przede wszystkim b. niebezpieczny Królewiecki w ataku. Obrońcy słabi.

Od pierwszego gwizdka przewagę miał ŁKS, który ustawicznie atakował. W 20 min. pierwszą bramkę dla Czerwonych strzelił Lewandowski z rzutu karnego. Po tym napastnicy ŁKS zmarnowali kilka b. dogodnych sytuacyj. ŁTSG miało w tym czasie jedną tylko okazję zdobycia bramki, kiedy Voigt — dobrze zagrał główką po rzucie różnym — Andrzejewski jednak w pięknym stylu obronił.

Po przerwie w 15 min. gra stała się brutalna. Sędzia p. Dymont nie umiał temu zapobiec. Ofiarami ostrej gry padli bramkarze Andrzejewski i Lass, których niemal jednocześnie zniesiono z boiska. W 20 min. Elsinger strzelił wyrównującą bramkę dla ŁTSG. Od 35 min. kiedy Lewandowski strzelił drugiego gola, inicjatywę przejął znowu ŁKS, jednak wynik pozostał bez zmiany.

SOKÓŁ (Zgierz) — K. P. ZJEDNOCZONE 3:0.

Mecz miał przebieg wręcz sensacyjny, a zakończenie zgoła nieoczekiwane. Do przerwy Sokół miał zdecydowaną przewagę i zdobył trzy bramki. Po pauzie Sokół przeważał w dalszym ciągu i jego zwycięstwo nie ulegała już wątpliwości. W 23 min. Gorzko uderzył kamieniem jednego z graczy Sokoła, co dało powód do bójki. Sędzia obu usunął z boiska, w odpowiedzi na co KP Zjednoczone opuściło boisko, gdyż publiczność przyjęła agresywną postawę wobec łodzian. Sędzia odgwizdał walkower dla Sokoła. Mecz odbył się w Zgierzu.

Sędziował p. Jańczyk. Widzów 1 tys.

S.K.S. — WIMA 5:2 (3:1).

Strzelcy wystąpili z Klimczakiem na środku ataku, Warchulskim na lewym skrzydle i Lubczyńskim na łączniku. Zmiana ta, a zwłaszcza usunięcie z napadu Kudelskiego, doskonale wpłynęły na całość.

SKS miał jeden ze swych lepszych meczy i przez cały czas wyraźnie przeważał. Wima wypadła nadspodziewanie słabo. Bardzo nieliczne były wypady, którymi Wima zagrażała bramce przeciwnika. Mimo to zaraz na wstępie gry udało się Wimie uzyskać prowadzenie przez Uptasa. Sukces ten był chwilowy, gdyż w następnej już minucie wyrównał Klimczak, a dalsze dwie bramki uzyskał do przerwy dla SKS Lubczyński.

Po pauzie SKS przeważał nadal. Tempo gry wzrastało. Przewagę swą SKS przypieczętował zdobyciem dwóch dalszych bramek przez Czerskiego i Klimczaka. Jeden z nielicznych wypadów Wimy zakończył się zdobyciem bramki samobójczej.

Sędziował p. Raettig.

W.K.S.—UNION-TOURING I-b 3:1 (1:0).

Kierownictwo Union - Touringu popełniło duży błąd „odmładzając" skład starymi graczami. Zwłaszcza wystawienie Michalskiego do bramki zemściło się, gdyż właśnie on spowodował przegraną.

WKS zaprezentował się lepiej, zwłaszcza w ostatnich 30 min. przeważał wyraźnie, lecz grał mało skutecznie. Pomocne mu natomiast były błędy bramkarza Michalskiego. Obecność Nykla i Michalskiego II w ataku zaważyła na całej grze i tutaj nawet Bilariusz nie mógł zadowolić. Zwycięstwo WKS w pełni zasłużone.

Bramki dla wojskowych uzyskali: Stegliński — 2 i Mucharski, a dla Union - Touringu — Bilariusz. Sędziował p. Raczyński. Przedmecz rezerw 2:2.

SOKÓŁ (Pab.) — P.T.C. 1:1 (1:1).

Gra prowadzona była w żywym tempie i stała na niezłym poziomie. Wynik nie odzwierciadla przebiegu gry, gdyż Sokół był wyraźnie lepszy. Pierwszą bramkę uzyskał Sokół przez Kaczmarka, lecz w kilka minut później PTC wyrównało. Dodać należy, że Sokół nie wykorzystał po pauzie rzutu karnego.

Sędziował p. Lange. Widzów 1 tys. Mecz odbył się w Pabianicach. Przedmecz rezerw 5:0 dla P.T.C.

* * *

Po rozegranych wczoraj meczach tabelki wyglądają następująco:

TABELA KWALIFIKACYJNA.

	gier	pkt	bram.
1) ŁKS	8	16: 0	33: 6
2) ŁTSG	6	10: 2	16:11
3) WKS	7	10: 4	16:13
4) Sokół (Pab.)	8	8: 8	10:10
5) PTC.	7	7: 7	10: 6
6) SKS	8	7: 9	18:21
7) KP Zjedn.	7	6: 8	10:13
8) UT. Ib	8	6:10	12:19
9) WIMA	8	5:11	11:17
10) Sokół (Zg.)	6	3: 9	4:10
11) Burza	7	2:12	7:21

TABELA MISTRZOWSKA

	gier.	pk.t	bram.
1) ŁTSG.	14	20: 8	35:21
2) KP.Zjedn	16	19:13	28:22
3) WKS.	15	19:11	27:26
4) Wima	16	17:15	27:26
5) PTC.	15	16:14	23:17
6) SKS.	16	15:17	36:28
7) UT. Ib.	16	15:17	27:25
8) Sokół (Pab.)	16	14:18	22:30
9) Burza	16	13:19	25:32
10) Sokół (Zg.)	14	6:22	11:34

Sport w kilku słowach.

— Odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Jugosławia. Zwycięstwo odniosła Jugosławia różnicą 10 punktów. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Jugosławianin Grylec. Pierwszy z Polaków Kosman zajął trzecie miejsce.

— Unieważniony przed paru tygodniami kolarski wyścig na przełaj ŁKS-u (cyklo-pedestre) odbył się powtórnie. Dystans wyścigu wynosił 25 km., zaś trasa prowadziła z boiska ŁKS przy Al. Unii do Lublinka — Konstantynowa, a następnie szosą konstantynowską i ul. 11 Listopada oraz Al. Unii z powrotem na stadion ŁKS-u. W wyścigu wzięło udział 11 kolarzy klubów łódzkich, z których wyścig ukończyło 8. Zwyciężył Szostek T. (Zjednoczone) 55 min. 51.4 sek. przed Iżykowskim (ŁKS) 56:38.4, Jędrzejewskim (Zjednoczone) 57:46.8, Pabisiakiem (Finster) 58:37.8, Rychtelskim (Finster) 59:46, Pietraszewskim (ŁTK) 1 godz. 1 min 16 sek., Banaszkiem (ŁKS) 1.01.35, Bulakiem (Sportion) 1.02.12. Zwycięzca otrzymał puchar przechodni dla KP Zjednoczone, zaś zdobywcy pierwszych miejsc otrzymali żetony, dyplomy i liczne nagrody. Warunki atmosferyczne były b. dobre. Organizacja zawodów spoczywająca w rękach p. Wieruckiego sprawna.

— W sali YMCA zostały zakończone rozgrywki szermiercze łódzkiej młodzieży szkolnej o puchar wojewody Józewskiego. Pierwsze miejsce zdobył Rybicki (Gimnazjum Zgromadzenia Kupców) przed Zydlerem (Państwowa Szkoła Techn.-Przemysłowa). Nagrody zwycięzcom wręczył prezes ŁOZSz. radca Krzyżanowski.

— W dalszych rozgrywkach szczypiorniaka męskiego o mistrzostwo klasy A w Łodzi TUR pokonał Znicz 10:4, zaś IKP — Makabi 6:2. W szczypiorniaku żeńskim Wima pokonała zespół ŁKS-u 13:3.

— W biegu „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy zwycięstwo odniósł Wasilewski przed Płotkowiakiem i Kramkiem.

— W meczu lekkoatletycznym w Poznaniu Pomorze pokonało Poznań różnicą 4 punktów. Kalinowski skoczył wzwyż 1.85 m. zaś Korbas rzucił młotem 48.92 m (rekord Pomorza).

— Tymosławski (Union Touring), który na początku sezonu przybył do Łodzi i zgłosił się do tego klubu, po jednym występie w meczu ligowym uprzykrzył sobie pobyt w nim i zażądał wydania zwolnienia. Jak się dowiadujemy Union-Touring postanowił nie czynić żadnych trudności i zwolnienie wydać. Tymosławski ma zamiar wstąpić do ŁKS.

— Odbyły się w Warszawie zawody szermiercze pań o mistrzostwo Polski i puchar ministra spraw wojskowych. Tytuł mistrzowski zdobyła Markowska (Polonia), która w finale odniosła 6 zwycięstw.

2) Gruberowa (Warsz.); 3) Szrejderówna (Polonia); 4) Nawrocka (AZS).

— W Będzinie odbył się mecz piłki nożnej między reprezentacjami Zagłębia Dąbrowskiego i podokręgu częstochowskiego. Nieznaczne zwycięstwo odniosło Zagł. Dąbrowskie w stosunku 4:3 (3:0).

— Ligowa drużyna krakowskiej Garbarni gościła w Bielsku, gdzie rozegrała zawody z reprezentacją podokręgu bielskiego, bijąc ją 2:1 (1:1).

— Jugosławia zwyciężyła Polskę w meczu gimnastycznym 335:324.75 pkt.

W La Broucke odbył się w obecności posła R.P. w Brukseli Michała Mościckiego, narodowy bieg na przełaj polskiej emigracji w Belgii. Do biegu stanęło około 200 zawodników i zawodniczek.

Wśród panów zwycięstwo odniósł Jan Nowak, który przebył dystans 2900 m w czasie 9:15, przed Ratajczykiem, Muchą i Sieczką.

Wśród pań zwycięstwo odniosła Czarnojańczykówna przed Ratajczykówną. Zwyciężczyni uzyskała na 500 m czas 1:25.

DYŻURY APTEK.

S. Kon i S-ka Plac Kościelny 8, A. Charemza Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka Żeromskiego 37, Z. Gorczycki Przejazd 59, M. Epsztajn Piotrkowska 225 Z. Szymański Przędzalniana 75.

Wspaniały bieg Kurpesy zaskoczył wszystkich konkurentów

W parku im. ks. Poniatowskiego rozegrany został jedenasty doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią „Kuriera Łódzkiego".

Na starcie tych wielkich zawodów stanęło 13 drużyn (po 7 zawodników każda). Bieg rozegrany został na wielkim kole alei parkowej, przy czym każdy z zawodników przebiegał około 1800 m.

Zawody miały przebieg nadzwyczaj emocjonujący. Ze startu w ostrym tempie poprowadziła drużyna KP Zjednoczone, która zdołała utrzymać przewagę na trzech etapach. Na czwartej zmianie dzięki wspaniałemu biegowi Kurpesy na czoło biegaczy wysunął się ŁKS, uzyskując przewagę około 200 m. Mimo szalonego pościgu ze strony zawodników KP Zjednoczone, Geyera i Krusche Endera z Pabianic, drużyna ŁKS nie oddała już prowadzenia i zajęła pierwsze miejsce z przewagą przeszło 100 m.

Drugie miejsce wywalczył Lach dla zespołu KE, na trzecim znajazła się drużyna KS Geyer, na czwartym dopiero zwycięzcy z roku ubiegłego — KP Zjednoczone.

Następne drużyny ukończyły bieg już w większych odstępach.

Wyniki techniczne biegu są następujące: I miejsce — ŁKS 39 min. 07,4 sek. Jest to nowy rekord trasy. Dotychczasowy należał do drużyny KS Geyer i wynosił 39 min. 09 sek. Zwycięski zespół ŁKS startował w składzie następującym: Wróblewski, Mundt, Myszkorowski, Kurpesa, Szmidt, Polak i Rozner.

Następne miejsca zajęły drużyny:

2) Krusche Ender 39:23,8; 3) Geyer I 39;25,2; 4) zeszłoroczny zwycięzca KP Zjednoczone — 39:25,2; 5) Union-Touring; 6) zespół pułku „Dzieci Łódzkich"; 7) Geyer II; 8) WKS; 9) KE II; 10) KP Zjednoczone II; 11) Związek Strzelecki (Zdrowie) 12) Koło Rezerwistów IV; 13) Głuchoniemi. — Cztery pierwsze drużyny uzyskały lepsze czasy, niż zwycięzca w roku ub. Wróblewski z ŁKS-u i Kupka z KE startowali we wszystkich dotychczasowych biegach sztafetowych „Kuriera Łódzkiego".

Po biegu do drużyn przemówił redaktor naczelny „Kuriera Łódzkiego" mec. Jan Stypułkowski, wręczając zwycięskiej drużynie piękną statuę brązową. Żetony zawodnikom trzech pierwszych zespołów wręczyły panie gen. Thommee i dyr. Leokadia Stypułkowska. W imieniu ŁOZLA, który był organizatorem biegu, przemówienie wygłosił prezes Szumlewski.

Bieg wzbudził olbrzymie zainteresowanie. W parku ks. Poniatowskiego wzdłuż trasy zgromadziło się kilkanaście tysięcy widzów.

Organizacja zawodów była bardzo sprawna, co w dużej mierze zawdzięczać należy organom policyjnym z kier. X kom. P. P. kom. Kurzawińskim na czele.

Jak 7 lat temu...

KUSOCIŃSKI ZNÓW W WIELKIEJ FORMIE

„Gwoździem" drugiego dnia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych w Warszawie przez Polonię, był bieg 5 km. Na starcie znalazła się elita polskich długodystansowców z Kusocińskim, Nojim, Soldanem, Hermanem (startował również znany narciarz zakopiański Nowacki) oraz pogromca zna komitego Węgra Szabo z młodym jego rodakiem Csaplarem. Wynik biegu przeszedł wszelkie oczekiwania. Trzech biegaczy polskich osiągnęło czas poniżej 15 minut.

Kusociński potwierdził ponownie swą wielką formę i swe wielkie jeszcze możliwości. Święcił on wczoraj znów wielki triumf, bijąc stawkę najlepszych polskich biegaczy oraz rokującego wielkie nadzieje Csaplara.

Bieg był wspaniały: Kusociński poprowadził od startu do mety. Za nim w kolejność miejsc zmieniała się. Herman i Nowacki nie wytrzymali tempa. Nowacki zaczął już odpadać po kilku okrążeniach, zaś Herman po trzech kilometrach był o dobre 15 metrów, za Kusocińskim, Csaplarem, Nojim i Soldanem. Csaplar z czwartego miejsca wysunął się na finiszu tuż za Kusocińskiego, który odparł jednak wszystkie ataki Węgra i wśród ogromnego entuzjazmu widzów przerwał pierwszy taśmę w czasie 14 min. 57 sek. przed Csaplarem 15:58.6, Nojim 14:58.8 i Soldanem 14:59. Herman przybiegł o 40 m z tyłu. Soldan pobił swój rekord życiowy

Z innych konkurencyj na podkreślenie zasługuje wynik Gąssowskiego, który w biegu 400 m w czasie 49.9 sek. pobił Węgra Vadasa 50.9 sek. Trzeci był Dunecki 51.1 sek. Bieg 100 m wygrał niespodziewanie Danowski 10.9 sek., przed Węgrem Gyenesem 11 sek., i Zasłoną 11 sek. Bieg 1500 m wygrał Staniszewski w czasie 4.6 sek. przed Węgrem Rytonyim 4.007 i Winckim.

Gierutto wygrał rzut dyskiem 44.89 m, kulą 15.58 m oraz skok wzwyż 1.80. Kwaśniewska-Trytkowa z ŁKS-u uzyskała w oszczepie niezły wynik 38.64 m. Skok wzwyż pań wygrała Wenclówna (Skra) 1.40 m.

Wyścigi konne

Rezultaty 8-go dnia gonitw w Łodzi (18 maja).

Gonitwa I. Nagr. 800 zł Przeszkody Dyst. 3.200 mtr.

1. Ottawa, kl. Rybickiego, 2. Toreadore, og. Centr. Wyszkol. Kawal. (p. Wojnarowski), 3. Rodin, og. T. Rybickiego (właściciel) Czas: 4 m. 31 s. Wygrane łatwo o 2 dł. tot. 11 zł. Porządkowy 28 zł.

Gonitwa II. Nagr. 800 zł dla 4 l. Dyst. 1600 mtr.

1. Tęczyn, og. M. Jackowskiej (chł. Drozdowicz) 2. Konwed, og. H. Harlanda (ż. Klamar), 3. Thaiti, kl. M. Gawłowiczowej (chł. Szablewski) Czas: 1m. 49 s. Wygrane b łatwo o 10 dł. tot. 16.50. Porządkowy 32 zł

Gonitwa III. Nagr. 1,500 zł dla 3 l. Dyst. 2.100 mtr.

1.Zejla, kl. M. Stokowskiej (chł. Domański) 2. Athos, og. M. Stokowskiej (ż. Czaplar) Czas: 2 m. 54 s. Wygrana dowolnie. Gonitwa bez totalizatora.

Gonitwa IV. Nagr. 900 zł dla 4 l. i od Dyst. 2,400 mtr.

1. Sęp, og. J. Bukowskiego (ż. Kuszmieruk) 2. Ommesan, kl. M. Gawłowiczowej (chł. Reiff), 3. Katorżnik, og. T. Grabowskiego (chł. Wojtas) , 4. Mimoza IV, kl. M. Stokowskiej (chł. Domański) Czas: 2 m. 41 s. Wygrane b łatno o 5 dł. tot. zn. 8 zł fr. 6 i 8.50 Porządkowy 39 zł.

Gonitwa V. Nagr. 900 zł dla 3 l. Dyst. 2100 mtr.

1. Samum II, og. K. i Enderów (ż. Jagodziński), 2. Partyzant, og. T. Szaniawskiego (ż. Kuszmieruk) 3. Saragossa, kl. T. Kotlarewskiej (j. Molenda) 4. Iwa II, kl. F. Wójcika (ż. Klamar) Czas: 2 m. 33 s. Wygrane pewnie o 1 dł. tot. zw. 9 zł fr. 6.50 i 8 zł Porządkowy 40 zł.

Wycofany: Eliminator.

Gonitwa VI. Nagr. 1.000 zł dla 4 l. i st. Dyst. 1600 mtr.

1. La Veine, kl. A. Hr. Rostworowskiego (ż. Jagodziński) 2. Rübezahl, og. L. Andryane (chł. Wojtas) 3. Wilia, kl. A. Matuszewskiego (ż. Kuszmieruk) 3. Bidermajer, og. J. Litewskiego i T. Mikke (ż. Klamar(5. oKrona, kl. T. Kotlarewskiej (j. Molenda) 6. Muza. kl. T. Peretjekowicza (ż. Nowicki) Czas: 1 m. 49 s. Wygrane b. łatwo o 5 dł. tot. zw. 19 zł fr. 13 zł i 22.50 Porządkowy 247 zł.

Wycofanie: Elf i Rusałka.

Gonitwa VII. Nagr. 800 zł dla 3 l. Dyst. 2.100 mtr.

1. Odwet II, og. st „Podhalanka" (ż. Czaplar) 2. Sorbet, og. J. Petrycha (ż. Nowicki) 3. Akbar, og. st. „Wierzbno" (chł. Wojtas) 4. Parabola, kl. st. „Krasne" (chł. Drozdowicz) 5. Parafraza, kl. Płoszajskiej (j. Molenda) 6. Jasna Pani, kl. M. Bronikowskiej (ż. Kusznieruk) 7. Szrapnel, og. L. Bukowskiego (ż. Klamar) 8. Pleine de charne, kl. M. Gawłowiczowej (chł. Szablewski) Czas: 2 m. 30 s. Wygrane po walce o 1 dł. tot. zw. 28 zł gr. 10, 22,50 i 14.50 Porządkowy 709 zł

Wycofane: Eleonora, Fornesina i Oadwena.

Gonitwa VIII Nagr. 1,200 zł dla 4 l. i st. Dyst. 1600 mtr.

1. Fenszek, kl. T. Peretjatkowicza (ż. Nowicki), 2. Nelly Agnes, kl. F. Wójcika (ż. Kusznieruk) 3. Pirandello, og. J. Borycki (ż. Jagodziński) 4. Parnas, og. J. Litewskiego i T. Mikke (ż. Klamar) 5. Cacko II, og. T. Płoszajskiej (j. Molenda) Czas: 1 m. 49 i pół s. Wygrane w walce o pół dł. tot. zw. 16.50 fr. 8,50 i 14,50 Porządkowy 203 zł. Wycofany Elf i Klucznik.

Ewentualne wypłaty.

Gonitwa I Toreadore 7 zł.

Gonitwa II Hanwed 7,50 Thaite 25,50

Gonitwa III bez totalizatora.

Gonitwa IV Katorżnik 19 zł. Ommesan 27 zł Mimoza IV 60 zł.

Gonitwa V Partyzant 16,50 Saragossa 20,50 Iwa II 48 zł.

Gonitwa VI Wilja 12 zł. Muza II 29.50 Korona 40 zł. Bidermajer 46 zł. Rübezahl 68 zł.

Gonitwa VII Parabola 16 zł. Parafraza 26,50 Jasna Pani 38 zł. Szrapnel 50 zł. Pleine de cahrme 51 zł. Akbar 59 zł. Sorbet 84.50

Gonitwa VIII Parnar 17 zł. Pirandello 22,50 Cacko II 49,59 Nelly Agnes 77 zł.

Następne wyścigi dn. 20 zm.

„SPORT SZKOLNY"

Swego czasu głośną była sprawa biegu Narodowego na przełaj dla młodzieży szkolnej, który miał organizować Związek Wychowawców Fizycznych wraz z redakcją Sportu Szkolnego. Ostatecznie Ministerstwo WR i OP wzięło tę sprawę w swoje ręce i obiecało zorganizować bieg na jesieni.

Przyglądając się wynikom w rubryce „z boisk szkolnych" czasopisma „Sport Szkolny" można zorientować się o poziomie wyników młodzieży szkolnej, postępach jakie robi, jej solidnej pracy na tym wązkim odcinku sportu, na jaki zezwala ministerstwo.

Wielkie modyfikacje w dziedzinie ping-ponga zapowiada w swym felietonie niezastąpiony Józef Kempa. A jakie? Przeczytajcie „Na szaro"...

NOWA SIEDZIBA

ZW. MARYNARZY REZERWY R. P. W ŁODZI.

Zarząd Związku Marynarzy Rezerwy R. P. w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości wszystkich członków Związku, Rodziny Z.M.R. i osób zainteresowanych, że siedziba Związku przeniesiona została z dotychczasowego lokalu przy ul. Wigury 10 do nowego lokalu przy ul. Lipowej 90/92 (boczna od ul. Kopernika).

Sekretariat Związku czynny we wtorki, czwartki i soboty od g. 18 do 21. Świetlica pięknie urządzona i bogato zaopatrzona w książki, czasopisma, dzienniki i gry towarzyskie czynna dla członków i ich rodzin w soboty w godzinach od 18 do 21.

Podając powyższe do wiadomości, zarząd Związku Marynarzy Rez. R. P. w Łodzi zwraca się z koleżeńskim apelem do wszystkich marynarzy - rezerwistów, zamieszkałych na terenie m. Łodzi, którzy dotychczas do Związku nie należeli, o zgłaszanie się i wstępowanie w szeregi Związku Marynarzy Rezerwy R. P

Cracovia poprawiła swoją pozycję w tabeli.

Cracovia pokonała Polonię 2:1 (1:0). Był to jedyny mecz ligowy rozegrany wczoraj w Polsce.

Cracovia grała w zmienionym składzie. Na pozycji prawoskrzydłowego zagrał po dłuższej przerwie wyleczony z kontuzji Skalski, a Góra powrócił do pomocy.

Gra była ciekawa i emocjonująca, aczkolwiek stała na b. niskim poziomie i toczyła się przy silnej przewadze Cracovii.

Sędziował p. Laband. Widzów około 3500.

Po zwycięstwie nad Polonią, Cracovia poprawiła swoją pozycję w tabeli, wysuwając się na 4-te miejsce.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	7	10:4	25:9
2) Wisła	6	9:3	16:11
3) Warta	6	8:4	19:9
4) Cracovia	7	8:6	10:16
5) Pogoń	6	7:5	15:13
6) Garbarnia	7	6:8	13:19
7) A. K. S.	6	5:7	13:12
8) Warszawianka	5	4:6	11:13
9) Union-Touring	6	3:9	8:19
10) Polonia	6	2:10	8:16

Wspaniały przebój piłkarza. Porażka Anglii.

— W Białogrodzie odbył się wobec 30 000 widzów sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy Jugosławią i Anglią. Olbrzymi sukces odniosła Jugosławia, bijąc Anglię 2:1 (1:0).

Jugosławia narzuciła przeciwnikowi morderczo tempo, które trwało przez cały czas meczu. Porażka Anglików była zasłużona. Prowadzenie zdobył dla Jugosławii Vujadinovic. Po przerwie Anglicy wyrównali przez Halla. Decydujący o zwycięstwie Jugosławii punkt uzyskał Perlic ze wspaniałego solowego przeboju.

— W międzypaństwowym meczu piłkarskim Francja pokonała Belgię 3:1 (1:0).

— W Bukareszcie w międzypaństwowym meczu piłkarskim Rumunia odniosła zwycięstwo nad Łotwą 4:0 (1:0).

— W Budapeszcie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Irlandią i Węgrami. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2:2. Do przerwy Węgry prowadzili 1:0.

— Odbył się w Sztutgarcie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Niemiec i tzw. protektoratu Czech i Moraw. Zawody przyniosły znowu wynik remisowy 1:1.

Jak wiadomo pierwszy mecz w Berlinie zakończył się również wynikiem nierozstrzygniętym.

OPIEKA NAD RODZINAMI REZERWISTÓW.

W związku z pogłoskami, jakoby zdarzały się wypadki, iż rodziny rezerwistów nie są właściwie traktowane, prezydium Federacji P.Z.O.O. w Łodzi komunikuje: Na plenarnym posiedzeniu zarządu wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi, dnia 7 maja 1939 r. postanowiono przypomnieć wszystkim związkom b. wojskowych na terenie województwa o obowiązku roztoczenia specjalnej opieki moralnej i prawnej nad rodzinami rezerwistów. Nad wypełnieniem tego obowiązku czuwają zarządy wszystkich Federacyj P.Z.O.O. powiatowych (grodzkich). Wzywa się jednocześnie wszystkich obywateli, by w wypadku stwierdzenia skrzywdzenia, czy też niewłaściwego traktowania rodzin rezerwistów komunikowano o tym związkom b. wojskowych, względnie zarządom Federacji P.Z.O.O.

POBÓR ROCZNIKA 1918.

Jutro, w sobotę, dnia 20 bm. winni się zgłosić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją nr 1 poborowi rocznika 1918, zamieszkali na terenie III Kom. P. P. o nazwiskach na litery K do Ko włącznie.

Przed komisją poborową nr 2 poborowi rocznika 1918, zamieszkali na terenie IV Kom. P. P. o nazwiskach na litery K, M.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji wojskowej, świadectwa szkolne i zawodowe.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Gibraltar.
CAPITOL — „Chicago".
CORSO: — I. „Piraci Prerii", II. „Bohater Naszych Czasów".
EUROPA: — Cytadela.
GRAND KINO: — U kresu drogi...
IKAR — Lokaj jaśnie pani.
IRA: — I. „Znachor", II. „Wacuś".
METRO — „Batalio Nieustraszonych"
OŚWIATOWY: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
OAZA: — „Kobieta, którą kocham".
PALACE: — Kłopoty małej pani.
PRZEDWIOŚNIE: — Biały Murzyn.
PALLADIUM — Kobieta, którą kocham
RIALTO: — Gunga Din.
RAKIETA: — Biały Murzyn.
STYLOWY: — Ludzie Wisły.
SŁOŃCE: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
TON: — Powrót o świcie.
URANIA: — „Bitwa nad Marną".
ZACHĘTA — Statek Niewolników.

Występy Ireny Eichlerówny w Teatrze Miejskim.

Irena Eichlerówna, która maestrią swej niezrównanej gry oczarowała Łódź wystąpi dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni w interesującej sztuce Peyret Schappuisa „Szaleństwo".

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, szynka na gorąco z chrzanem, kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY.

Jutro Bernadynowi
Wschód słońca 3.35
Zachód słońca 19.31
Dułość dnia 15.56
Przybyło dnia 8.12
Tydzień 20

Nawet w temperaturze 270 stopni poniżej zera
zarodki życia nie giną.
Ciekawe doświadczenia francuskiego uczonego

Profesor Paweł Bequerel wykonał szereg zastanawiających doświadczeń nad siłą witalną zawartą w świecie roślinnym. Wybrał do tych doświadczeń algi wykultywowane na papierze filtrowym w „syntetycznym" starannie sterylizowanym środowisku oraz grudki ziemi zawierające nasiona alg i rozmaite drobnoustroje. Przez trzy miesiące stopniowo suszono te objekty doświadczalne w próżni w temperaturze 35 stopni, po czym podzielono je na trzy równomierne partie i umieszczono w kloszach ze sterylizowanego szkła. Pierwsza partia, przechowywana w zwykłej temperaturze miała służyć za probierz dla dwóch pozostałych. Druga miała wejść w bezpośredni kontakt ze skroplonymi gazami. Otwór klosza zasztuntowano dość luźną wełną, przez którą gazy i ciecze mogły przeniknąć. Natomiast klosz trzeciej partii zapieczętowany hermetycznie, po czym przesłano drugi i trzeci klosz do profesora de Hassa w Leydzie, który zanurzył je na siedem godzin w ciekłym helu w temperaturze 269 stopni Cels. poniżej zera.

Kiedy klosze powróciły do laboratorium paryskiego, przechowano je przez trzy tygodnie w ciekłym azocie o temperaturze minus 190 stopni. Po wyjściu z tej lodowatej kąpieli odżywiano zasuszone algi i grudki ziemi przez pół roku, po czym zbadano je pod mikroskopem w zwykłej temperaturze laboratoryjnej przy rozproszonym świetle.

Wysuszone algi okazały się zdolne do wydania nowej bujnej wegetacji. Jeżeli zsumujemy terminy poszczególnych faz tego doświadczenia to obliczymy, że trwało ono mniej więcej rok czasu, lecz z równą słusznością możemy zauważyć, że trwało znacznie dłużej — aż 28 lat! — w tych próbach bowiem znalazły się również algi **zasuszone jeszcze w roku 1910.**

W środowisku pozbawionym pożywki w kąpieli ciepłego azotu i helu, w najniższej temperaturze, jaką udało się osiągnąć w laboratorium o jeden drobny krok od absolutnego zera ostatecznego chłodu przestrzeni międzygwiezdnych życie roślinne było jakoby zawieszone, a jednak wykazało zdolność do ponownego rozkwitu.

Można przypuszczać, że to jest powszechna zdolność materii żywej. Protoplazma roślinna i zapewne również zwierzęca może zachować swoje własności witalne, nawet przebywając dłuższy czas w próżni i w najniższej temperaturze. Można pozbawić ją doświadczalnie wszelkich atrybutów fizycznych i chemicznych, a jeszcze nie będzie to oznaczało śmierci.

„Te doświadczenia, pisze profesor Becquerel, rzucają wiązkę światła na przyszłość życia co nastąpi kiedyś na ziemi, z chwilą, gdy słońce wygaśnie. Zapanują niskie temperatury, nastąpi skroplenie gazów wchodzących w skład powietrza, jeśli utrzymają się jeszcze na ziemi, oddzielenie się wodoru, próżnia przestrzeni kosmicznych. Cóż tedy stanie się na tej wyziębionej planecie, zarzuconej w ciemnych przestrzeniach międzygwiezdnych, z zalążkami zawieszonego życia? Jeśli nowa jakaś gwiazda przygarnie tę planetę, czy pod działaniem jej promieniowania uformuje się atmosfera, powstanie woda i nastąpi przebudzenie się życia, początek nowego rozwoju gatunku? A jeżeli nikt jej nie przygarnie, jeśli planeta rozpadnie się w zderzeniu z innym ciałem niebieskim, to czy jej cząstki, dźwigające zalążki życia obdarzą nimi inne planety?"

Następczyni tronu brytyjskiego w kolei podziemnej.

Księżniczka Elżbieta, następczyni tronu brytyjskiego (na lewo) i jej młodsza siostra księżniczka Małgorzata Róża odbyły w towarzystwie swych guwernantek pierwszą w życiu podróż londyńską koleją podziemną ze stacji St. James Park (koło pałacu buckinghamskiego) do stacji Tottenham Court Road. Na zdjęciu księżniczki udają się pieszo do tunelu odjazdowego, nie poznane przez przechodniów.

Słynny kompozytor Rachmaninow
o muzyce jazzbandowej

Słynny kompozytor, a zarazem znakomity pianista dał w Paryżu własny recital, z którego dochód przeznaczył na Towarzystwo Popierania Sztuki Francuskiej za granicą. Gdy rozmawiał z jednym z dziennikarzy, zgadał się o stosunku Rachmaninowa do jazzu.

— Lubię jazz — rzekł znakomity artysta. — Nie trzeba protestować z góry przeciw wszystkiemu, co ta muzyka przynosi. Jazz zmodernizował się i sharmonizował. Paul Whiteman i Duke Ellington dają audycje, które mogą muzykowi bardzo się podobać. Mówiono mi, że Duke Ellington wsadził niedawno na program jazzową transpozycję jednego z moich Preludiów. Bardzo bym chciał ją usłyszeć. Możliwe że słuchałbym jej z przyjemnością, która wynagrodziłaby mi niejedną nieprzyjemność. A tylko „swing" jest okropny. Nie, na słuchanie „swingu" nigdy bym się nie zdecydował!

Sztuczny piorun o napięciu 3 milionów wolt.

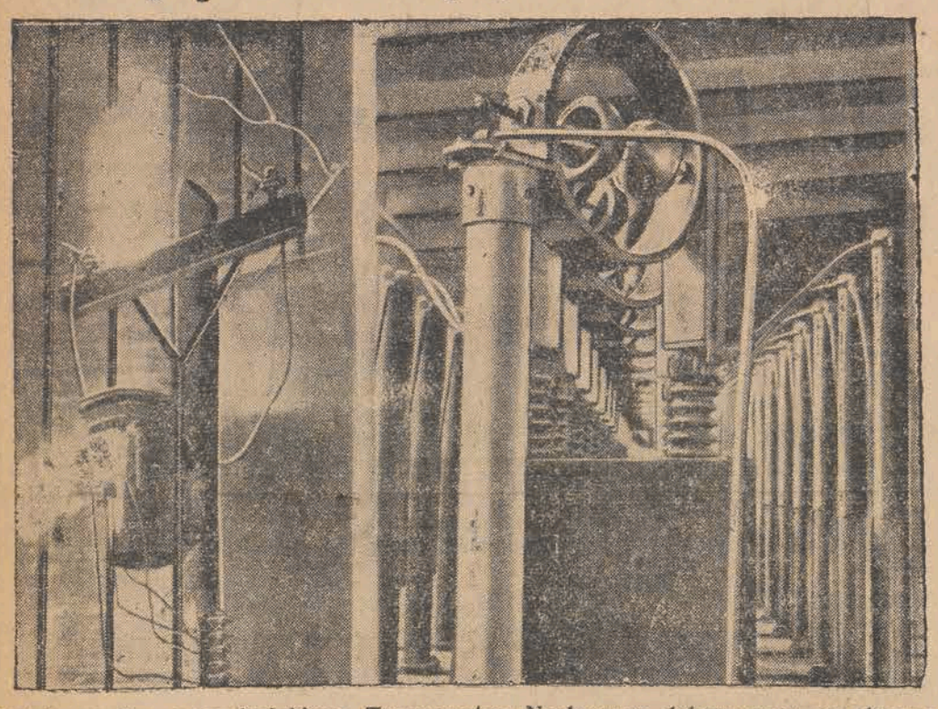

W laboratorium amerykańskiego Towarzystwa Naukowego dokonywane są eksperymenty z wyładowaniami elektrycznymi o napięciu 3 milionów wolt, kierowanymi na przewody prądu. Na lewo widzimy rozładowanie sztucznego pioruna o napięciu 3 milionów wolt i odprowadzenie go do ziemi bez najmniejszej szkody dla normalnego prądu, przepływającego przez przewody. Na prawo urządzenie do wytwarzania tak wysokiego napięcia.

PODSŁUCHANE

ZA PÓŹNO.

Policjant rozmawia przez telefon:

— Że co? Mówi pani, że ten pamiątkowy zegarek się znalazł, że był w torebce? Za późno, proszę łaskawej pani, za późno. Złodziej jest już pod kluczem.

NA KOLEJCE WĄSKOTOROWEJ.

Podróżny do konduktora:

— Dlaczego pociąg nie zatrzymuje się na tej stacji?

— A bo, proszę pana, maszynista posprzeczał się z zawiadowcą.

Praktyczne żelazko robotnika
przyniosło mu milion dolarów.

Ostatni numer poważnego tygodnika amerykańskiego, Saturday Evening Post, zawiera artykuł, który powinien być jakby fontanną pocieszenia dla wszystkich zniechęconych wynalazców a odpowiedzią dla niewiernych Tomaszów, którzy podawali w wątpliwość możliwość zrobienia majątków na nowych pomysłach. Dużo ludzi pobogaciło się na głupstwach, lecz są również ludzie, którzy wymyślili dużo nowych rzeczy i wciąż chodzą w połatanych spodniach. Być może, że te nowe rzeczy nie były takie, jakich było potrzeba.

Autor Frank Parker Stockbridge podaje przykłady, jak to się pewnym wynalazcom powiodło. Opowiada, na przykład o pewnym szewcu w Elyria, Ohio, który wymyślił lepsze obcasy gumowe i który sam dorobił się milionów i swoich wspólników zrobił kapitalistami. Wynalazca ten, niejaki John G. Tufford, doszedł do przekonania, że obcasy byłyby lepsze, gdyby krańce były na poziomie wyższym jak sam środek. Była to mała zmiana, ale praktyczna, gdyż ani brud, ani piasek nie mógł dostać się między obcas gumowy a skórę. Wynalazca był na tyle mądry że obcasy sprzedawał sam, innym szewcom.

Następnie autor opisuje, jak to robotnik, palacz, zauważył, że drzwi przy piecu wydawały trzask, gdy się nagle [illegible]zyły. Przyszło mu na myśl, że takie [illegible]nie metalu mogłoby się przydać do p[illegible]wania prądu elektrycznego, na przykład, przy żelazkach do prasowania. Przy pomocy eksperta, profesora V. Bush'a, wynalazca zbudował praktyczne żelazko, które ma automatyczną kontrolę temperatury. I tu znowu powiadają, że wynalazca miał dostać okrągły milion dolarów za rozwiązanie problemu w sposób prosty i skuteczny.

Obecnie ciągle jeszcze są szanse ulepszenia jakiegoś przyrządu do wynalezienia czegoś nowego, chociaż większy procent wynalazków wymaga znajomości elektryczności, chemii i dorobków w tych dziedzinach. Mimo to jest jeszcze ciągle miejsce na ulepszenia mechaniczne, a szczególnie ulepszenia przyrządów do użytku domowego i dodatków do automobilów.

Dodać jednak należy, że uzyskanie patentu nie jest rzeczą łatwą. Czasem trzeba walczyć o patent, bo na świecie nic łatwo nie przychodzi, nawet pieniądze z wynalazków. Można zrobić na wynalazkach duży majątek, lecz wynalazca musi wiedzieć, co wynaleźć i jak wynalazek wykorzystać.

Towar na suknię dla królowej Elżbiety
utkały robotnice polskie

Miasto Passaic, N. J. (St. Zjednoczone) słynie z przędzalń i zakładów wyrabiających tkaniny na suknie. W zakładach tych zatrudnione są w wielkiej ilości robotnice polskie. Robotnicom przypadł też zaszczyt zrobienia materiału na suknie z najlepszej wełny amerykańskiej, która ofiarowana zostanie angielskiej królowej Elżbiecie, podczas wizyty angielskiej pary królewskiej.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść — 27

— Nie mów głupstw!

— Mam nadzieję powiedzieć ci drugi raz coś bardziej udanego. Ale mówiąc poważnie, zdaje mi się, że życie twoje musiało być łatwe, chodziłaś tylko po dywanach, które ci słali pod stopy twoi wielbiciele, pozwól i mnie skromny dywanik dorzucić.

— Handel dywanami jest oszustwem — odpowiedziała żartobliwie. — Nawet w małym Cannon Green przekonałam się o tym. Pewnego dnia poważny pan zajeżdża przed dom z olbrzymim rulonem dywanów i mówi ci poufnie, że udało mu się spotkać innego poważnego pana, który był osobiście w Persji i poznał tam kupca, a kupiec znał jedną panią, a pani znała inną panią z dworu samego szacha i...

Przerwał jej:

— Ale ja wiem jeszcze coś o dywanach — powiedział przekornie — że można po nich deptać bezkarnie. Ale przepraszam... już nie będę więcej bredził.

Po skończonym tańcu Duke wrócił do Lallie, a Burza tańczyła z innymi. Pod koniec wieczoru znowu zbliżył się do niej i poprosił do tańca. Ale teraz już nie czuli się wobec siebie obcy. Z początku ona opowiadała mu o sobie, o małym domku w Cannon Green, który dzięki staraniom matki ze starej rudery stał się milutkim mieszkankiem; i o skromnym trybie życia, jaki tam prowadzą; i jak używa na zieloności, przestrzeni, i urozmaiconym kolorycie pejzażu.

— Przejeżdżałem przez Canon Green — powiedział — wracając od matki z Buckinghamshire. Gdybyś mi swój domek dokładniej opisała, to bym go sobie przypomniał.

— Przypomnisz sobie łatwo, jeśli jechałeś dość wolno, aby go zauważyć. Nazywa się Mulberry Cottage, ostatni dom na końcu miasteczka w kierunku Tarreyfield. Bardzo stary budynek z kominem przybudowanym do zewnętrznej ściany.

— Przypominam sobie, gdy się jedzie z Tarreyfield, widać ten komin.

— Tak.

— I domek stoi przy samej drodze?

— Tak drzwi salonu wychodzą wprost na ulicę, nie ma przedsionka, ale z drugiej strony jest rozkoszny ogródek z drzewem morwowym.

— A ja przejeżdżałem tamtędy, nie domyślając się, że ty tam mieszkasz!

— Bardzo możliwe, że mnie wówczas nie było. Mieszkamy w Cannon Green dopiero od trzech miesięcy, a ty kiedy przejeżdżałeś?

— Och! Zeszłego lata, więc wszystko w porządku. Nie będę sobie wyrzucał braku wyczucia.

Przerwali taniec i pobiegli na półpiętrze, usiąść sobie w szerokiej framudze okna na parapecie. Podobało jej się, że wybrał to miejsce na widoku, na schodach, gdzie ruch był nieustanny. Zdarzało jej się bowiem nieraz, że młodzieńcy zaręczeni z innymi pannami mieli skłonność zaciągania jej na rozmówki po kątach.

Zapalili papierosy i rozmowa przeszła teraz na jego osobę, co było nieuniknione.

Dotychczas Burza odnosiła wrażenie, że Duke nie zajmuje się niczym specjalnym, więc kiedy zaczął jej opowiadać o swojej pracy, zdziwiła się.

— Masz jakieś zajęcie?

— Nawet bardzo poważne, nie wiedziałaś? — zaśmiał się.

— Nikt mi o tym nie wspominał, nawet Lallie.

— O jeśli Lallie ci o tym nie mówiła, to pomyślisz, że blaguję.

Uśmiechnęła się.

— Zupełnie prawdziwa praca, zaręczam ci.

Ich oczy spotkały się, jasne i śmiejące. Nagle on zwrócił się do niej.

— Nie wierzysz mi?

I nastrój się zmienił. Patrzyli wciąż na siebie, lecz bez śmiechu w oczach. Poważny ton ostatniego zapytania skłonił ją do uwierzenia mu. Upłynęła chwila, której trwania nie mogła określić, właściwie krótka, ale mieściła w sobie tyle, że wydawała się wiekiem. Burza zrozumiała wtedy, jak dalece zupełnie bezwiednie wierzy Duke'owi. A ufność jest poważnym czynnikiem w stosunkach ludzkich.

Odrzekła krótko:

— Tak, wierzę!

— Dziękuję ci, a wiesz, dlaczego wierzysz?

— Nie — powiedziała wolno. — Tylko czuję, że wierzę w ciebie.

— Ufasz mi po prostu?

— Przypuszczam, bo widzisz, ja właściwie nic o tobie nie wiem, a więc ufność nieuzasadniona!

— To właśnie nadaje jej wartość.

— Wartość? Ja myślałam, że wiara czy ufność ma więcej wartości, jeśli ją można wpierw uzasadnić.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi